XXIV Plenum KC PZPR rozpoczęło obrady

WARSZAWA PAP. Dziś rozpoczęło się w Warszawie XXIV plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Porządek 2-dniowych obrad przewiduje: referat Biura Politycznego „Kierunki działań na rzecz dalszego doskonalenia i rozwoju systemu szkolnictwa w PRL"; informację o realizacji uchwały IX Plenum KC PZPR w sprawach młodzieży; dyskusję i przyjęcie uchwał.

MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIMY ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

PIĄTEK, 31 STYCZNIA, SOBOTA, NIEDZIELA, 1, 2 LUTEGO 1986 ROKU

Nr 22 (12 414) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 10 zł

Kompromis między oczekiwaniami a możliwościami

Sejm uchwalił – wyższe renty i emerytury

RACJE społeczne i racje ekonomiczne. Wspólny mianownik: zadośćuczynienie sprawiedliwości społecznej. W rezultacie kompromis, na jaki pozwalają finanse państwa. Dziś właśnie to. Ale jednocześnie otwarcie sprawy pod hasłem: system zabezpieczenia emerytalno-rentowego gwarantujący poziom życia emerytom i rencistom stosownie do ich wkładu pracy w latach aktywności zawodowej i zabezpieczenie socjalne tym, którym obiektywne warunki nie pozwoliły na wysoką aktywność zawodową.

Tak w skórcie można by określić debatę sejmową nad rządowym projektem ustawy o podwyżkach emerytur i rent w roku 1986. Dwie komisje sejmowe — Polityki Społecznej, Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz Prac Ustawodawczych przedstawiły wniesione do projektu poprawki i uwzględniając je Wysoka Izba przyjęła ustawę.

Oczywiście dla każdego z osobna ważna jest zmiana jaka w roku 1986 zostanie dokonana na odcinku emerytura, renta, który przyniesie listonosz. Ile więcej w moim portfelu? To pytanie o bezpieczeństwo warunków życia. Wystarczy porównać takie choćby wskaźniki, by wiedzieć na ile są ostre: w roku 1984 relacja przeciętnej emerytury do przeciętnej płacy wynosiła 46,5 proc. i była niższa w roku bezpośrednio poprzedzającym przyjęcie przez Sejm ustawy (rok 1982), mają-

(Dokończenie na str. 2)

Na rynku światowym

Ceny surowców — bez zmian

LONDYN PAP. Zdaniem specjalistów z giełdy londyńskiej, państwa oferujące na rynek światowy tylko surowce nie mają w tym roku żadnej perspektywy, że uzyskają za nie godziwą cenę. Sytuacja taka dotyka głównie kraje rozwijające się gospodarczo, a nadal w dobrej sytuacji stawia państwa uprzemysłowione, których gotowe produkty oraz technologia ciągle idą cenowo w górę.

Zdaniem specjalistów londyńskich surowce będą miały do końca br. cenę na poziomie ubiegłorocznym, a w niektórych wypadkach — mimo ograniczania produkcji i wydobycia — jeszcze niższą. W pierwszym rzędzie przewiduje się tu dalszy spadek cen ropy naftowej oraz metali nieżelaznych, jak aluminium, miedź itp.

Błyskawiczna akcja stargardzkiej MO

Groźni przestępcy pod kluczem

W NOCY z 22 na 23 stycznia br. do sklepu „Wedel" w Stargardzie przy ul. Mickiewicza dokonano włamania. Sprawcy wybili szybę wystawową, wpadli na moment do lokalu, zabrali kilka butelek wina i

(Dokończenie na str. 2)

Tajemniczy i niebezpieczny zielony zbiornik

Trwają poszukiwania szczątków „Challengera"

WASZYNGTON PAP. **Trwają poszukiwania szczątków wahadłowca. Do udziału w nich przygotowują się ekipy płetwonurków.** Statki ratownicze dostarczają kolejne partie znalezionych elementów konstrukcji. Wyłowiono m. in. tabliczę rozdzielczą, kilka cylindrycznych zbiorników i fragmenty płyt aluminiowych pokrytych izolacją. Według jednego z oficerów amerykańskiej straży przybrzeżnej, szczątków tych jest „niewiarygodnie wiele". Do tej pory wyłowiono ich niecałą tonę.

Zainteresowanie środków przekazu wzbudziły ostrzeżenia, aby **w żadnym przypadku nie dotykać zielonego zbiornika czy też jakichkolwiek blach koloru zielonego.** W razie ich znalezienia zaleca się zaznaczyć miejsce i wezwać specjalistyczną ekipę.

RZECZNICY poszczególnych organizacji uczestniczących w poszukiwaniach zaprzeczają sobie nawzajem w ocenie skutków kontaktu z owymi przedmiotami. Członek straży przybrzeżnej cytowany przez agencję Associated Press ostrzegł, iż dotknięcie ich może spowodować zgon w ciągu 2 sekund. Powołując się na rzecznika NASA, Jima Mizella, agencja Reutera pisze, iż śmierć może spowodować połknięcie substancji zawartej w zielonym

(Dokończenie na str. 3)

Myślą już o nowym promie kosmicznym

WASZYNGTON PAP. Strata „Challengera" może być zrekompensowana jedynie poprzez budowę nowego wahadłowca. Decyzję o tym może podjąć tylko Biały Dom. Informując o powyższym źródła zbliżone do Pentagonu zwracają uwagę, iż od budowy nowego pojazdu zależy bowiem dalsza planowa realizacja wojskowego programu lotów wahadłowców.

Kto wygra, kto przegra?

Układy o pracę

WIĘCEJ NIŻ DWA LATA trwały zacięte dyskusje między przedstawicielami OPZZ i Min. Pracy, Płac i Spraw Socjalnych. Temat — zasady tworzenia układów zbiorowych pracy — doprowadził do przeciwstawienia racji gruntownie, wydawałoby się, sprzecznych. W końcu uzyskano jednak taką zbieżność stanowisk, która umożliwiła przedstawienie projektu Radzie Ministrów.

PONIEWAŻ o szczegółach za wcześnie jeszcze mówić — nie ma wszak opinii rządu, a przecież dokument tej wagi musi także rozpatrzyć Sejm — więc lepiej przedstawić istotę sporu oraz konsekwencje niektórych rozstrzygnięć. W końcu chodzi o pieniądze.

Ustawy wprowadzające reformę zdezaktualizowały te ustalenia zawarte w Kodeksie Pracy, które odnoszą warunki płacy do układów branżowych, obowiązujących w systemie nakazowo-rozdzielczym. W ogóle kluczowym dla reformy rozwiązaniem jest uzależnienie funduszu wynagrodzeń od wyników działalności konkretnego przedsiębiorstwa. Stąd ustawa o zakładowych systemach wynagradzania, sprowadzająca negocjacje w kwestii warunków płacy do podstaw do przedsiębiorstwa. No i 55 proc. zatrudnionych w zakładach, którym przyznano prawo do zawierania takich porozumień, skorzystało już z tej szansy.

OPZZ, powołując się na tradycję, uważa za konieczne regulowanie składników płac, uprawnień emerytów, rencistów, przywilejów — na poziomie branż **w wyniku podpisania układu między federacją a ministrem branżowym.** Postanowienia, wynikające z tych układów mają być **nadrzędne wobec porozumień zakładowych.** Nie wchodząc w szczegóły stwierdzić można, iż przyjęto w końcu podstawowe rozwiązania proponowane przez związkowców w dokumencie przedłożonym rządowi (uogólniając ich treść do granic braku precyzji, no i wprowadzając zastrzeżenia, iż każdy układ zbiorowy musi być zgodny z Narodowym Planem Społeczno-Gospodarczym, a zgodność tę badać będzie Min. Pracy, Płac i Spraw Socjalnych).

TAK więc nic nie zostało jeszcze przesądzone, a dalsza obróbka dokumentu powinna doprowadzić do ustanowienia zapór przed niebezpieczeństwami, które łatwo można sobie wyobrazić. Oto najważniejsze z

(Dokończenie na str. 2)

Włosi wolą TV niż własne żony

RZYM PAP. Wyniki najnowszej ankiety przeprowadzonej we Włoszech w znacznym stopniu obalają mit o męskości, witalności i uwodzicielstwie mężczyzn z Półwyspu Apenińskiego.

W odpowiedzi na jedno z pytań w anonimowej ankiecie, na pytanie, czy wolą oglądać program telewizyjny czy kochać się z własną żoną, ponad połowa mężów odpowiedziała, że woli TV.

Złośliwi twierdzą, że świadczy to nie o słabości seksualnej mężów, lecz o jakości programów telewizyjnych, zwłaszcza tych po północy, gdyż można oglądać „to i owo". Jeszcze inni zwracają uwagę, że wynik ankiety byłby inny, gdyby pytanie nie ograniczało wyboru do własnej żony...

Konkurs bez szczecinianek?

Uroda i... trochę odwagi

MISS POLONIA '86

ROZPOCZĘŁY SIĘ eliminacje do tegorocznej edycji konkursu „Miss Polonia". Jako pierwsze w konkursowych szrankach stanęły najładniejsze warszawianki. Na początku lutego regionalne wybory odbędą się w Łodzi i Gdańsku.

Regulamin przewiduje, że tego typu eliminacje dają zwyciężczyniom prawo udziału w półfinałach „Miss Polonia". To jedna droga, by trafić do konkursu o tytuł najładniejszej. Drugim sposobem, bardziej skomplikowanym, jest wysłanie swego zgłoszenia bezpośrednio do organizatorów. Trzeba

(Dokończenie na str. 2)

„Mówi Renoir..."

Głos spoza światów

KTÓŻ lepiej mógłby opowiedzieć o sztuce impresjonistów niż Renoir, który był jednym z jej najsławniejszych przedstawicieli? Zasadniczą przeszkodą w tym względzie jest fakt, iż artysta ten zmarł w 1919 roku. **Przeszkodę tę udało się pokonać, przynajmniej Japończykom.** Wystarczy więc zatelefonować do Tokio wykręcając numer 320—3000, by usłyszeć w słuchawce głos mistrza Renoira, który barwnie opowiada o filozofii szkoły impresjonistów. Kończąc swą wypowiedź sławny artysta nie omieszka zaprosić słuchacza na wystawę malarstwa impresjonistów, która niedawno została otwarta w Tokio.

Kontakt telefoniczny z Renoirem jest możliwy dzięki japońskim specjalistom z Laboratorium Badań Akustycznych. **Charakterystyczne brzmienie głosu wielkiego artysty uzyskano w wyniku zastosowania nowoczesnej techniki modulacji sygnałów dźwiękowych.**

(Dokończenie na str. 3)

Z Sali Bogusława

„Poznańskie słowiki"

NIEDAWNO w Sali Bogusława w Zamku odbył się koncert szczególny — poświęcony jubileuszowi X-lecia Krajowego Biura Koncertowego. Wykonawcą jego była ozdoba wielu estrad świata — Chór Chłopięcy i Męski Filharmonii w Poznaniu „Poznańskie słowiki".

10-lecie nie należy na ogół do jubileuszy uzasadnionych znacznymi sukcesami, jednak Krajowe Biuro Koncertowe jest pod tym względem wyjątkiem. Zadaniem tego biura jest organizacja koncertów z udziałem najlepszych polskich artystów w całej Polsce, zarówno w dużych miastach, jak i w miasteczkach a nawet i wsiach. W ciągu dziesięciolecia odbyło się za sprawą biura ok. 9 tysięcy koncertów w 434 miejscowościach. Tym, którzy nauczyli się nie wierzyć wymowie wielkich liczb, można podać małą: biuro zatrudnia tylko jedenaście osób!

„Poznańskie słowiki" wraz ze swym dyrygentem profesorem Stefanem Stuligroszem cieszą się wszędzie ogromną popularnością — biletów na ich koncert zabrakło dla wielu chętnych. „Słowiki" radają ludzi już 47 lat i przez ten czas osiągnęły stały, najwyższy poziom profesjonalizmu, od którego nie odstępują ani na krok. Jak zawsze więc imponują wspaniałym brzmieniem, doskonałą emisją, zachwycają zwiewnym pianissimem i grzmią cym fortissimem. Nowością w ich repertuarze była Msza uroczysta Aleksandra Greczaninowa na chór z organami (na których grała Elżbieta Karolak), utwór o mocno wyeksponowanych elementach popisowych.

Trzy urocze kolędy wykonane na bis nie zdołały ochłodzić entuzjazmu publiczności, dopiero stwierdzenie Stefana Stuligrosza, że nazajutrz dzieci muszą iść do... szkoły, zdołało słuchaczy uspokoić.

„Słowików" słuchałem po raz pierwszy chyba przed ćwierćwieczem. Przez ten czas styl ich śpiewu znacznie zmienił się, jak sądzę na korzyść. Zmieniła się również sylwetka artystyczna Stuligrosza. Niegdyś ów wspaniały dyrygent w swych interpretacjach stosował metodę złotego środka, dość daleko posuniętego umiaru w ekspresji. W tej chwili jako muzyk przeżywa najwidoczniej drugą młodość, jego głęboko emocjonalne interpretacje zaskakują temperamentem i dopracowaną skalą wyrazową. Tylko wielcy muzycy w ten właśnie sposób potrafią wytyczyć sobie drogę artystycznego rozwoju i będąc u szczytu muzycznej kariery oraz powodzenia u publiczności, umieją zmienić swe muzyczne credo na bardziej trafiające do ludzkich uczuć.

* * *

SZANOWNEMU jubilatowi — KBK wraz z jego dyrektorem Zbigniewem Pawlickim życzymy stu lat nie mniej owocnej działalności, a także by dał nam posłuchać „Słowików" jeszcze przed następnym jubileuszem.

Jan GORZELANY

Sejm uchwalił

(Dokończenie ze str. 1)

cej na celu zlikwidowanie narosłych niesprawiedliwości.

Przeciętna emerytura i renta wzrosła o 1 425 zł. Podwyżkę starego portfela otrzyma od września w różnym stopniu 4 165 tys. osób, marcową waloryzacją objętych zostanie 4 900 tys. emerytur i rent pracowniczych. Poselskie działania szły w kierunku uzyskania większych sum do podziału — uzyskano 6,1 mld zł — oraz o podwyższenie rent wyrównujących stary portfel i skrócenie czasu całości wypłat dla osób które ukończyły 75 lat życia. Na ile spełnia to oczekiwania społeczne? Po prostu na tyle, na ile pozwoliły finanse państwowej kasy.

I KOLEJNA sprawa: Sejm ma już Radę Społeczno-Gospodarczą. Na listę jej członków wpisano 231 nazwisk. Prezydium Sejmu wskazało organizacje o zasięgu krajowym wyłaniające kandydatów a prezydia WRN wskazały przedsiębiorstwa i organizacje mające delegować do Rady swoich kandydatów. Delegowanych przez siebie przedstawicieli mają tak że związki zawodowe. Z tych wszystkich zgłoszeń Prezydium Sejmu ustaliło ostateczną listę i przedstawiło ją Wysokiej Izbie. Oczywiście żaden z członków Rady nie legitymuje się mandatem poselskim. Spośród posłów Sejm powołuje jedynie przewodniczącego Rady i tę funkcję, 12 listopada ubiegłego roku, Izba powierzyła wicemarszałkowi Sejmu — Mieczysławowi Rakowskiemu. Zanim Rada zaprezentuje się w działalności przypomnijmy jej cele i zadania: ma opiniować sprawy i ustawy skierowane do niej przez Sejm, Prezydium Sejmu i komisje. Ma także prawo do własnej inicjatywy przy podejmowaniu niektórych spraw. Swoje opinie może prezentować na posiedzeniach komisji sejmowych i wobec Wysokiej Izby. Wobec zapowiedzi wpłynięcia do Sejmu rządowego projektu ustawy regulującej system emerytalno-rentowy należy się spodziewać, że jedną z pierwszych społecznie ważnych spraw będą dla Rady emerytury i renty. Czyli ustawa dla 6 mln obywateli.

Metoda inż. Finka znalazła mecenasów

WARSZAWA PAP. 28 bm. w Urzędzie Gospodarki Morskiej przy współudziale przedstawicieli Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń odbyło się spotkanie z armatorami floty handlowej i rybołówstwa dalekomorskiego, u których istnieje możliwość zastosowania metody przynoszącej wymierne efekty oszczędności paliwa zużywanego przez statki morskie. Metoda ta została opracowana w Instytucie Morskim w Gdańsku przez inż. Kazimierza Finka.

Postanowiono przyspieszyć prace wdrożeniowe dzięki powołaniu specjalnego zespołu badawczo-wdrożeniowego w Instytucie Morskim w Gdańsku. Zapewniono też środki finansowe na ten cel.

Układy o pracę

(Dokończenie ze str. 1)

nich: układy zbiorowe nie mogą doprowadzić do wypłacenia pieniędzy za nic, bez związku z pracą. Wysoce niekorzystne byłoby też wywołanie „jednakowych" płac w skali branży, oderwanie od konkretnych wyników przedsiębiorstwa, ponieważ w ten prosty sposób zostałyby wykarczowane tak sła be jeszcze korzenie reformy. Dalej „ubranżowienie" płac oznacza niesłychane wzmocnienie branżowych grup nacisku, a ponadto całkowite zrujnowanie lokalnych rynków pracy, na których powinien decydować zakładowy miernik płac jako regulator przepływu pracowników. A wciąż mamy przecież nadzieje na powiązanie płac z prawdziwymi wynikami pracy.

W SUMIE układy zbiorowe tak pojmowane dają, prócz niewątpliwego wzmocnienia roli federacji, umiarkowane pożytki w rodzaju uwzględnienia specyfiki górnictwa, hutnictwa czy chemii — i mnóstwo okazji do popełniania wykroczeń przeciw reformie, przeciw powiązaniu pracy z płacą. Najgorsze, co mogłoby się stać, to nasilenie inflacji w wyniku podpisania kilkudziesięciu układów zbiorowych. W sporze strony związkowej z rządową przegrałaby... pracownicza.

Jacek MARKIEWICZ

Miss Polonia

(Dokończenie ze str. 1)

podać dokładny adres, napisać kilka słów o sobie i koniecznie załączyć wyraźne zdjęcie. Spośród wszystkich listownych zgłoszeń specjalna komisja wybierze te dziewczęta, które zostaną zaproszone do Warszawy na krajowe eliminacje. **Termin zgłoszenia mija 15 lutego.** Wysyłamy je na adres **Biura Miss Polonia, 02-017 Warszawa, Al. Jerozolimskie 125/127.** Przy okazji — numery telefonów, by można uzyskać dodatkowe informacje: 28-95-27 i 28-52-31 wew. 381. Dziewczęta — nie zwlekajcie, bo czas ucieka. Wystarczy uroda i... trochę odwagi.

Eliminacje środowiskowe i regionalne odbywają się w całym kraju, ale niestety nie w Szczecinie. Nie otrzymaliśmy do tej pory żadnej informacji o organizowaniu takiej imprezy w naszym mieście. Szkoda, bo przecież szczecinianki słyną z urody i z dotychczasowego doświadczenia wiadomo, że mają zazwyczaj duże szanse w tym konkursie. Czy w tym roku będzie inaczej? **(jas)**

SZCZECIŃSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE
RSW „Prasa—Książka—Ruch"
pl. Hołdu Pruskiego 8

ZATRUDNI ZARAZ

— specjalistę ds. organizacji i kontroli (wykształcenie średnie lub wyższe ekonomiczne, praktyka)

— inspektora ds. socjalnych (wykształcenie średnie oraz odpowiednia praktyka w prowadzeniu spraw socjalnych)

— maszynistkę (wykształcenie średnie oraz kurs maszynopisania)

— inspektora w Dziale Wydawniczym (wykształcenie średnie, praktyka)

Kandydaci winni zgłaszać się w budynku wydawnictwa pl. Hołdu Pruskiego 8, II p., pok. 38, tel. 453-39.

570-K

Groźni przestępcy

(Dokończenie ze str. 1)

spłoszeni przez przypadkowego przechodnia — uciekli.

23 stycznia, wkrótce po zamknięciu Rolniczego Domu Towarowego GS w Stargardzie, o godz. 19.10, ktoś wybił szybę wystawową. Do wnętrza wbiegło czterech zamaskowanych mężczyzn. Po chwili zbiegli. Okazało się, iż ukradziono dwa radioodbiorniki. Świadkowie tego zdarzenia nie potrafili podać rysopisów włamywaczy.

W sobotę, 25 bm. o godz. 11.40, zawiadomiono posterunek MO, że w Świętem koło Stargardu okradziono dwa sklepy. Złodzieje zabrali sprzęt radiowo-telewizyjny oraz zegarki łącznej wartości pół miliona złotych. Szukano śladów po włamywaczach, niestety, bez rezultatu.

PRZEZ całą sobotę i w nocy do niedzieli trwało typowanie ewentualnych sprawców włamań — wszystko bowiem wskazywało, iż są one dziełem tej samej szajki. W niedzielę, 26 bm. milicja w Stargardzie zatrzymała 37-letniego Jerzego Sadowskiego, kierowcę z zawodu, wielokrotnie karanego. Przedstawił on funkcjonariuszom MO alibi na krytyczne dni, ale nie znalazło ono potwierdzenia.

Tej samej nocy, w efekcie dobrego rozeznania środowiska przestępczego — MO ustaliła, iż w jednym z mieszkań w Stargardzie przebywa trzech młodych mężczyzn, którzy mogą mieć coś wspólnego z włamaniami. Była już jednak noc i — zgodnie z prawem — funkcjonariusze nie mogli wkroczyć do lokalu. Urządzono zasadzkę, by żaden z trzech mężczyzn nie ulotnił się. O godz. 6 rano milicjanci wkroczyli do mieszkania. Trwała tam w najlepsze libacja. Jeden z młodych mężczyzn na widok milicjantów próbował uciekać oknem, spuszczając się z trzeciego piętra po rynnie budynku. Ucieczkę udaremniono.

Rozpoczęto przeszukanie mieszkania. Zakwestionowano jedynie nowy zegarek nareczny schowany w kredensie. Właściciel mieszkania, Tadeusz Bielski, wyjaśnił, iż zegarek dał mu kolega, niejaki Wiesław Rybak. Pieczołowicie szukano dalej. Gdy to nie dało rezultatu, milicjanci udali się na sąsiadujący z lokalem mieszkalnym strych i tam... **w specjalnie przygotowanym schowku, w belce więźby dachowej, znaleziono coś, co przypominało... sklep zegarmistrzowski.**

Trzej panowie powędrowali do aresztu, rozpoczęły się przesłuchania. Po nitce do kłębka ustalono, iż jeden z zatrzymanych — Wiesław Rybak odbywał do niedawna karę pozbawienia wolności w zakładzie karnym w Stargardzie. Po wyjściu na wolność odwiedził kompana, sam zamieszkiwał w Tereninie koło Sochaczewa, w woj. skierniewickim. Stamtąd pochodzili też inni uczestnicy włamań — Tomasz Damlewicz i nieletni Marek P. Okazało się, że przebywający w areszcie (zatrzymany wcześniej) J. Sadowski należał do tej samej bandy przestępczej. W areszcie znalazł się także Ryszard Filarski i Tadeusz Bielski — właściciel mieszkania, w którym włamywacze, za jego zgodą, urządzili sobie skrytkę.

Prokurator wydał także nakaz aresztowania dla dwóch paserów — 30-letniego Adama Romanowskiego, właściciela prywatnego warsztatu posadzkarskiego w Stargardzie oraz 26-letniego Adama Książka, posadzkarza w Spółdzielni Mieszkaniowej „Świt". Romanowski, notabene przez kilka lat pracujący na zagranicznym kontrakcie w Libii — kupił od złodziei magnetofon i 16 zegarków łącznej wartości 86 tys. zł, za... 16 tys. złotych. Magnetofon schował, zegarki rozmontował, planując sprzedaż części zegarmistrzom. Elementy czasomierzy mające numery, co mogło naprowadzić na ślad skąd pochodzą — wrzucił do rzeki Iny. Książek przechowywał w mieszkaniu broń myśliwską niewiadomego pochodzenia. Cała dobrana paczka przebywa w areszcie.

PROKURATOR zezwolił na ujawnienie nazwisk aresztowanych. Ciążą na nich liczne zarzuty — ci młodzi ludzie w większości dopuścili się przestępstw w warunkach recydywy. **(WIJ)**

Więzienia i więźniowie w Polsce

OD DAWNA istniała potrzeba zwiększenia kontroli społecznej nad procesem wykonywania kary pozbawienia wolności. Choćby po to żeby społeczeństwo, w ogromnej swej masie nie mające dostępu do informacji o problemach więziennictwa, przestało być nieufne (czy wręcz podejrzliwie nastawione) wobec administracji penitencjarnej. Dlatego powoływane są **społeczne rady penitencjarne.** Pozostaje to w gestii prezesów sądów wojewódzkich, a wyboru dokonuje się spośród kandydatów zgłaszanych przez organizacje społeczne i instytucje państwowe, zw. zawodowe, także spośród ochotników.

TAK stworzone rady przy zakładach karnych mają możność poznania warunków zakwaterowania, wyżywienia i nauczania więźniów. Mogą sprawdzać jak wygląda opieka lekarska, jak funkcjonuje system kar dyscyplinarnych, w ogóle — zobaczyć na własne oczy, co się dzieje „za tym murem".

O tym wszystkim dowiedziałem się na konferencji w Ministerstwie Sprawiedliwości. Ten system kontroli społecznej obowiązuje już w 80 zakładach karnych, w skład rad wchodzą 772 osoby. Są to nauczyciele, robotnicy, działacze PRON, partii i organizacji młodzieżowych, nawet żołnierze zawodowi, także dziennikarze.

Wiceminister Tadeusz Skóra, zapewnił, że **wykonywanie kary pozbawienia wolności nie odbywa się w izolacji od społeczeństwa.** Więźniowie (w penitencjarnej nomenklaturze — skazani) są dokładnie zorientowani w tym, co się dzieje z drugiej strony murów. Sprzyja temu dość szeroki dostęp do środków masowej komunikacji, sieć bibliotecznie, dość częste widzenia z rodzinami. Więzienia nie są miejscami, których władze państwowe miałyby się wstydzić i nie dzieje się tam nic, o czym społeczeństwo miałoby nie wiedzieć. Wizytują je nie tylko członkowie rad penitencjarnych i adwokaci, lecz nawet dziennikarze, tak krajowi, jak zagraniczni.

Wiceminister odparł też zarzuty, że służba więzienna za murami wyłączona jest spod kontroli. Przeciwnie: jest ona poddawana systematycznemu nadzorowi ze strony niezawisłych sędziów penitencjarnych.

DYREKTOR Centralnego Zarządu Zakładów Karnych przy Ministerstwie Sprawiedliwości — gen. Stanisław Jabłonowski — poinformował o aktualnej liczbie pozbawionych wolności w Polsce. W końcu grudnia ub. roku przebywało w więzieniach 76 tys. skazanych. Ponad 10 tysięcy odbywało karę w rygorze złagodzonym, niewiele ponad 4 tysiące — w rygorze zaostrzonym, a 60 — w rygorze zasadniczym.

65 tys. więźniów ma zapewnioną pracę (także poza murami), a w zakładach karnych działają szkoły o różnym profilu, szpitale, przychodnie. Średnia dzienna stawka żywieniowa wynosi ok. 80 zł, a dla młodocianych — 105 zł.

Więźniowie skazani za przestępstwa niekryminalne, mają odmienne warunki odbywania kary: zwolnieni są z obowiązku pracy, nie umieszcza się ich także w celach ze skazanymi „kryminalnymi".

TYLE wyjaśnień oficjalnych. W konferencji brali także udział członkowie społecznych rad — ludzie tacy sami jak my wszyscy i najwyraźniej serio traktujący swoje funkcje. To dobrze. Ale nawet przy najlepszych chęciach z tej strony mur nie widać dokładnie, jak wygląda życie po drugiej stronie.

Co jest za tym murem?

PISZE na ten temat bardzo interesująco Andrzej Jankowski na łamach „Prawa i Życia":

„... Oto okazuje się, że zatopieni w polemikach nad resocjalizacją skazanych, ich reedukacją, stracilismy z oczu coś najcenniejszego, a zarazem najbliższego każdemu z nas: godność i ludzkie traktowanie człowieka. Zapomnieliśmy, że przestępca skazany na karę izolacyjną traci, zgodnie z życzeniem ustawodawcy, tylko wolność, zachowując poza tym cały zestaw innych uprawnień i powinności przysługujących mu jako człowiekowi i obywatelowi. Czy dzieci matek, które popełniły przestępstwo, muszą przychodzić na świat w więzieniu? W Grudziądzu urodziło się w ten sposób ponad 3,5 tysiąca „więziennych dzieci..."

Tekst Jankowskiego jest relacją z konferencji naukowej prawników na Uniwersytecie Warszawskim.

WYDAJE mi się, że tych obserwacji nie wolno lekceważyć. A to przecież wcale nie koniec problemów. Wyniki badań wskazują np., że aby minimalne normy przestrzeni na osobę były przestrzegane, średni stan wszystkich więźniów nie powinien przekraczać 75 tysięcy osób. Wiemy już jednak z najlepszego źródła, że skazanych jest — mimo wszystko — więcej...

TO są wszystko tematy do spokojnej, wyważonej dyskusji i bardzo dobrze, że resort sprawiedliwości samorzutnie tę dyskusję prowokuje.

Jan TARKOWSKI

Kometa Halleya na polskich znaczkach

WARSZAWA PAP. Dla upamiętnienia kolejnego powrotu komety Halleya, której obieg wokół Słońca trwa 76 lat, Ministerstwo Łączności wprowadzi 7 lutego br. do obiegu dwa znaczki pocztowe o wartości 25 zł każdy, opracowane przez artystę plastyka Zbigniewa Stasika.

Pierwszy ze znaczków przedstawia ruch orbity komety Halleya oraz orbity najdalszych planet układu słonecznego.

Na drugim znaczku widnieje rysunek komety Halleya oraz sond kosmicznych wysyłanych w miejsch badawczych tej komety

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA: 70-550

Cudzoziemcy pakują manatki

Przemijający boom na Bliskim Wschodzie

KAIR PAP. Recesja występująca w większości państw arabskich nad Zatoką Perską zmusza tysiące cudzoziemców do pakowania walizek, począwszy od menedżera z Nowego Jorku aż po zamiatacza ulic z Bombaju. Ok. 50 tys. cudzoziemców opuszcza średnio co miesiąc zamożną Arabię Saudyjską, gdzie pracuje obecnie od 2 do 4 milionów gastarbeiterów.

PODCZAS boomu naftowego lat siedemdziesiątych, lukratywne, wolne od podatków zarobki zwabiły do Arabii Saudyjskiej i innych państw nad zatoką wielu specjalistów z państw uprzemysłowionych oraz równie wielu niewykwalifikowanych robotników z krajów Trzeciego Świata. Potem przyszły „chude" lata osiemdziesiąte. Ceny ropy naftowej spadają, występuje niepomyślna koniunktura. Kto chce pozostać, musi najczęściej zgodzić się na obniżkę wynagrodzenia.

Zastój gospodarczy w regionie dotknął praktycznie wszystkie gałęzie i sfery życia — od sprzątania ulic po budownictwo, od handlu po bankowość. W Zjednoczonych Emiratach Arabskich już w tym roku miejscowe banki zwolniły 600 zagranicznych urzędników. Z Kuwejtu w ciągu minionych dwóch lat wyjechało ponad 50 tys. cudzoziemców.

Gastarbeiterzy żalą się coraz częściej na złe traktowanie; z drugiej strony wielu z nich jest gotowych pracować nad Zatoką Perską również za mniejsze pieniądze. Ludzie wolą zarabiać o 20—25 proc. mniej, aniżeli w domu, w Pakistanie, Indiach, Korei Płd. czy gdzie indziej pozostawać bez pracy — mówią eksperci gospodarczy z Arabii Saudyjskiej. Personel sprzątający w 5-gwiazdkowym hotelu w Abu Zabi postawiony został niedawno przed wyborem: albo zgodzi się na 30-proc. zmniejszenie zarobków, albo wypowiedzenie.

ZAŁAMANIE SIĘ koniunktury gospodarczej nad zatoką szczególnie negatywnie oddziałuje na państwa południowoazjatyckie. Ich wpływy dewizowe oraz problemy na rynku pracy w dużym stopniu zależą od naftowych krajów z Półwyspu Arabskiego. W latach 1984 i 85 pakistańscy gastarbeiterzy przesłali do domu 2,5 mld dolarów — tj. o 15 proc. mniej niż w ciągu dwóch poprzednich lat. W roku 1985 zwerbowano do państw regionu ok. 100 tys. Pakistańczyków, o 38 tys. mniej niż w roku 1983. Liczba robotników z Indii, w większości niewykwalifikowanych, zmniejszyła się z 250 tys. w 1983 r. do 200 tys. w roku ubiegłym. Również liczba gastarbeiterów z Korei Południowej zmniejszyła się — ze 170 tys. w okresie szczytowym do 100 tys. obecnie.

Trwają poszukiwania szczątków „Challengera"

(Dokończenie ze str. 1)

zbiorniku, natomiast cytowany przez AP inny rzecznik NASA Charles Redmond, zaprzeczył w ogóle, jakoby miała ona powodować tak drastyczne skutki.

Eksperci z NASA analizują magnetyczne zapisy danych telemetrycznych z przebiegu lotu posuwając się „klatkami", których każda odpowiada jednej tysięcznej sekundy. Skonfiskowano wszelką dokumentację — włącznie z odręcznymi notatkami personelu ośrodka kontroli lotu, taśmami magnetowidowymi z kamer namierzających wahadłowiec i filmami fotoreporterów, co wywołało ich protesty.

Agencja Reutera donosi z przylądka Canaveral, że siła eksplozji, która rozerwała „Challengera", wynosiła 250 kiloton, czyli około 20 razy tyle, co bomby atomowej zrzuconej na Hiroszimę.

* * *

W GODZINACH nocnych agencje poinformowały o wyłowieniu na wybrzeżu Florydy, 80 km od przylądka Canaveral, fragmentu ludzkiej kości wraz z tkanką mięśniową, przypuszczalnie z nogi. Ma on rozmiary 15 na 2,5 cm i jest spowity w tkaninę barwy błękitnej. Takiego samego koloru były kombinezony pokładowe w jakie odziana była podczas startu załoga „Challengera". Rzecznik NASA Hugh Harris poinformował, że badania wyłowionego szczątka prowadzone są w szpitalu na terenie bazy lotniczej Patrick.

Przegląd wydarzeń

● JAK donosi agencja TASS, w Moskwie odbyły się konsultacje radziecko-angolsko-kubańskie, których przedmiotem były przede wszystkim sytuacja na południu Afryki oraz niektóre problemy międzynarodowe.

● WCZORAJ przywódcę angolskiego ugrupowania kontrrewolucyjnego Unita, Jonasa Savimbiego przyjął prezydent Ronald Reagan.

● 51 PROC. Brytyjczyków opowiedziało się za tym, aby premier Margaret Thatcher podała się do dymisji jeszcze przed kolejnymi wyborami do Izby Gmin.

● NAJWIĘKSZA centrala związkowa Francji — powszechna Konfederacja Pracy (CGT) — zorganizowała wczoraj dzień protestu przeciw projektowanym zmianom w ustawodawstwie pracy.

● WCZORAJ od wczesnych godzin porannych w rejonie położonego na przedmieściach Bejrutu pałacu prezydenckiego toczyły się walki między milicją muzułmańską, a wiernymi Dżemajelowi siłami falangi.

Dwuletnie dzieci zmarły na AIDS

HAWANA PAP. Jak donoszą z Trynidadu, w jednym z miejscowych szpitali zmarło dwoje maleńkich dzieci, które zaraziły się zespołem nabytego braku odporności, czyli chorobą AIDS.

Jak podali lekarze, zmarło tam w wyniku choroby co najmniej 40 osób, a liczba nosicieli fatalnego wirusa sięgnęła 2000.

Ostatni jeep

WASZYNGTON PAP. Z taśm montowni zakładów „American Motors" w Toledo (stan Ohio) zjechał w tych dniach ostatni wyprodukowany w USA jeep dla celów cywilnych o napędzie na 4 koła, określony w skrócie literkami „CJ". Samochód opuścił zakład przy akompaniamencie gwizdów robotników, dla których zaprzestanie produkcji oznacza utratę pracy. Jak przyznało kierownictwo zakładów w Toledo, na 3600 robotników, co najmniej 1000 będzie musiało sobie poszukać innej pracy.

Niebezpieczny kwas garbnikowy

Herbata tylko z mlekiem!

WASZYNGTON PAP. Badania przeprowadzone ostatnio przez naukowców amerykańskich wykazały, że jedną z przyczyn raka przełyku jest picie mocnej herbaty, win i mocnych napojów alkoholowych.

Co prawda wskaźnik zachorowań i zgonów na raka przełyku w USA jest niewielki, stanowi zaledwie 2 proc. zgonów na raka, ale naukowcy przypuszczają, że za kilka lat liczba ta znacznie wzrośnie. W USA pije się stosunkowo mało herbaty i win, ale konsumpcja wysokoprocentowych napojów alkoholowych jest znaczna.

ZDANIEM naukowców wino i herbata zawierają kwas garbnikowy, który jest przyczyną zachorowań. Garbnik nadaje herbacie jej specyficzny kolor i właściwości smakowe, a winom ich trwałość.

Najbardziej zagrożeni rakiem przełyku są mieszkańcy krajów Europy Zachodniej, gdzie pije się dużo wina, przede wszystkim czerwonego wytrawnego.

Dr Julia Morton z uniwersytetu w Miami na Florydzie wyjaśnia dlaczego Anglicy, pijący dużo herbaty, nie są podatni na raka przełyku — najczęściej piją herbatę z mlekiem. Proteina zawarta w mleku neutralizuje kwas garbnikowy.

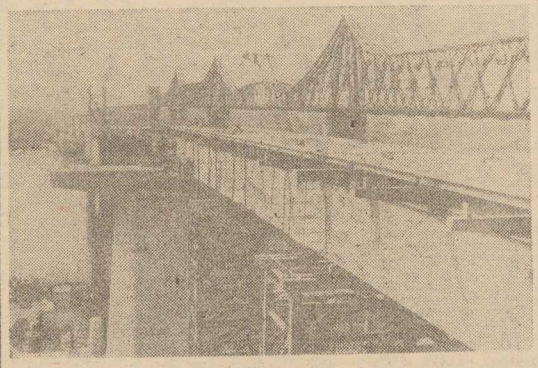

RUMUNIA. Budowany na Dunaju nowy most kolejowo-samochodowy Fetesti — Cernavoda będzie mieć 1595 m długości. Oddany będzie do użytku w br. poprawiając transport na czarnomorskie wybrzeże.

CAF — Agerpress

Tajne eksplozje atomowe w USA

Nuklearny rachunek

W PUBLICZNYCH oświadczeniach Stany Zjednoczone systematycznie zaniżały dane dotyczące doświadczalnych eksplozji nuklearnych. W jednym tylko 1984 r. utajniono co najmniej 5 podziemnych wybuchów, zaś w ostatnim czteroleciu przeprowadzono ich o 12—19 więcej, niż podają oficjalne dokumenty. Nowe, skorygowane dane opublikowała Rada Ochrony Zasobów Naturalnych, która przeprowadziła niezależnie analizy zapisów sejsmograficznych.

W bilansie roku 1984 władze federalne wykazały, że na poligonie w Nevadzie przeprowadzono 12 prób amerykańskich instalacji atomowych i 2 testy na zlecenie firm brytyjskich. Jednocześnie podawano, że w tym samym czasie Związek Radziecki przeprowadził 17 próbnych eksplozji. Tymczasem wg niezależnego studium autorstwa Thomasa Cochrana, Williama Arkina i Miltona Hoeniga — Amerykanie dokonali pięciu innych eksplozji, które następnie pominięto w oficjalnych raportach.

Lata 80 — stwierdza studium Rady Ochrony Zasobów Naturalnych — są okresem wzmożonych prac na amerykańskich poligonach atomowych. Konkluzja autorów studium budzi szczególną uwagę, gdyż w tych właśnie latach następuje rozwój badań nad systemami tak zwanych „gwiezdnych wojen".

NA marginesie wspomnianego studium przypomnieć należy, że po wejściu w życie układu o częściowym zakazie doświadczeń nuklearnych w 1963 roku władze amerykańskie przyjęły zasadę utajniania niektórych prowadzonych w Ameryce doświadczalnych rodzajów zbrojeń. Politykę tę zmieniono w latach siedemdziesiątych i odtąd oficjalne dane obejmowały komplet testów nuklearnych. W 1982 roku jednak — jak stwierdzają autorzy studium — obecna administracja w specjalnej dyrektywie ogłosiła powrót do zasady nieujawniania liczby doświadczeń atomowych. Ta właśnie data zbiega się z początkiem SDI — Inicjatywy Obrony Strategicznej.

USTALAJĄC autentyczną liczbę wybuchów na poligonie w Nevadzie, autorzy studium posługiwali się zapisami sejsmograficznymi Amerykańskiego Urzędu Geologii oraz pewnej szwedzkiej placówki badawczej. Dowiedli więc pośrednio raz jeszcze, że możliwa jest weryfikacja układów o zakazie wybuchów atomowych przy użyciu tak zwanych środków narodowych.

Drugi natomiast wniosek z ich badań podważa inną znaną waszyngtońską tezę, mianowicie, że Ameryka jakoby pozostaje daleko w tyle za Związkiem Radzieckim w testach nuklearnych. Był to koronny do tej pory argument Waszyngtonu, którym posługiwano się, odrzucając propozycję podjęcia moratorium na wybuchy jądrowe.

Grzegorz WOŹNIAK

Przysięga w Kortezach

MADRYT PAP. Książę Filip, syn króla Hiszpanii Juana Carlosa, złożył w Kortezach (hiszpański parlament) przysięgę na wierność konstytucji. Uroczystość odbyła się w dniu 18 urodzin księcia Filipa i była pierwszą tego rodzaju ceremonią w dziejach monarchii hiszpańskiej.

Głos spoza światów

(Dokończenie ze str. 1)

DYREKTOR laboratorium, dr Masumi Suzuki wyjaśnia, iż z bardzo dużą dokładnością można określić barwę głosu każdego człowieka w wyniku analizy budowy jego jamy ustnej, nosa i gardła. Pomiary takie dokonuje się stosunkowo łatwo i szybko, wykorzystując do tego celu zdjęcia rentgenowskie. Gdy ta technika jest niemożliwa do zastosowania, prowadzi się żmudne badania w oparciu o dokładne pomiary rysów twarzy i szyi człowieka. Tak też postąpiono w przypadku modulowania głosu Renoira. Zapis tekstu nagranego przez francuskiego lektora porównano z widmem mowy, które — według wcześniejszych ustaleń — przypisano sławnemu impresjoniście. Wszystkie rozbieżności występujące pomiędzy spektralnymi obrazami poszczególnych zgłosek, tych wzorcowych i tych wygłaszanych przez lektora zostały zniwelowane dzięki elektronicznemu przetworzeniu nagranego tekstu. W efekcie zapisany na taśmie głos upodobniono w precyzyjny sposób do tego, jakim prawdopodobnie niegdyś operował Renoir. Oczywiście metoda ta nie jest w stanie zapewnić zachowania takiego samego akcentu ani upodobań stylistycznych właściwych danej osobie, a wyrażających się w doborze określonych słów lub w charakterystycznej budowie zdań. To drugie ograniczenie można wyeliminować, gdy badacze będą w posiadaniu materiałów pisanych przez człowieka, którego głos chcą ustalić.

LOGICZNĄ konsekwencją powyższych doświadczeń stały się próby **ustalenia wizerunku osoby na podstawie jej głosu.** Metodę tę zastosowano w Japonii podczas poszukiwań niebezpiecznego kryminalisty — „człowieka o dwudziestu twarzach". Był to szantażysta, który wyłudzał pieniądze od właścicieli domów towarowych w zamian za odstąpienie od zamiaru zatrucia sprzedawanych w sklepach artykułów spożywczych. Jedynym śladem nieuchwytnego przestępcy był jego głos nagrany podczas rozmów telefonicznych z szantażowanymi osobami. Skuteczność tej metody nie jest jednak jeszcze zbyt duża, skoro niebezpieczny truciciel wciąż przebywa na wolności.

OPISANA technika generowania ludzkiego głosu nie służy jedynie zabawie bądź niezbyt udanym, zresztą pojedynczym próbom wykorzystania jej w kryminalistyce. **Powyższy sposób daje wprost rewelacyjne wyniki w nauce poprawnej artykulacji słów, korzystają więc z osiągnięć w dziedzinie elektroniki osoby z wadami wymowy.**

Przykład Renoira świadczy, iż dziś niczego nie można być pewnym, nawet tego, że głos naszych przodków będzie wraz z nimi spoczywał w spokoju...

Gwałt i terror w Ameryce Środkowej

HAWANA PAP. Polityczny gwałt i terror w Ameryce Środkowej kosztowały w minionych latach życie 161 tysięcy osób. Ponadto 42 tysiące ludzi zginęło bez śladu. 317 tysięcy dzieci zostało osieroconych, ponad dwa miliony mieszkańców regionu uciekło bądź do USA, bądź do Meksyku. Dane te zawarte są w raporcie środkowo-amerykańskiej komisji praw człowieka.

Królestwo Nepalu...

...państwo w Azji, w środkowych Himalajach, graniczy z Chińską Republiką Ludową i Indiami. Powierzchnia — 140,8 tys. km kwadr., ludność około 12 milionów mieszkańców, stolica — Katmandu. Język urzędowy — nepalski, jednostka monetarna — rupia nepalska. **Warunki naturalne.** Większa część Nepalu leży w Wysokich Himalajach (średnia wysokość 6000 m, na granicy z Chinami najwyższy szczyt Ziemi Mount Everest 8848 m); część południową zajmują góry Siwalik oraz północny skraj Niziny Hindu skiej. Klimat w nizinnej części zwrotnikowy monsunowy, na pozostałym obszarze górski w strefie podzwrotnikowej. Ponad 30 proc. powierzchni kraju zajmują lasy, około 15 proc. wieczne śniegi i lodowce. **Gospodarka.** Nepal jest słabo rozwiniętym krajem rolniczym. Niewielki przemysł — głównie spożywczy, rozwinięte rzemiosło — wyroby z metalu i drewna, tkaniny, dywany, garncarstwo.

„Polski marsz na Himalaje" — polemika

Trekingowa rzeczywistość

PO uważnym przeczytaniu artykułu Aldony Łukomskiej zamieszczonego w nr 248 (z grudnia ubiegłego roku) „Kuriera Szczecińskiego" pt. „Polski marsz na Himalaje", postanowiłem sprostować niektóre zawarte w nim informacje. Pozostawienie ich bez komentarza, mogłoby przyczynić się do wyrobienia fałszywego sądu o Nepalu i podróżach do niego, zarówno u tych, którzy w tym kraju nie będą, jak i u tych, którzy w przyszłości mają do niego zamiar pojechać.

W pierwszej kolejności należy sprostować tę część artykułu która wyjazdy do tego regionu świata podciąga pod eskapady handlowe przynoszące rzekomo horrendalne zyski. Na podstawie moich obserwacji mogę stwierdzić, że margines handlowy przy wyjazdach do Nepalu nie jest większy niż przy eskapadach do innych krajów. Niżej przytoczę tylko niektóre z barier, które musiałby pokonać fasy na handlowe dywidendy przy wyjeździe do Nepalu. Pierwszą z takich barier stanowi Urząd Celny lotniska Okęcie. Nadmienię tylko tutaj, że np. nieprzywiezienie z powrotem do kraju wpisanego do deklaracji celnej Zenita, tj. aparatu którym autorka zaszczyciła tytuł swojego artykułu, powoduje konieczność zapłacenia cła równego jego podwójnej wartości. Tak więc łatwo wyliczyć, że te 80 dolarów, które według autorki można uzyskać za Zenita w Delhi, kosztowałoby w rzeczywistości — 54 tys. zł — przy założeniu, że cena Zenita 12 XP w Polsce wynosi 18 tys. zł. Zresztą możliwość uzyskania za niego 80 dolarów jest też chyba przesadą, skoro Hindus w ościennym Nepalu może kupić japońską Konikę za 55 dol., a Pentaxa 1000 za 150 dol.

Następną barierę stanowi Urząd Celny lotniska w Delhi. Hindusi są ostatnio bardzo skrupulatni w celnej ochronie interesów swojego rynku i wszelkie przywiezione towary wykraczające poza ich normatywy (w tym aparaty fotograficzne) wpisują do paszportu albo też biorą do przechowania. Oba przypadki są równoznaczne z koniecznością przywozu tych rzeczy z powrotem do Polski. Alkoholu, o którym autorka pisze jako o intratnym materiale handlowym, można wwieźć do Indii jedną butelkę — kupioną w Polsce lub strefie wolnocłowej lotniska — co również zostaje skrupulatnie zapisane w dokumentacji wjazdowej. Oczywiście jest przesadą możliwość uzyskania za taką butelkę 20 dol., skoro w sklepach Indii można je kupić za 15 dol.

Wszelki nielegalny handel w Indiach jest ostatnio poważnym ryzykiem. W celu jego wyeliminowania Hindusi np. wprowadzili silne brygady celne, kontrolujące dodatkowo w głębi kraju (m.in. na trasach przejazdowych do Nepalu). Dodam, że nie życzyłbym nikomu z rodaków pobytu w więzieniu tego regionu świata.

W samym Nepalu szanse dużych zarobków handlowych są bardzo znikome, mimo że jak w każdym kraju Wschodu można tu wszystko sprzedać. Na przeszkodzie tym zarobkom stoi fakt zarzucenia rynku nepalskiego bezkonkurencyjnymi pod każdym względem towarami japońskimi (co zresztą według mnie jest tragedią dla tego kraju) jak i nieprzydatność rupii nepalskiej w innych krajach Azji. Przestrzegam też przed dezinformacją autorki mogącą sugerować wypady z Indii do krajów ościennych (np. Tajlandii) po nowe materiały handlowe. Narazić się można tutaj nie tylko ponownie na wyżej opisane utrudnienia celne, wysokie koszty przelotów (wyrażane w dolarach), ale także niemożliwość powrotnego wjazdu do Indii, z których ma się samolot do Warszawy! Bierze się to stąd, że w ambasadzie indyjskiej w Warszawie można uzyskać wizę z maksymalną możliwością trzykrotnego przekroczenia granicy tego kraju.

Ostatnią barierę dla handlu stanowi powrót do kraju, w tym lotnisko Okęcie z jego urzędem celnym. Ostatnio polskie taryfy celne, jak zresztą taryfy celne innych krajów uwzględniające aktualną sytuację rynkową, przewidują pewne ulgi — np. przy przywozie wyrobów bawełnianych. Jednak również w tych przypadkach o ile kontrola celna stwierdzi znamiona handlowe, powiadomi odpowiedni Urząd Skarbowy, który bierze w obroty fasego na zarobki delikwenta.

W świetle tylko tych powyższych informacji, do fikcyjnych mających swe podłoże w plotce należy zaliczyć wyjazdowe zarobki cytowane przez autorkę artykułu. Przyjęcie ich za prawdziwe byłoby także równoznaczne z uznaniem za prawidłową hipotezę o nieprawidłowej działalności urzędów celnych, urzędów skarbowych, a także równoznaczne z uznaniem za nieprawidłową polską taryfę celną, która zarówno swymi rygorami jak ulgami ma za zadanie z jednej strony ochraniać wewnętrzny rynek krajowy, a z drugiej tonować jego niedomogi.

AUTORKA zawyżyła też koszty pobytu w tym regionie świata. Przykładowo, wbrew temu co twierdzi, jeszcze w listopadzie 1985 r. koszt przelotu na trasie Warszawa—Delhi i z powrotem zamykał się ogólną kwotą 82 tys. złotych — należy uwzględnić 60 proc. zniżki COS. Czy jest to mało czy dużo, zależy zapewnie i od tego czy ma się tam zamiar być kilka dni czy też kilka tygodni lub miesięcy. Pokój jednoosobowy w Delhi o odpowiednim standardzie można już zdobyć za ok. 1,3 dol. za dobę, a skromny obiad zjeść za ok. pół dolara. Nie jest prawdą, że przejazd z Delhi do Nepalu, to jest do baz wyjściowych w Himalaje, wynosi 40 dol. i to tylko dzięki odpowiednim kombinacjom. Mogę wskazać autorce przejazd na tej trasie za ok. 8 dol. i to w warunkach odpowiadających polskim standardom (do granicy Nepalu kuszetką w pociągu ekspresie, a dalej autobusem jako że w Nepalu nie ma kolei żelaznych). Całodobowy koszt pobytu w Nepalu może się mieścić w granicach 1,5—2 dol., gdyż przykładowo za miejsce noclegowe w Himalajach płaci się ok. 0,4 dol. Oczywiście kwoty te mogą ulec obniżeniu jeżeli podróżujący korzysta z własnego prowiantu. Autorka myli opłaty jakie należy uiścić chcąc się wspinać w Himalajach, z opłatami które należy ponieść za treking, tj. wycieczki w niższe partie gór. W przeciwieństwie do tych pierwszych, rzeczywiście dużych, te ostatnie sięgają rzędu kilku dolarów (w 84 r. za dwutygodniowy treking płaciłem 3 dol.).

Przestrzegam „trekingowców" przed zbaczaniem z wyznaczonych tras, co jest wg autorki nagminnym zjawiskiem wśród Polaków. Himalaje to nie górki w Parku Kasprowicza i każde takie zboczenie niesie za sobą duże prawdopodobieństwo śmierci (taka śmierć prawdopodobnie spotkała dwóch „trekingowców" z Krakowa, którzy wiosną ubiegłego roku — zaginęli bez wieści).

ULICZNY kramik wędrownego nepalskiego szewca.

Oczywiście przy trekingu niekoniecznie trzeba korzystać z podwożenia samochodami do podnóża gór, nie powinny też mieć moim zdaniem miejsca opłaty na garzy. Korzystanie z usług tych ostatnich przy tego rodzaju eskapadach wydaje mi się co najmniej nieetyczne.

Już na podstawie tych kilku danych można wywnioskować, że pobyt w Nepalu jest w rzeczywistości bardziej dostępny. I to właśnie sprawia, że region ten odwiedza tak wielu Polaków. Oczywiście śmiem twierdzić, że nie wszyscy z nich idą na treking, bo nie tylko do niego ograniczają się urocki tego pięknego kraju. To jedna z nielicznych możliwości względnie taniego poznawania świata — egzotyczna wyprawa za kilkadziesiąt dolarów. Dobrze, że istnieje również taka alternatywa dla tych, którzy nie chcą ich odkładać na samochody czy też kupować wódki w „Pewexie". Osobiście zachęcam do korzystania z tej możliwości, chociaż sam doświadczyłem w Himalajach „uroku" kurzych chat, czasowej (na szczęście) ślepoty czy też marszu w strumieniach własnej krwi spowodowanych przez ukąszenia pijawek eliminujących tej krzepliwość. Jest to, jak podkreśliłem, problem pewnego rodzaju wyboru, którego trzeba dokonać w imie poszukiwania nieprzeliczalnych wartości własnej egzystencji.

Sądzę, że sporą szkodą byłoby ograniczanie tych wyjazdów, co zresztą nie znaczy, iż jestem przeciwnikiem rozsądnej selekcji. Jak i też odpowiedzialności za pisane słowa.

Dr Stanisław BERA
prezes Koła Szczecińskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Nepalskiej

DEMON gnębiący Nepalczyka — rzeźba alegoryczna ze świątyni buddyjskiej w Patanie.

Waleczni Gurkowie

NIEDALEKO nepalskiego miasteczka Gorkha od wieków żyją członkowie plemion Magar i Gurung. Spośród nich właśnie prowadzono werbunek najlepszych ponoć żołnierzy na świecie — Gurków. We wszystkich wojnach toczonych w ostatnich stu latach przez Anglików, walczących w ich szeregach najemnicy — Gurkowie zdobyli sławę nieustraszonych wojowników, gotowych do każdego poświęcenia, żołnierzy, którzy nigdy nie cofają się bez rozkazu. Każdy Gurka święcie wierzy, że jest w stanie sprostać w boju czterem przeciwnikom. Niepisany kodeks honorowy mówi, że tchórzostwo w obliczu nieprzyjaciela okrywa najgorszą hańbą rodzinę i potomków, a także całą społeczność wioski z której żołnierz—Gurka pochodzi. Spośród 815 najwyższych brytyjskich orderów wojskowych „Vistoria Cross" przyznanych podczas obu wojen światowych, 22 przypadły w udziale tym doskonałym wojownikom.

Bogini Deurali mieszka w górach

STARZY MIESZKAŃCY górskich rejonów Nepalu z czcią i strachem wymawiają imię bogini Deurali, która — jak wierzą — mieszka w wysokich górach i stale domaga się ludzkich ofiar. W języku nepalskim „deurali" znaczy tyle, co wąska i stroma ścieżka, wiodąca przez górską przełęcz. Ścieżki takie, będące najczęściej jedyną drogą łączącą poszczególnie wioski są bardzo niebezpieczne i wędrujący nimi ludzie nierzadko spadają w przepaść lub giną pod lawinami skał. Nepalczycy wierzą, że jest to dzieło okrutnej i podstępnej bogini Deurali.

Na niemal wszystkich przełęczach i górach Nepalu wznoszą się kapliczki i słupy poświęcone bogini Deurali. Latem leżą tu zawsze świeże kwiaty. Podróżni w tych właśnie miejscach zatrzymują się na odpoczynek, a mieszkańcy gór urządzają barwne uroczystości na cześć władczyni gór.

Stara legenda nepalska opowiada o tym, jak mściwa Deurali ukarała pewnego młodego górala, który nie dotrzymał danej jej obietnicy. Kiedy młody góral szedł górską ścieżką do sąsiedniej wioski, zesłała skalną lawinę, która strąciła go w przepaść.

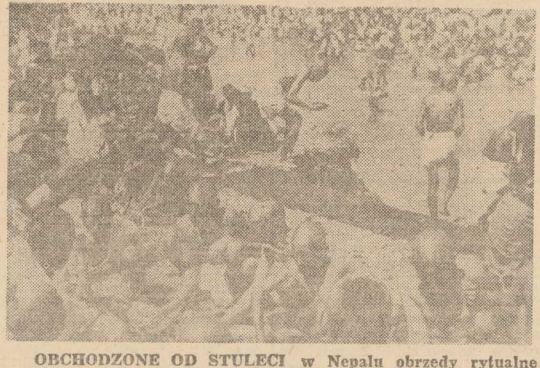

OBCHODZONE OD STULECI w Nepalu obrzędy rytualne nad brzegami świętej rzeki Baghamati skupiają co roku tysiące wyznawców religii Newar. Obrządek przewiduje obmycie ciała w wodach świętej rzeki oraz niezwykle ceremonialne spożywanie posiłków, z których resztki pozostawiane są duchom przodków.

Fot. CAF — UPI

Wywiad tygodnia

Szaleją ludzie i bogi...

Z prof. Janem Szczepańskim rozmawia Jadwiga Radomińska

— URODZIŁ się Pan jeszcze za czasów miłościwie panującego cesarza Franciszka Józefa. Wiekowi naszemu towarzyszy więc Pan niemal od jego początku. Jakby Pan scharakteryzował to nasze niespokojne stulecie?

— Motto związane z nadziejami i oczekiwaniami od tego wieku można by wziąć od Tuwima. Pisał on: „Choćby się cały wszechświat wściekł nie dam się ja w XX wiek". A poważnie już mówiąc, myślę, że wiek XX rozpoczął się właściwie w 1914 roku wraz z wybuchem I wojny światowej, która przyniosła fale rewolucji i zniszczenie starych struktur Europy Środkowej. Zniknęły z niej tak potężne mocarstwa jak Cesarstwo Niemieckie i Cesarstwo Austro-Węgierskie. Właściwie był to początek końca dawnej, XIX-wiecznej Europy. II wojna światowa pociągnęła za sobą nie tylko zniszczenie Europy Środkowej, ale w ogóle całego kontynentu. W jej też wyniku Europa została podzielona na dwa bloki militarno-polityczne: NATO i Układ Warszawski, a poza nimi pozostały tylko cztery państwa: Finlandia, Szwecja, Austria, Szwajcaria, no może jeszcze Watykan. W ten sposób skończył się okres dominacji europejskiej w polityce światowej. O tym co się dzieje w polityce europejskiej decyduje się w Moskwie i Waszyngtonie. Równocześnie obie wojny — a zwłaszcza druga — przyspieszyły niesłychanie rozwój techniki. Nastąpiła kolosalna militaryzacja nauki i techniki, a także militaryzacja życia społecznego. Niech pani zwróci uwagę, że wojna wręcz spowszedniała — gdy prasa pisze o wojnie, przedstawia ją jako rzecz naturalną, jako coś oczywistego. Wojny są zjawiskiem dnia codziennego, w tej chwili toczy się tych wojen sporo na świecie, a od zakończenia II wojny światowej było ich ok. 150. Przedstawia się też wojny często jako coś nieuniknionego, po prostu jako zjawisko stale towarzyszące człowiekowi. To prowadzi wielu do wniosku, że III wojna światowa też przyjdzie.

— A Pan mówił mi kiedyś, że III wojny Pańskim zdaniem nie będzie...

— Nie sądzę nadal, żeby do wojny doszło, gdyż bronie nuklearne pozbawiły ją sensu politycznego. Powiedzieli to zresztą przywódcy supermocarstw podczas niedawnego szczytu genewskiego. Żadnej sprawy politycznej, żadnego problemu świata nie rozwiąże się przecież przez wojnę nuklearną. Wiadomo, że wojna taka byłaby wzajemnym zniszczeniem. Oczywiście, są i będą nadal sprzeczności i konflikty. Broń nuklearna na pewno nie nadaje się jednak do ich rozstrzygania. Tyle już świat wie. Muszą się więc znaleźć nowe sposoby i środki, za pomocą których będzie można sensownie rozwiązywać problemy polityczne. Taką widzę perspektywę.

— No, wie Pan, można na to długo czekać...

— Nie tak długo. Mimo wszystko pewnym symptomem jest Genewa. A poza tym przypuszczam, że oś głównych sprzeczności niekoniecznie może przebiegać między Wschodem i Zachodem, między NATO i Układem Warszawskim. W encyklopedii Osmańczyka przeczytać można, że ok. r. 2030 ludność Stanów Zjednoczonych i ludność krajów Europy liczyć będzie od 700 mln do 1 mld, wobec przeszło 7 miliardów ludności Trzeciego Świata.

— Ale wracajmy do XX wieku...

— A więc kolosalny rozwój techniczny, militaryzacja świata i militaryzacja wszystkich dziedzin życia to druga cecha XX wieku. Pierwsza to jak już mówiłem koniec dominacji europejskiej. Właściwie w XX wieku rozpoczyna się dopiero epoka techniki i tu dopiero zaczynają się otwierać perspektywy technicyzacji świata na wiek XXI i XXII.

— Trzeba też dodać, że wraz z rozwojem techniki i nauki nastąpił niesłychany rozwój informacji, który przecież zupełnie zmienia sposób uprawiania polityki...

— Oczywiście. Władza do połowy XX wieku opierała się w znacznej mierze na monopolu informacji. Decydowała ona o tym, co obywatele mogą wiedzieć, a czego nie. Teraz to się skończyło. Ta rewolucja informacyjna, ogromny wzrost roli informacji w życiu ludzi, całych zbiorowości ludzkich, całych społeczeństw to jest kolejna cecha XX wieku. Tutaj też są dopiero jakieś początki, wskazujące ogromne możliwości, które nawet w tej chwili trudne są do przewidzenia.

— Czy nadzieje związane z rozwojem techniki nie zawiodły człowieka?

— Więc właśnie... pamiętam dobrze, kiedy zjawiła się energia atomowa, mieliśmy nadzieję na ogromne zmiany w naszym życiu. Ta energia miała nas wszystkich wyzwolić od ciężkiej pracy, miała dostarczyć taniej elektryczności, jednym słowem przedstawiano wspaniałe perspektywy. Tymczasem rozbicie atomu przyniosło bomby na Nagasaki i Hiroszimę! Potem pozwoliło stworzyć ogromny arsenał nuklearny, którym można zniszczyć cały glob i wytępić wszystkich ludzi, nie raz, ale siedem czy osiem razy. Więc myślę, że ten rozwój nauki i techniki, zwłaszcza rozwój broni nuklearnej pozwala zastosować do XX w. nie to Tuwimowskie motto z lat dwudziestych, ale motto z Irydiona: „Już się miało pod koniec starożytnemu światu, bogi i ludzie szaleją". Można powiedzieć, że w tej chwili właśnie bogowie i ludzie szaleją.

— Sądzi pan, że następuje zmierzch cywilizacji? Ma się więc ku końcowi nowożytnego świata?

— Ma się, ma się. Muszą przyjść jakieś radykalne zmiany. Ogromna eksplozja demograficzna, te masy ludności Trzeciego Świata, przecież nie może utrzymywać się tam taka nędza... Myślę, że wydarzenia w Afryce Południowej w tej chwili są jakimś problemem dla państw zachodniej Europy i dla Stanów Zjednoczonych. One ratując swoją własną skórę muszą właściwie z całych sił popierać reżim Bothy, jako takiego policjanta, który pilnuje dla nich Afryki. Tymczasem logika rozwoju na dłuższą metę nie pozwoli im przeciwstawiać się ruchom narodowowyzwoleńczym, które przecież realizują po prostu ideologie i wolnościowe ideały stworzone w Europie.

— Więc co dalej z wiekiem XX?

— Myślę, że jego dalszą cechą jest ogromny kontrast pomiędzy rozwojem techniki, nauk ścisłych, przyrodniczych, a rozwojem wiedzy o człowieku, filozofii człowieka i możliwością kierowania sprawami ludzkimi. Na przykład, spodziewano się kiedyś, że socjologia pozwoli na stworzenie jakiejś racjonalnej techniki kierowania sprawami ludzkimi. Okazało się jednak, że kierowanie ludźmi to nie jest tylko sprawa nauki, lecz przede wszystkim sprawa polityki, to jest zawsze sprawa władzy.

— Pana zdaniem pod koniec XX wieku dominującą funkcję sprawuje więc polityka?

— Myślę, że tak, bo racje polityczne w tej chwili rozstrzygają o wszystkim. Nasza gospodarka w krajach socjalistycznych jest bezwzględnie podporządkowana racjom politycznym. Technika wojskowa na całym świecie bezwzględnie służy polityce. I sens rozwoju techniki wojskowej jest przede wszystkim sensem politycznym. Przecież jeżeli spojrzy pani na te uzasadnienia budżetów wojskowych we wszystkich krajach na świecie, to koronnym argumentem jest zagrożenie polityczne przez rzeczywistych czy wyimaginowanych nieprzyjaciół. Polityka podporządkowała sobie także gospodarkę. W Stanach Zjednoczonych polityka decyduje o tym, z kim wielkie koncerny np. mogą handlować i co do kogo eksportować.

— Czyli absolutna zależność od polityków — świat jest w ich rękach. Jacy więc oni są?

— Polityków najlepiej można ocenić patrząc wstecz. Jeżeli spojrzymy na to kto Europą rządził w 1914 roku, co ci ludzie myśleli, kiedy wypowiadali te wszystkie wojny, w lecie 1914 roku, jak sobie wyobrażali ich przebieg, racje i uzasadnienia swoich decyzji, to płakać można nad głupotą tych ludzi.

— Co wynika z tych cech XX stulecia dla nas, jego obywateli?

— Dla zwykłego człowieka wynika z tego niewiele, gdyż ani rozbicie Europy, ani militaryzacja świata, ani polityzacja świata, ani wielki rozwój techniki nie zmieniły w niczym zasadniczych potrzeb człowieka. Człowiek musi jeść, musi spać, musi chronić się przed zimnem, chce być szczęśliwy, chce mieć dzieci, chce je wychować, chce mieć jakieś rozrywki, doznania estetyczne. Chce mieć możliwość jakiegoś sensownego działania, współżycia z innymi ludźmi — i tak dalej i tak dalej. Są ideologie, które to wszystko ludziom obiecują. Ale jeżeli pani spojrzy, to obojętne czy to liberalizm, czy socjalizm, czy humanizm, czy jakiekolwiek inne ideologie czy religie, wszystkie one obiecywały człowiekowi szczęśliwców na Ziemi. Jednocześnie nie chroniły i nie chronią ludzi przed wszystkimi wojnami. Sądzę, że tutaj rozgrywa się ludzki dramat XX wieku. Przebiega on między codziennym życiem ludzi, ich pragnieniami, marzeniami, potrzebami, a wielką polityką, wielkim biznesem, wielką gospodarką i wielką militaryzacją.

— Nie jest to więc wiek szczęśliwy?

— Nie powiedziałbym. Przecież jak świadczą dzieje Europy, wojny, rewolucje, klęski, katastrofy żywiołowe, ludziom towarzyszyły zawsze...

— No, ale nie w takiej skali jak obecnie...

— Wie pani, dla mieszkańców jakiegoś miesteczka, których wymordowali Szwedzi czy Tatarzy w XVII wieku, było raczej obojętne, czy tylko oni giną czy też cały kontynent zostanie zniszczony bronią nuklearną. Dla nich kończył się świat. A w ogóle to nie sądzę, żeby trzeba było specjalnie demonizować problemy XX wieku. Przecież pod koniec XIX stulecia ludzie również mieli poczucie, że świat się kończy. Przyszła I wojna, nastąpiła cywilizacja XX wieku, która dochodzi obecnie do jakichś swoich granic i wewnętrznych sprzeczności. Być może znowu zacznie się jakaś nowa cywilizacja i życie toczyć się będzie dalej.

— Dziękuję panu za rozmowę.

Galeria przysławka

Rys. Henryk SAWKA

„A tango już nas nie bawi..."

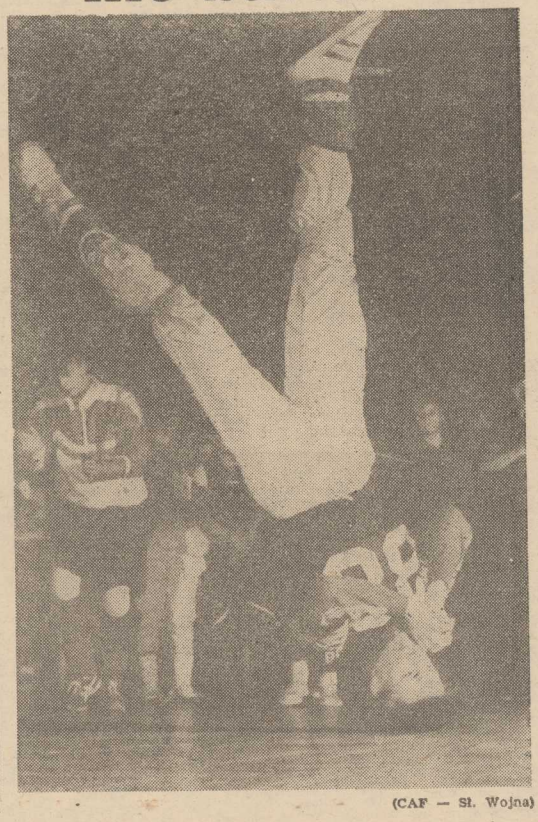

(CAF — St. Wojna)

HARCERSKI TROP

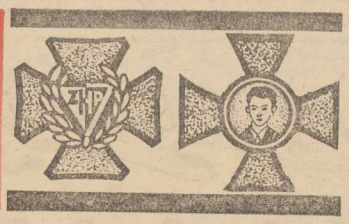

STYCZEŃ 1986

FERIE tuż tuż. Życzymy Wam udanego wypoczynku na zimowiskach i w stanicach NAZ. Jak zwykle czekamy na wiadomości — gdzie spędzacie czas wolny od nauki. Najciekawsze listy opublikujemy w rubryczce Harcerskiej Służby Informacyjnej.

Bilans po roku pracy

W ROK po VII Zjeździe ZHP zorganizowano w całym Związku konferencje instruktorskie na wszystkich szczeblach, których celem jest m. in. szukanie jak najlepszej metody pracy z kadrą, pozyskiwanie instruktorów z różnych środowisk, wypracowanie skutecznych form kształcenia funkcyjnych, satysfakcjonowanie harcerskich społeczników.

W HUFCU Nadodrzańskim 39 instruktorów zebrało się na I Konferencji Instruktorskiej. W 4 komisjach dyskutowano nad doskonaleniem pracy komendy i rady hufca z kadrą. **Ewa Piechota** wskazała na konieczność powstania w hufcu „ciała doradczego" (np. wszechnica, akademia, kuźnica) złożonego z doświadczonych instruktorów — seniorów, gdzie można by zasięgnąć rady w różnych kwestiach dotyczących prowadzenia drużyny, pomóc młodemu drużynowemu w sprawach wychowawczych, czy w jego osobistych kłopotach. — Taką rolę powinny spełniać kręgi — twierdził **Ryszard Radke.** — Drużynowy nie może zamykać się w swojej drużynie, powinien udzielać się w referatach, kręgach, uczestniczyć w zbiórkach innych drużyn, czy też zapraszać na swoje zbiórki, wycieczki, imprezy. Taka forma współpracy bardzo korzystnie wpłynęłaby na integrację całej kadry hufca.

NA temat kształcenia wypowiadali się młodzi drużynowi: **Adam Makowski, Małgorzata Pyrzyńska** i **Dariusz Florczak.** Często kursy są prowadzone nazbyt teoretycznie, metodą wykładów, brak zajęć praktycznych, które najbardziej utrwalają się w pamięci. — Jako drużynowy po kursie gdy stanąłem przed rozkrzyczaną gromadą dzieci zdałem sobie sprawę, jak mało wiem, że nabyta teoria nie jest mi w tej chwili przydatna — wspomina **Robert Fijałkowski.** — Dlatego na dobrym kursie dla drużynowych powinna być autentyczna drużyna, gdzie moglibyśmy już tam stanąć „oko w oko" z zuhami czy harcerzami. **Jerzy Sikorski** zwrócił uwagę na podwyższanie umiejętności przez zdobywanie stopni instruktorskich. Ważną rolę mają tu do spełnienia opiekunowie próby, którzy do tej roli powinni podchodzić ze świadomością wielkiej odpowiedzialności.

— ◆ —

W HUFCU Pogodno zebrani mówili dużo, trwały żarliwe dyskujse, powstało sporo wniosków. W zespole hm. PL J. Sleczki omawiano funkcjonowanie karty praw i obowiązków instruktora. Jest wielu instruktorów (szczególnie młodych), którzy po prostu nie wiedzą, że „coś takiego" istnieje.

W INNYM zespole rozgorzała dyskusja na temat kształcenia. **Maciej Karpiński** twierdził, że brak jest dobrej kadry kształcącej, że wiek nie jest wcale monopolem na wiedzę — czyli, że kursy mogą prowadzić również ludzie młodzi, ważne jest to, aby umieli swoją wiedzę przekazywać innym. Pwd. **Wojciech Czaplewski** dowodził, że samo życie jest również pewną formą samokształcenia, że powinniśmy szukać pomocy u lepszych, choć często zdaje nam się, że sami jesteśmy dobrzy i wszystko wiemy.

Trudno w krótkim materiale ująć całość tematów poruszanych na konferencjach. Wszystkie zespoły przedstawiły swoje wnioski, które będą wnikliwie przeanalizowane przez komendy i rady i zgodnie z ich celowością przekazane do realizacji. To instruktorskie forum pomoże w wypełnianiu harcerskiej i instruktorskiej służby.

„...Harcerstwo będzie takie jakimi będą instruktorzy harcerscy" — powiedział kiedyś Aleksander Kamiński.

Hm. PL Krystyna MAZURKIEWICZ

NA początku stycznia br. w szkole nr 59 w Kłęskowie odbył się I Biwak Drużynowych Drużyn Starszoharcerskich. Spotkaniu, w którym uczestniczyli reprezentanci wszystkich środowisk starszoharcerskich nadano niezwykłą oprawę. Wzorem uniwersyteckim uczestnicy otrzymali indeksy, w których należało dokonać odpowiednich wpisów — oczywiście po zaliczeniu wszystkich zajęć i całej imprezy. Kolejne spotkanie, którego zadaniem będzie dalsze pogłębianie wiedzy niezbędnej przy kierowaniu drużyną odbędzie się w kwietniu. Już powstał program imprezy, który wkrótce dotrze do hufców i drużynowych.

NA ZDJĘCIU: Członkowie Wydziału Starszoharcerskiego wręczają indeksy uczestnikom biwaku. Fot.: Jerzy Gazda

Zielone Pomidorki dojrzewają

„WYROSŁY" w cieniu Kombinatu Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych w Przecławiu, chodzą do szkoły w Będargowie. Bliskie są im sprawy swego środowiska, np. w ubiegłym roku zaangażowały się w akcję „czyste podwórka". Chodziły po domach i zbierały podpisy mieszkańców na wniosku do dyrekcji KPGO o wybudowanie porządnych śmietników. Udało się! Teraz w Przecławiu jest czyściej.

Zbiórki zuchów Zielonych Pomidorków są ciekawe. Odbyła się olimpiada sportowa w strażnicy WOP w Kamieńcu. Magda ROMPALSKA zdobyła tam plakietkę „Przyjaciel WOP" za wiadomości w konkursie „Co wiem o WOP-ie". Za udział w rajdzie „7-milowe buty" zuchy otrzymały dyplom i podziękowanie od Wydziału Zuchowego Komendy Chorągwi. Starannie przygotowały się do ważnego wydarzenia w drużynie jakim jest Obietnica Zuchowa. Słowa Obietnicy złożone przy zapalonych świecach symbolizujących 6 punktów prawa zucha, jeszcze bardziej zmobilizują Zielone Pomidorki do zuchowej zabawy w drużynie i działalności na rzecz szkoły i środowiska. Wiele ciekawych wiadomości, które nabyły w drużynie, zdobyte sprawności i znaczek zucha przypięty do mundurka po złożeniu Obietnicy sprawiają, że zuchy z Będargowa pod opieką swej oddanej drużynowej Elżbiety KORNIAK, coraz bardziej dorośleją.

Hm. PL Krystyna MAZURKIEWICZ

Harcerska Akcja Zimowa 1986

ZA kilka dni rozpoczynają się zimowe ferie. Zbliżającą się przerwę dzieci i młodzież powinni wykorzystać dla nabrania sił do kolejnych miesięcy nauki. Harcerze z Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP przygotowali wiele atrakcyjnych propozycji zarówno dla członków organizacji, jak i wszystkich niezorganizowanych, którzy nie chcą się nudzić.

Podobnie jak w latach poprzednich nie zapomniano o tych, którzy z różnych przyczyn pozostaną w domu. Zarówno na terenie miasta, jak i całej Chorągwi ok. 1200 dziewcząt i chłopców pod kierownictwem przygotowanej i przeszkolonej kadry spędzi czas wolny uczestnicząc w różnorodnych grach, zabawach, konkursach i balach. Dla wszystkich, którzy jeszcze się nie zdecydowali, a chcieliby spróbować wyjść przygodzie naprzeciw podajemy lokalizacje stanic NAZ:

— Pogodno — Szkoły Podstawowe 21 i 16
— Śródmieście — Szkoły Podstawowe 20 i 36
— Nadodrze — Szkoła Podstawowa 27 (8.00—16.00), Komenda Hufca, ul. Willowa 10
— Dąbie — imprezy odbędą się w Szkołach Podstawowych 12, 29, 43, 65
— Gryfino — inauguracja 4.02. na placu przy pałacu „Pod Lwami"
— Stargard Szczeciński — Dom Kultury „Kolejarz"
— Police — Szkoły Podstawowe 3 i 4

Na terenie hufców: Dobrzany, Łobez, Pyrzyce działać będą zastępy, których poczynaniami i wyprawami kierować będą specjalnie powołane sztaby.

Warto dodać, że w większości stanic za jedyne 100—120 zł dziennie uczestnicy otrzymywać będą posiłki oraz gorące napoje. Organizatorzy zapewniają, że bez względu na pogodę wypoczynek powinien być wspaniały.

Hm. Bernard SACK

Tu HSI

● W HUFCACH naszego związku odbywają się konferencje instruktorskie, przed Centralną Konferencją Instruktorską, która odbędzie się na przełomie lutego i marca. Spotkanie instruktorów naszej Chorągwi odbędzie się 16 lutego br.

● GRYFIŃSCY harcerze zimą zarabiają pieniążki na lato. M.in. 2 DH „Szare Szeregi" (druż. hm J. Kłoda) roznosiła po domach prezenty od Mikołaja, a 1 i 4 szczep organizował dla zakładów pracy imprezy choinkowe.

● NA SWOIM balu bawił się także szeciński szczep przy SP 51, a bal instruktorów z Gryfina nosił nazwę „Party u państwa Zimnych w M-4". Tamtejszy Referat Kultury i Propagandy każdemu wstępującemu na salę wręczał pulę łapówieczki, za którą potem można było spróbować kanapki, uczestniczyć w loterii czy potańczyć.

● WIECZORNICĘ dla harcerzy i seniorów z okazji 41 rocznicy wyzwolenia Warszawy przygotowali harcerze z Krzywina pod kierunkiem hm M. Fatygi. Montaż słowno-muzyczny o ciekawej treści historycznej bardzo się wszystkim podobał.

● INFORMACJA dla bibliofilów! Niedawno ukazała się (i natychmiast znikła) książka Wacława Błażejewskiego „Z dziejów harcerstwa polskiego 1910—1939". Pozycja, wydana przez MAW (1985 r.), kosztuje 250 zł i być może można ją jeszcze kupić w małych miasteczkach.

● WKRÓTCE zimowe ferie. Wielu z nas wyjeżdża w góry, nad morze, ale nikt nie powinien się nudzić w mieście. W kinie Colosseum odbędą się spotkania z filmem, a 16 lutego (a nie 15) na Lodogryfie odbędzie się wielki bal przygotowany przez hufiec Pogodno.

● HARCERZE przesyłają za naszym pośrednictwem serdeczne pozdrowienia Centralnej Składnicy Harcerskiej za wspaniałe narty doskonale nadające się na wyjazd w góry, które kosztują tylko 59 tys. złotych.

Pwd. M. LEWANDOWSKA

— ◆ —

OD 1.02.1986 nastąpią zmiany otwarcia czytelni metodycznej działającej przy KCH ZHP przy ul. Ogińskiego 16. W poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki ciekawy księgozbiór i aktualne czasopisma udostępniane będą zainteresowanym w godzinach 16.30—19.00. We wszystkie wolne soboty czytelnia otwarta będzie od 10.00—14.00. (hm. BS)

— ◆ —

OD DWÓCH miesięcy działa przy Pałacu Młodzieży w Szczecinie w gabinecie harcerskim poradnia metodyczna. W każdy wtorek i czwartek w godzinach 15.00—19.00 oczekują doświadczeni instruktorzy. Skoro tylko masz problemy w pracy z zastępem, drużyną zuchową lub harcerską, skoro chciałbyś dowiedzieć się skąd czerpać pomysły do kolejnych zbiórek, gdzie szukać ciekawych gier i zabaw możesz przyjść lub napisać.

GABINET HARCERSKI
PAŁAC MŁODZIEŻY
al. Wojska Polskiego 90
SZCZECIN

— ◆ —

PS.. DZIĘKUJEMY wszystkim korespondentom za nadesłane informacje, a szczególnie dh pwh Elżbiecie Karweckiej z Pyrzyc i dh Julicie Wiśniewskiej z Dobrzan. Ze względu na szczupłość miejsca w bieżącym numerze HT nie mogliśmy zamieścić Waszych materiałów.

Z wizytą u harcerzy i zuchów w Przelewicach

Pragniemy życia w pokoju i spokoju

JUŻ po raz dziesiąty w kolejną rocznicę wyzwolenia Warszawy harcerze z Przelewic zorganizowali wielkie święto. Z różnych stron zjeżdżali się i schodzili kierując się do Gminnego Ośrodka Kultury. Poruszenie dało się zauważyć w całej miejscowości.

W OBSZERNEJ sali, odświętnie przygotowanej do uroczystego przyrzeczenia, pomimo przejmującego chłodu bijącego od zimnych grzejników panowała gorąca atmosfera. Tuż przed godziną szesnastą schodzą się kolejni goście, a wśród nich I sekretarz KG PZPR H. MILEWSKI, inspektor oświaty S. ADAMOWSKI, przedstawiciele dyrekcji i nauczyciele, członkowie Komendy Hufca Pyrzyce oraz rodzice. Małe zuchy, które też przygotowywały się do złożenia Obietnicy z zainteresowaniem obserwują starsze koleżanki i kolegów, którzy poprawiają umundurowanie.

Padają komendy i meldunki. Wprowadzono sztandar, odśpiewano hymn państwowy. W swojej gawędzie dh. szczepowa nawiązuje do tradycji, do dni w których wyzwolona została stolica, podkreśla, że właśnie w Roku Pokoju wszystkie dzieci i cała młodzież powinni zabiegać swoją aktywnością o to, aby nigdy więcej nie było wojny. Wszyscy pragniemy spokoju i uśmiechu. Po tych słowach maluchy z drużyny „Leśne Runo" złożyły Obietnicę. Wręczono im zielone chusty. Od tej chwili są już prawdziwymi zuchami. Ich starsi koledzy przygotowali krótki montaż mówiący o historii Warszawy. Przy ogólnej ciszy z ust kilkunastu harcerzy padły słowa: „Przyrzekam całym życiem służyć Tobie Ojczyzno...". Krzyże i książeczki wręczyli zaproszeni goście. Całość zakończyła się wspólną zabawą.

Zuchu z drużynu „Leśne Runo" składają Obietnicę. Fot.: Jerzy Gazda

— Dla nas — powiedziała szczepowa hm. MARIA ZIARKOWSKA — to już tradycja, która wiąże całe środowisko.

— Dlaczego właśnie 17 stycznia? Przecież stolica leży tak daleko od Przelewic.

— Wzorem postępowania dla nas są mali żołnierze — synowie pułku, którzy pomimo swego wieku na trwałe wpisali się w historię narodu. Są oni wzorem dla naszej działalności. 10 lat temu byli synowie pułku, członkowie ZPoWiD-u zaproponowali nam ten termin i tak zostało do dziś. W tym roku kolejny zlot synów pułku odbędzie się w Szczecinie. Wszyscy solidnie się do niego przygotowujemy i pragniemy wziąć w nim udział.

W SZCZEPIE harcerskim w Przelewicach działają aktualnie trzy drużyny zuchowe i dwie harcerskie. Rzetelna i sumienna działalność przekonała do organizacji nie tylko młodzież, ale przede wszystkim samych rodziców. Jeszcze przed kilku laty trudno było przekonać środowisko do ZHP, a w chwili obecnej jest więcej chętnych. Jedyną trudnością są braki odpowiedniej liczby kadry. — Staramy się wychowywać własną grupę funkcyjnych — uśmiecha się dh. Maria. — Ostatnio zgłosił się do pracy dh. Włodek WIETRZYŃSKI jeszcze w stopniu ćwika. Liczę po cichu na jego wsparcie i pomoc.

Warto do tego dodać, że hm. M. Ziarkowska od listopada ub. roku jest na urlopie zdrowotnym, a pomimo tego w dalszym ciągu działa, organizuje i pracuje z młodzieżą. Patrząc przez te kilka godzin na zuchy i harcerzy z Przelewic można wyciągnąć wniosek, że tam, gdzie codzienna praca z młodzieżą łączy się z pasją instruktorów-wychowawców, tam efekty działalności wychowawczej są widoczne, a i sympatyków i przyjaciół łatwiej pozyskać.

Hm. Bernard SACK

KRYMINAŁ co tydzień

Zabójstwo z miłości

ZWŁOKI znalazł 11 lipca ub. roku 6-letni chłopiec, który rano wszedł do pokoju, by zbudzić matkę. Nigdy tak mocno nie spała. Ciało kobiety w białej, bawełnianej sukience leżało na wznak na tapczanie. Z twarzą obrzmiałą, między zaciśniętymi zębami — przygryziony język. W czasie wstępnych oględzin na szyi zmarłej ujawniono krwawe podbiegnięcia wskazujące na uduszenie...

Pracowała w PZU przy ulicy Kościuszki. Miała 29 lat. Koleżanka z pracy zapewniała mnie, że każdy by się w niej zakochał, taka była śliczna. A przy tym miła i bardzo uczynna.

Szefowa, główna księgowa, określa ją jako szybką, inteligentną i solidną... ale stale rozkojarzoną. Często w ciągu dnia zwalniała się podając zawsze jakieś bardzo życiowe uzasadnienie swego wyjścia: raz, że właśnie musi iść do sądu, to znów do spółdzielni mieszkaniowej. Nie miała jednak nigdy w pracy zaległości, z uśmiechem przyjmowała dodatkowe obowiązki, chętnie pomagała innym.

Ubierała się szykownie i na pewno nie ze swej referenckiej pensyjki. Długo tu zresztą nie pracowała. Zaledwie w marcu 1984 roku wróciła z RFN, dokąd wyjechała w grudniu 1981 roku. Jej mąż pozostał za granicą, do kraju przyjechał dopiero na pogrzeb. Kto mógł ją zabić? I dlaczego?

MATKA zmarłej stwierdziła, że w mieszkaniu niczego nie skradziono; brakowało tylko kompletu kluczy do drzwi wejściowych. Atrakcyjne artykuły zagraniczne pozostały nie tknięte. Ustalono, że Halina Jordan najczęściej spotykała się z Władysławem Napierajem, znajomym z Zakładu Sieci Cieplnej. Przychodził do niej przeciętnie raz lub dwa razy w tygodniu. Był też wieczorem w dniu poprzedzającym morderstwo. W pracy poprosił telefonicznie o kilka dni urlopu, motywując to potrzebą załatwienia ważnych spraw osobistych. Milicja wszczęła za nim poszukiwania.

Tymczasem matka denatki odebrała anonimowy telefon. Jakiś męski głos zapytał, czy jest Halina. Kiedy zaniosła się płaczem, odłożono słuchawkę.

W dwa dni później milicja została powiadomiona o próbie samobójczej Władysława Napieraja. W dopiero co wynajętym pokoju u pewnej wdowy zażył wieczorem około stu tabletek leków uspokajających. Popił herbatą. Gospodyni zaniepokojona ciszą panującą od rana u sublokatora, około godziny 15 otworzyła drzwi. Siedział w fotelu w samej bieliźnie. Głowę miał zwieszoną, był nieprzytomny. Na stoliku zostawił dwa listy: jeden do siostry, drugi do Haliny Jordan, już nieżyjącej:

„Halinko! Wybacz, to już ponad moje siły. Można znieść obojętność ale nie mogę pogodzić się z poniżeniem. Dopiero teraz mogę to napisać, czego nigdy przedtem nie mogłem ci powiedzieć. Z TOBĄ NIE MOGĘ BYĆ, A BEZ CIEBIE ŻYĆ NIE CHCĘ. Żegnaj".

Karteczka dla rodziny (z dopiskiem „ze spraw zasadniczych") dotyczyła polisy i ubezpieczenia obowiązkowego PZU; zawartości portmonetki (około 15 tysięcy złotych); znajdowało się też na niej krótkie zastrzeżenie: „ponieważ jestem niewierzący, proszę, aby pogrzeb był świecki".

Z zaburzeniami oddychania, bez reakcji na bodźce zewnętrzne, ze zniekształconymi odruchami głębokimi przewieziony został do Zakładu Medycyny Pracy. Zeznał później:

„Od około roku planowałem pozbawienie się życia z uwagi na moją trudną sytuację materialną i życiową. W tym celu gromadziłem tego typu leki (...) Moja krytyczna sytuacja zaczęła się przed rozwodem z żoną. Po rozwodzie tułałem się (...) Jedyną nadzieją, która podtrzymywała mnie przy życiu, była Halina Jordan. (...)".

ZEZNANIA złożył 19 lipca, kiedy odzyskał przytomność. Znajdował się wówczas w stanie głębokiego wstrząsu psychicznego. Zapis jego słów odnajduję w aktach sądowych:

„We wtorek około godziny 16.30—17.00 jej syn Jakub zadzwonił do mnie i poprosił, żebym przyjechał jeżeli chcę. Z synem Haliny często się bawiłem i chyba dziecko lubiło mnie (...) Około 18.00 poszedłem z jej synem pograć w piłkę na boisku szkolnym. Graliśmy około 1,5—2 godzin. Halina przyszykowała kolację, którą zjedliśmy we trójkę. Halina położyła syna spać w pokoju stołowym. Oboje z Haliną siedzieliśmy w tym pokoju, w którym spał Jakub. Chciałem zostać u niej na noc bo zwykle była u niej matka, a skoro była w szpitalu, jako mężczyzna dążyłem do zostania z Haliną na noc. Kiedy zacząłem ją przytulać powiedziała „jeśli chcesz, możesz zostać, ale będziesz spał w małym pokoju" (...) Około 23.00 położyliśmy się spać. Ja w małym pokoju na tapczaniku, a ona z dzieckiem w dużym pokoju. Nawet nie próbowałem do niej iść, a ona do mnie nie przyszła. Położyliśmy się spać bez żadnej kłótni czy sprzeczki. Ja czułem żal do Haliny, że kiedy jest okazja ona potraktowała mnie obojętnie — podczas gdy uprzednio mówiła, że chciałaby nawet koło mnie poleżeć i przytulać się do mnie. Rano około godziny 6.00 obudził mnie budzik. Ja wstałem przyszy i skorzystałem z łazienki, po czym wyszedłem na spacer z psem. Był to pies „pożyczony" przeze mnie Halinie, aby nie bała się włamania do mieszkania. Kiedy wróciłem, dziecko spało. Spało zresztą przez cały czas. Halina przebierała się. Przymierzała białą sukienkę, którą w końcu założyła na siebie. Ja siedziałem w fotelu i przypatrywałem się, ona się do mnie nie odzywała i tak mnie traktowała, jakby mnie w pokoju nie było".

19 LIPCA 1984 roku Władysław Napieraj został oskarżony o to, że działając w zamiarze pozbawienia życia Haliny Jordan ścisnął ją oburącz za gardło powodując zgon przez zadławienie (w sądzie słyszy się: „to Otello").

Nigdy nie był karany. Pochodzi ze skromnej, wielodzietnej rodziny robotniczej. Jego ojciec był listonoszem często nagradzanym za dobrą i ofiarną pracę — zmarł w 1983 roku na raka. Matka nie pracowała, poświęciła się wychowywaniu dzieci. Mimo nie najlepszych warunków materialnych dom prowadziła zaradnie. Dopilnowała wykształcenia dzieci, wpoiła im mocne zasady moralne.

Z wystawionej przez biegłych psychologów opinii sądowej:

„Jako dziecko często chorował, był wątły, skłonny do przeziębień, przebył wszystkie choroby wieku dziecięcego, był niejadkiem. Spokojny, nie sprawiał kłopotów wychowawczych. Uczył się chętnie. Otrzymywał nagrody za wyniki w nauce, z zachowania oceny wzorowe. Najchętniej uczył się historii i geografii. Dużo czasu poświęcał czytaniu („mól książkowy" — czytał wszystko). W porównaniu z rówieśnikami był bardziej nieśmiały, mniej aktywny, trzymał się na uboczu".

MIMO zainteresowań humanistycznych zdecydował się studiować na Politechnice Łódzkiej, gdzie w 1977 roku ukończył studia na Wydziale Mechanicznym. Ożenił się na III roku studiów. Żona była jego pierwszą dziewczyną. Początkowo młodzi mieszkali u rodziców, potem w sublokatorskim pokoju. Przyszło na świat dziecko, rodzice żony pomogli im przyspieszyć otrzymanie spółdzielczego mieszkania. Z czasem zaczęły się kłopoty. Żona — księgowa w przedszkolu, zmęczona pracą i niezadowolona z niej — stała się apodyktyczna, wręcz tyrańska. Znał jej charakter jeszcze przed ślubem, ale spodziewał się, że wspólnym wysiłkiem wiele cech można w sobie zmienić. Niedostatki finansowe zaogniły sytuację małżeńską. Żona winiła go, że za mało zarabia. Namawiała go do zmiany pracy. Tymczasem on w pracy czuł się dobrze. W domu zajmował się dzieckiem, sprzątał, robił zakupy. Nigdy nie miał poczucia bezpieczeństwa i swobody. W kłótniach żona dobitnie podkreślała, że to jej rodzice „załatwili" mieszkanie i zawsze może go z niego usunąć. Po pięciu latach wyprowadził się sam zabierając ze sobą tylko rzeczy osobiste.

Podczas kolejnej próby pogodzenia się z żoną został z mieszkania wyrzucony i pobity przez jej kochanka. Po trzech latach separacji żona uzyskała rozwód i wymeldowała go.

— Nie ciągnęło Władka ani do kielicha, ani do rozróby — wspomina N. R., jego kolega ze studiów. — **A do bójki czy do kłótni nikt go nawet nie sprowokował — był zbyt ustępliwy. Uczył się bardzo szybko, błyskotliwie opowiadał anegdoty i dowcipy. Był powszechnie lubiany. Wybraliśmy go starostą grupy.**

OSTATNIO Władysław Napieraj zmienił się nie do poznania. Leczył się u neurologa. Na początku lipca N. R. spotkał się z Napierajem w kawiarni.

— Był zgaszony, jakby gniótł go jakiś ciężar. Wzrok wbił w stół, palcem rysował po serwecie, sam nie wiedząc co. Potem powiedział nie wyjaśniając tego bliżej, że człowieka można poniżać drobnymi rzeczami. Jemu się zeszło tych „drobnych" rzeczy za dużo. Nie miał nawet gdzie mieszkać. Na kilka dni przed tym feralnym dniem wymówiono mu sublokatorski pokoik. Trzydziestodwuletni człowiek, który niczego nie ma, znalazł się na bruku.

— Mówiłem mu — powiada N. R. — **wyjedźże gdzieś, człowieku! Tam, w Polsce, dadzą ci jakieś mieszkanie. Wtedy zwierzył się, że nie jest sam. Ma dziewczynę, z którą znalazł wspólny język. Podejmie teraz kroki męskie, zwiąże się z nią. No! — pomyślałem sobie — po tylu latach poniewierki nareszcie ostoja.**

W Zakładzie Sieci Cieplnej był pracownikiem sumiennym, wywiązywał się dobrze ze swych obowiązków, lubiano go. Niczym się spośród innych nie wyróżniał. Tu poznał Halinę Jordan, referentkę. Pracowali w tym samym pokoju na drugim piętrze. Po roku zorientował się, że ją kocha, ale miłości swej nie wyjawił. Halina Jordan w tym czasie miała romans z ich biurowym kolegą. Wiedział też, że Halina jest mężatką i ma dziecko. W lutym 1980 roku, kiedy przyjaciel Haliny odsunął się od niej, Napieraj oświadczył, że ją kocha. Władysław Napieraj zeznaje: „Zacząłem częściej z nią rozmawiać na terenie zakładu pracy. Odprowadzałem Halinę do domu, ale sporadycznie". W lipcu 1981 roku Halina Jordan złożyła mu dowody miłości.

— Kiedy wyjechała do RFN — mówi siostra Władysława Napieraja — **on często brał dzień urlopu. Jest w Warszawie taka kwiaciarnia, w której można opłacić specjalne zamówienie. On słał jej kwiaty do RFN. Wieczorami czekał na telefony od niej. Wychodząc choćby na pięć minut upewniał się, czy pamiętam co mam powtórzyć Halinie, kiedy zadzwoni. Telefonowała.**

W AKTACH sprawy przeciwko Władysławowi Napierajowi zebrano korespondencję Haliny Jordan. Listy z RFN pisane przez nią do oskarżonego. Gęsto pokryte kształtnym pismem strony papieru, obszerne relacja drobnych, osobistych wydarzeń. Kilkanaście listów, widokówki.

„29.03.1982. Bredeneck. Kochanie, czuję się coraz gorzej. Po prostu nie mogę znieść dłużej tej rozłąki. To już nie jest tęsknota lecz choroba (...) Wciąż się czegoś boję. Mam majaki, widzenia, biegam do drzwi, myśląc, że za nimi zobaczę Ciebie. Tak bardzo brakuje mi Twojej obecności".

„Kochanie, boję się o Ciebie, o Kubę i samą siebie. Zrozumiałam, jak bardzo jesteśmy sobie potrzebni, jak szczęśliwi moglibyśmy być razem".

„Władziku, myślę, że jest nam dane żyć razem. Wiesz, ciągle maluję się Twoją kredką i zawsze kiedy ją trzymam w ręku czuję się tak jakbym dotykała Ciebie".

W MARCU 1984 r. Halina Jordan rozstając się z mężem powróciła do Polski. Tutaj Władysław Napieraj odczuł jej obcość. Dowiedział się, że za granicą związała się z mieszkańcem Prudnika, Romanem M. Wyjechała z RFN, wtedy, kiedy i tamtem wrócił do kraju. Musiała jednak zerwać z nim znajomość, ponieważ był ojcem trojga dzieci. Mówiła, że stale pamięta o Romanie, że cierpi. Dla Napieraja była oschła i chłodna. „Kiedyś spytałem, dlaczego się ze mną spotyka. Odpowiedziała, że nie lubi być sama, że nie ma czasu na szukanie sobie kogoś innego. Dawała mi odczuć, że mnie lekceważy".

Władysław Napieraj począł rozmyślać nad powrotem do żony. Halina Jordan poprosiła go jednak, by został przy niej. Przyciągała go pieszczotami. Z jej inicjatywy, w dniu imienin Władysława, doszło między nimi do zbliżenia. Czasem przyjeżdżała do niego samochodem. Miewała kaprysy, które on spełniał. Późnym wieczorem dzwoniła do niego prosząc o papierosy. Wtedy z drugiego końca miasta jechał taksówką. Rano przywoził świeże bułeczki. Do pracy przynosił kwiaty. Jej koleżanki miały wrażenie, że jest zauroczony. Takiej miłości nigdy jeszcze nie widziały i szczerze zazdrościły Halinie Jordan.

„Nie mogę sobie przypomnieć jak do tego doszło, że znalazłem się w przedpokoju. Chwyciłem ją oburącz za gardło. Zdążyła tylko powiedzieć cicho: „Władek". To na pewno nie był krzyk. Ani na moment nie puściłem gardła. Nie wiem jak długo to trwało. W pewnej chwili poczułem, że słabnie i nie broni się. Wówczas ją puściłem, ona osunęła się na posadzkę" — zeznał w czasie śledztwa.

W brązowym „Mercedesie" umawiam się z mężem denatki, Henrykiem Jordanem. Z RFN wrócił na dzień przed pogrzebem żony. Nie wierzył w jej śmierć, dopóki nie zobaczył jej w trumnie. Wątpi, by jego żona żywiła do Napieraja jakieś uczucie. Przyznaje jednak, że od czasu kiedy podjęła pracę w Zakładzie Sieci Cieplnej zmieniła się, przebywając wśród inżynierów (Henryk Jordan jest technikiem). Coraz częściej nazywała go wtedy łamagą, czyniąc wyrzuty, że niczego nie potrafi dobrze zrobić. Powtarzała mu często, że do niczego w życiu nie dojdzie. Widział duże zainteresowanie Napieraja swoją żoną. Kiedyś rano zobaczył na masce samochodu bukiet kwiatów.

Halina Jordan nie była dobrą, czułą żoną. On jednak nie wierzy w jej romanse choćby z tego powodu, że nie miała temperamentu. Była kobietą zimną. Teraz jest szczęśliwy: w niespełna dziesięć miesięcy po jej śmierci ożenił się po raz drugi.

W dniu poprzedzającym ogłoszenie wyroku rozmawiam w areszcie śledczym z oskarżonym. Jest blondynem, ma niebieskie oczy. Mówi cicho, drewnianym głosem. Więzienie jest dla niego koszmarem. Żałuje tego, co się stało. Przytacza sentencję, że nie ma tak bystrego człowieka, który by objął wszystko zło, które czyni. Opowiada o swym życiu. Wzrusza go Poświatowska, ta poetka uczucia. Halina była dla niego wszystkim. W więzieniu rozmawia sam ze sobą. Jest przekonany, że ona żyje, że wystarczy wykręcić na tarczy telefonicznej sześciocyfrowy numer, by usłyszeć jej głos. Oczekuje na tę chwilę...

• • •

NA tle straszliwego obrazu przestępczości, jaki rysuje się w ocenach resortu sprawiedliwości, casus Napieraja jest dla sądu łódzkiego przypadkiem niecodziennym i „czystym". U podstaw czynu, który popełnił nie doszukano się brudu społecznego. Ten czyn usprawiedliwiają w znacznej mierze towarzyszące mu okoliczności i narastające poczucie krzywdy. Władysław Napieraj ustępliwie cofając się przed życiem natrafił w końcu na ścianę, od której się odbił. Nastąpiła tragedia. Główni jej aktorzy to: ofiara — „lekkoduch", którą cechuje moralne rozluźnienie, oraz zabójca — „rycerz" o silnie rozwiniętej uczuciowości przysięgający miłość na całe życie. Wina rozkłada się pomiędzy oboje protagonistów.

Sąd skazał Władysława Napieraja na 4 lata pozbawienia wolności.

Jan DUMA

MINI—HOROSKOP

02. 02. — 08. 02. 1986 r.

BARAN — Interesujący tydzień. Decyzje rozstrzygające wiele spraw zawodowych i osobistych. W domu innowacje i inwestycje. Miłe spotkanie towarzyskie. Nie zaniedbuj zdrowia!

BYK — W pracy cieka wa oferta. Warto ją przemyśleć zanim podejmiesz decyzję. W sprawach osobistych zachowaj powściągliwość w zwierzeniach, aby później nie żałować chwili słabości. Powodzenie w miłości. Kłopoty ze Skorpionem.

BLIŹNIĘTA — Dokonałeś odpowiedniego wyboru. Działaj energicznie, a spełnią się Twe marzenia. Modernizacje domowe wprowadzą trochę zamieszania. Zdecydowana poprawa stanu finansów.

RAK — Zmienne nastroje, zamyślenia, zmęczenie. Prowadzisz wyczerpujący tryb życia. Pomyśl o regeneracji organizmu i zdecyduj się na krótki urlop. Finanse w normie. Serdeczny Baran.

LEW — W pracy ostra rywalizacja. Twoja ambicja nie pozwoli na zdystansowanie, a więc tydzień zapowiada się pracowity. W miłości wysoka temperatura uczuć i pewność siebie. Możliwa długa podróż.

PANNA — W pracy konieczna pełna koncentracja i sprawne działanie, aby nie zaprzepaścić wyjątkowej szansy. W sprawach uczuć idealne porozumienie z partnerem. Nie wyklucza się miłych odwiedzin w sobotę. Ważny Rak.

WAGA — Małe niedopatrzenie w pracy, może odbić się głośnym echem. Staraj się temu zapobiec. W życiu osobistym wyjątkowo interesujące propozycje i ogólne ożywienie kontaktów towarzyskich. Niespodzianka w domu.

SKORPION — Za dużo czasu poświęcasz na błahostki! Dzieje się tak w sprawach osobistych jak i w zawodowych. Zastanów się nad odpowiednią organizacją pracy, jeśli chcesz osiągnąć dobre wyniki. Unikaj okazywania zazdrości.

STRZELEC — W pracy wyniki jakich w najśmielszych marzeniach nie oczekiwałeś. Rozpoczęła się dobra passa. W domu klimat łagodzący spory i dawne urazy. Poszerzenie kręgu osób, które Cię podziwiają.

KOZIOROŻEC — Znaczny dopływ energii i poprawienie samopoczucia. W pracy zawodowej wzrost autorytetu i pozytywne zmiany. W domu przyjemne niespodzianki. W życiu osobistym interesujący wątek uczuciowy. Przyjazny Wodnik.

WODNIK — Dobra passa w pracy zawodowej. Korzystne rozwiązanie spraw o których sądziłeś, że przerastają Twe możliwości. W życiu prywatnym trochę rozczarowania. Nieoczekiwany prezent.

RYBY — Niezłe perspektywy w pracy i większa satysfakcja z codziennych zadań. Niewy kluczony służbowy wyjazd. Korzystne zmiany w życiu osobistym pozwolą cieszyć się życiem. Życzliwa Panna.

Krzyżówka na weekend

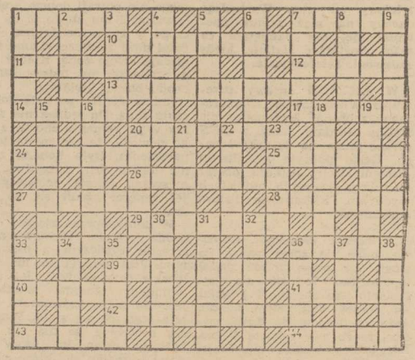

POZIOMO: 1) z pętelką, 7) zamieszanie, 10) zanik wrażliwości, zobojętnienie, 11) roślina uprawiana na ziolony nawóz, 12) pomost wyładowczy na stacji kolejowej, 13) wywiad dziennikarski, 14) jasność, 17) charakterystyczny lub amant, 20) nieporządek, 24) woda po zmywaniu naczyń stołowych, 25) przewlekłe zapalenie skóry, 26) analiza, 27) liliput 28) afrykańska małpa z rodziny koczkodanów, 29) przedmiot kuty z metalu na gorąco, 33) frakcja, 36) wiszące łóżko płócienne, 39) starożytny i wczesnochrześcijański cmentarz w pobliżu wielkich miast, 40) część koncertu orkiestrowego grana przez cały zespół w chwili pauzowania solisty, 41) lejce, wodze, 42) stawianie kroków, 43) załamanie się jakiegoś przedsięwzięcia. 44) mieszkanie, pomieszczenie.

PIONOWO: 1) grucha, 2) przejście przez jezdnię oznakowane pasami, 3) mania, bzik, 4) gąszcz, 5) wydobywana w Tarnobrzeskiem, 6) choroba gardła, 7) roślina z rodziny dzwonkowatych rosnąca w lasach liściastych, 8) słoń kopalny, 9) Stary — w Krakowie, 15) imię reżysera filmu „Zakazane piosenki", 16) na sośnie, 18) szkoda moralna lub materialna wyrządzona komuś niezasłużenie, bezprawnie, 19) wariant, 20) symbol władzy królewskiej, 21) włóczęga, 22) złość, 23) foka obrączkowana, 30) stopień naukowy nadawany przez szkoły wyższe, 31) miejsce ustronne (przestarzałe), 32) miasto wojewódzkie nad Wisłokiem, 33) naprawia okulary, 34) nadbałtycka republika radziecka, 35) zakonnik 36) hak w podkowie, 37) sztukmistrz, 38) potomek kolonizatorów hiszpańskich, portugalskich i francuskich w Ameryce Łacińskiej.

Literatura młodzieżowa

Pretekst do zadumy

Rozmowa z pisarką Krystyną Siesicką

— JAKA powinna być dziś książka dla młodzieży?

— Wiem, że istnieje założenie, które jest często propagowane przez psychologów, pedagogów, krytyków literackich, wydawców, że książka powinna zawierać pewien wzór osobowy. Prezentuję odmienne stanowisko. Nie jest sztuką wzorowanie się na kimś. Sztuką jest stworzenie sobie samemu modelu życia. Książka powinna ułatwić młodzieży tworzenie własnego modelu.

— W pani książkach, takich jak „Zapałka na zakręcie", „Beethoven i dżinsy" z sympatycznym Piotrem, seria portretowa „Agnieszka", „Katarzyna", „Łukasz", zawsze występuje bohater pozytywny. Skąd ta sympatia?

— Moja sympatia do bohatera pozytywnego wywodzi się z założenia, żeby nie ulegać pewnej tendencji do przedstawiania młodzieży w sposób tylko czarny.

— Nie chciałaby pani napisać książki o bohaterze negatywnym?

— Często byłam atakowana za swojego bohatera, ale byłam przekonana, że mam rację i nie chciałam od tego odejść, żeby być sobie wierną i żeby nie oznaczało to sprostania gustom krytyków literackich.

— Co młodzi czytelnicy zarzucają pani książkom?

— Zwykle, że nie opowiadam wszystkiego do końca. Jest to zarzut pensjonarski. Zależy mi na tym, żeby czytelnik był aktywny. Jeżeli nie dopowiadam czegoś do końca, to dlatego, aby młody człowiek mógł sobie sam wyobrazić ciąg dalszy.

— Czego młodzież szuka w książkach?

— Zależy od wieku czytelnika. Przede wszystkim lubią czytać o bohaterze starszym. Lubią czytać o pierwszych uczuciach, miłości, problemach rodzinnych. Te sprawy powinny być osadzone w obecnej rzeczywistości. Młodzi szukają prawdy o złożonym świecie, który ich otacza. Dziś ta złożoność jest większa ze względu na sytuację polityczno-gospodarczą bardzo silne oddziaływanie domu. Być może młodzież uważa, że w książce dla nich powinna być zawarta jakaś wskazówka, pomoc w uporządkowaniu własnego światopoglądu. Ale młodzi nie zdają sobie sprawy z tego, że takiej wskazówki, która byłaby do końca pomocą, czasami nie można dać. Również ważna jest wiedza o kulturze osobistej, kulturze współżycia z ludźmi.

— Czy w takim razie literatura wychowuje?

— W niedostatecznym stopniu. Szalenie razi mnie postępujący proces zwulgaryzowania wszystkiego. Obejmuje on wiele obszarów naszego życia.

— Co z tego wynika dla młodego człowieka?

— Wynika cała jego przyszłość. Jeżeli dziewczyną czy chłopak nie oprze się temu i za parę lat stworzą własny dom... to nie będzie dom, a piekło.

— Zwroty uliczne coraz częściej stają się dialogiem literackim...

— Język ulicy, niechlujny, byle jaki... Czasem trudno jest nawet określić jego pochodzenie. Wydaje się, że niektórzy autorzy piszą tak, aby przypodobać się młodym. Chcą w ten sposób podkreślić, że są ich kumplami ... Mówię tak jak ty, a więc jestem z tobą. Ale jest to błędne myślenie. Nie jest to na pewno metoda wychowawcza. Deformowanie języka literackiego przyniesie tylko szkodę młodym ludziom. A „Młodość tyle jest warta, ile kryje w sobie szans na owocne zestarzenie się". Są to słowa Erwina Axera z „Kartek z pamiętnika".

Rozmawiała:

Elżbieta RUMOWSKA

Magia zemsty

LUCIA RASTELLI, asystentka pewnego prestidigitatora z Paryża, której ten odmówił podwyżki gaży, zemściła się na swym mistrzu, sprawiając, że temu podczas kolejnego seansu miast kart z rękawa polała się cuchnąca jajecznica, a z cylindra miast królika wyskoczył... skunks.

Szwedzki autor o Majakowskim

THURBJORN SEEVE, pisarz szwedzki, za bohatera swej powieści obrał Włodzimierza Majakowskiego. Czytelnik książki dowiaduje się o życiu i twórczości poety niejako z jego ust. Książka daje panoramę wydarzeń społecznych i politycznych w Rosji w latach 1910—1930, ukazuje osoby, z którymi los zetknął Majakowskiego: Maksyma Gorkiego, Ilję Repina, Siergieja Jesienina i Aleksandra Bloka, a także — Anatolija Łunaczarskiego.

„Żywoty poetów" — najlepsze dzieło Doctorowa

„ŻYWOTY POETÓW" to szóste i — zdaniem krytyków — najlepsze dzieło amerykańskiego pisarza E. L. Doctorowa. Ukazało się ono nakładem nowojorskiego wydawnictwa Random House. W książce zamieścił autor 6 opowiadań i jedną nowelę, mające wspólną postać głównego bohatera. Przynoszą one rozważania cenionego pisarza, związanego ze środowiskiem twórczym Manhattanu, autora zaliczanego do średniej generacji. Stwierdza on: w ostatnich czasach literatura schroniła się w sfere życia prywatnego i zatrzasnęła za sobą drzwi. Tak jak gdyby za drzwiami nie było ulicy, nie było miasta. Ja postanowiłem zostać na zewnątrz, na ulicy.

Kontakty radzieckich i amerykańskich pisarzy

Jewtuszenko jedzie do USA

Z OKAZJI zapowiedzianej na początek lutego amerykańskiej premiery filmu „Przedszkole", udaje się do USA jego twórca — **Jewgienij Jewtuszenko.** W czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych znakomity poeta planuje także **cykl wieczorów autorskich.**

W rozmowie z dziennikarzem Jewtuszenko przypomniał, że nawet w ostatnich latach, kiedy wymiana kulturalna między obu krajami była nieznaczna, kontakty radzieckich i amerykańskich pisarzy nie zostały przerwane. Ich przejawem było 7 spotkań, a na pamiątkę jednego z nich goście z USA zasadzili w Gruzji drzewa.

Dla ożywienia wymiany dorobku piśmiennictwa między ZSRR a USA niezbędna jest — zdaniem poety — zmiana stanowiska strony amerykańskiej, która nie poświęca należytej uwagi literaturze radzieckiej. Np. moskiewskie wydawnictwo „Młoda Gwardia" wyraża gotowość opublikowania antologii utworów młodych poetów amerykańskich, lecz na zasadzie wzajemności.

Pożyczne byłoby także zorganizowanie w USA wspólnego wieczoru z udziałem znanych poetów amerykańskich i radzieckich, aż takiego samego spotkania w moskiewskim Pałacu Sportu, który może pomieścić 15 tys. osób.

Podczas poprzedniego pobytu w USA Jewtuszenko spotykał się z talentowanymi literacko dziećmi. Nasunęło mu to myśl — poparty przez amerykańskich kolegów — zorganizowania w Moskwie i Nowym Jorku spotkań amerykańskich i radzieckich dzieci piszących wierszami. Najważniejsze jest jednak dążenie umacnianie istniejących

ELEGANCKA, głęboka czerń zdobnych koronek wąskie spódnice, woalki — czyli wymarzony strój na trwającą, a krótki w tym roku karnawał. Te efektowne ubiory proponuje zaś naszym paniom łódzka „Telimena", której projektanci od lat słyną z dobrego smaku i dużej wyobraźni.

(CAF — Zbraniecki)

„Playboy" po chińsku

TOKIO. Według zapewnień redaktora naczelnego edycji w języku chińskim słynnego amerykańskiego magazynu dla panów „Playboy", Alberta Chenga, publikacja ta która po raz pierwszy ukaże się w Hongkongu w sierpniu br. będzie poważniejsza niż oryginalna, i będzie ponadto preferować piękności pochodzenia azjatyckiego. Wyższość „Playboya" z Dalekiego Wschodu ma zdaniem Chenga, przejawiać się w mniejszym nacisku na publikacje zdjęć rozebranych panienek. Natomiast między „rozłożonymi" na kredowym papierze modelkami będzie można natknąć się na materiały kulturalne. Recenzje książek zagranicznych i wywiadów miejscowych oraz wywiady z osobistościami z Hongkongu.

„Ratcliff" pokonany

W DOROBKU twórczym Pietro Mascagniego, oprócz powszechnie znanej „Rycerskości wieśniaczej", znajduje się m. in. nieznana współczesnej publiczności opera „Guglielmo Ratcliff", której libretto oparte jest na dramatycznej balladzie Heinego. Kiedy Mascagni zaznajomił z partytura „Ratcliffa", Puccini, ten powiedział: **„To jest piękna rzecz, ale partia tytułowa praktycznie niewykonalna".** Jednak Livorno, gdzie urodził się Mascagni, nie rezygnowało z poszukiwań odtwórcy opery. W roku ubiegłym wystąpił w tamtejszej operze w roli Don Josego w „Carmen" solista moskiewskiego teatru „Bolszoj" Władysław Piawko. Kiedy usłyszeli go miejscowi melomani, nie mieli wątpliwości: **„On zaśpiewa Ratcliffa!"**

— Wkrótce potem — opowiada W. Piawko — otrzymałem propozycję wystąpienia w partii, której nikt nie chciał śpiewać. I zaryzykowałem. Na przećwiczenie roli miałem niecałe trzy miesiące. Próby trwały od 10 rano do 12 w nocy, z krótką przerwą.

Na premiere przyjechała z Mediolanu grupa przeciwników opery w Livorno, by wygwizdać nieudany, jak przypuszczali, pomysł wystawienia opery przekraczającej możliwości nawet „La Scali". Po premierze określono Piawke jako „wielkiego artystę, który przywrócił scenie opere Mascagniego".

Oglądając serial TV

W mackach ośmiornicy

MAFIA — co to jest właściwie? W dialekcie sycylijskim słowo to znaczy „śmiałość, pewność siebie". Takimi też cechami musieli się odznaczać jej pierwsi członkowie. Mafia postała w początkach XIX wieku na Sycylii i jej pierwotnym celem była ochrona miejscowej ludności przed napadami zbójeckimi, a głównie przed nadużyciami obcych wojsk. Stanowiła więc rodzaj samoobrony Sycylijczyków. Jednakże po 1860 r. a więc po zjednoczeniu Włoch, zaczęła stopniowo zamieniać się w organizację przestępczą. Nie bez znaczenia były w tym procesie separatystyczne ciągoty Sycylii, co stwarzało dogodne pole do walk, niepokojów i podważania działalności legalnych władz włoskich na tej wyspie.

Czym jest mafia obecnie — wiemy i nie wiemy. Przestępcza, nielegalnie działająca, szeroko rozgałęziona organizacja. Filmów, książek, artykułów publicystycznych na ten temat stworzono wiele. Każdy z nas zetknął się przynajmniej z paroma z nich. Jednak prawdziwy obraz, rozmiary i zakres wpływów mafii, ciągle są nieznane. Nie tak dawno skandal związany z tzw. Lożą P2 wykazał, że macki jej, jak ośmiornicy, sięgają do najwyższych stopni władzy.

Właśnie — ośmiornica. Tak też zatytułował swój sześcioodcinkowy serial o mafii sławny włoski reżyser **Damiano Damiani.** Nie po raz pierwszy zajął się on światem przestępczym. Dwa jego najbardziej znane filmy „Dzień puszczyka" i „Zeznania komisarza policji przed prokuratorem Republiki" poświęcone są także temu tematowi. Jednak Damiani wie, że najgroźniejszy jest nie tzw. margines społeczny, którego członkowie stale rozmijają się z prawem, lecz ludzie „przyzwoici", zajmujący wysokie stanowiska w aparacie władzy, wymiaru sprawiedliwości, jeżeli mają oni powiązania ze środowiskami przestępczymi (również z mafią). Rzecz jednak w tym, że takich powiązań trudno dowieść, nawet jeżeli można się ich domyślać. Policja też nieraz ma za krótkie ręce, by dobrać się do skóry prawdziwym „rekinom".

W takich warunkach bohater „Ośmiornicy" może polegać jedynie na sobie. Podejmuje więc walkę samotnie, choć wie, że próba dotarcia do prawdy może skończyć się dla niego tragicznie. Napotyka milczenie zastraszonych i terror bandytów czujących się bezpiecznie.

AUTORZY filmu opatrzyli go komentarzem, że **„przedstawione osoby i zdarzenia nie mają nic wspólnego z rzeczywistością, a ich ewentualna zbieżność z jakąś konkretną sytuacją jest czysto przypadkową"** W świetle napływających co jakiś czas z Włoch informacji o działaniu mafii, jej dalekosiężnych wpływach, to słowo brzmią ironicznie. Ale czyż Damianiemu nie chodziło o to?

Lidia BŁASZCZYK

Słuchowisko według prozy J. Andrzejewskiego

W NADCHODZĄCĄ niedzielę Polskie Radio w pr. II nada trzyczęściowe słuchowisko (godz. 18, 19 i 21.20), oparte na książce Jerzego Andrzejewskiego „Nikt". Jej bohaterem jest... Odyseusz. Krytycy twierdzą iż ta pisana w 1981 roku powieść ma charakter rozliczenia się z własnym życiem autora. Reżyserka i adaptatorka słuchowiska, aktorka Hanna Giza, twierdzi iż **„Nikt" jest jak barwna plama. Dopiero gdy wejdziesz głębiej — rozróżnisz kolory, poczujesz zapach prawdy. Po przeczytaniu Andrzejewskiego zacząłam myśleć, postrzegać inaczej...**

Powieść za 5 mln dol.

JAMES CLAVELL, autor „Szoguna" sprzedał prawa do swej ostatniej powieści zatytułowanej „Whirlwind" („Trąba powietrzna") za 5 milionów dolarów. Jest to astronomiczna suma jakiej do tej pory nie zapłacono w USA za żadną książkę. Prawa wydawnicze nabyły „William Morrow" i „Avon Books", należące do koncernu Hearsta. Szacuje się, że książka rozejdzie się w co najmniej milionowym nakładzie.

PRASÓWKA

REZERWY PROSTE JUŻ SIĘ SKOŃCZYŁY

▲ Definitywnie skończył się już okres wykorzystywania prostych rezerw w gospodarce. **Jeśli nie sięgniemy po rezerwy złożone i nie wyzwolimy efektywności gospodarowania, grozi nam stagnacja.** To stwierdzenie — pisze **„Rzeczpospolita"** — można uznać za myśl przewodnią wystąpienia ministra finansów St. Nieckarza podczas narady dyrektorów izb skarbowych. Natomiast jednym z głównych zadań w dziedzinie polityki finansowej, jest doprowadzenie do możliwie szybkiego **reaktywowania normatywnego rachunku kosztów w przedsiębiorstwach.** Jak oświadczył min. Nieckarz, od tego rachunku będą zależały m. in. wszelkie ulgi podatkowe, nawet tzw. ulgi systemowe.

CEGŁĄ W GŁOWĘ

▲ Najpierw na listę wpisali się bankowcy. Potem dołączyli do nich specjaliści od podatków. Obecnie do tego grona dopisali się fachowcy od gospodarki materiałowej. Jaka to lista? A no tych, którzy skutecznie wybijają z głów młodym ludziom pomysły budowania domków własnymi rękami.

— Odejście od przyjętych w 1985 roku zasad stanowi poważną barierę hamującą rozwój budownictwa mieszkaniowego — mówi pełnomocnik wojewody katowickiego ds. budownictwa mieszkaniowego z inicjatyw społecznych arch. Leszek Leśnik — **a jednocześnie podważa zaufanie do publicznych deklaracji o preferencjach i popieraniu społecznych inicjatyw budowlanych.**

Dla inicjatyw tych zapalono czerwone światło, mimo iż w wielu województwach zaczęły się akurat sprawdzać wypracowywane miesiącami systemy działania — pisze dziennikarz **„Sztandaru Młodych"** na temat działalności tzw. Młodzieżowych Spółdzielni Mieszkaniowych.

ZACZĘŁO SIĘ 30 LAT TEMU...

...i trwa do dzisiaj w — niemalże — niezmienionej postaci. Chodzi o **krakowski kabaret Piwnica pod Baranami,** który z okazji swojego jubileuszu wydaje za kilka dni Wielki Bal.

Znając inwencję Piotra Skrzyneckiego i jego wspaniałej kompanii nie wątpimy, iż będzie to autentycznie wielki bal z atrakcjami o których długo jeszcze potem będzie się w Krakowie mówiło. Na razie rozpoczęto — co za świetny pomysł! — Wielką Listę Obrażonych (zawsze ktoś się obrazi...) oraz zbiór darów i pamiątek z pamiętnego (nie tylko dla „piwniczan") 1956 roku.

ZLE GRASUJE W MYSZKOWIE?

▲ Kpt. Marek Lewandowski z Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Częstochowie mówi o sprawie „myszkowskiej" w tonie bardzo powściągliwym. Milicja o niej wie, ale brak przestępstwa, więc wkraczać w akcję nie ma potrzeby. Ale śledzić wydarzenia — trzeba.

Wszystko zaczęło się pod sam koniec października ub. roku w mieszkaniu rodziny K. zajmującej dwa pokoje z kuchnią i przedpokojem. Martwe przedmioty w tym mieszkaniu nagle ożyły. Dotyczy to szczególnie naczyń szklanych i garnków, ale nie tylko (...) Z palnika spada garnek, z zamkniętej lodówki wypada na podłogę i rozpryskuje się z hałasem butelka z mlekiem, z kredensu wypadają poszczególne naczynia.

Wszystko potwierdzają najbliżsi sąsiedzi. Do ich mieszkań codziennie niemal dochodzą odgłosy rozbijanych sprzętów i naczyń w mieszkaniu państwa K. Często słychać w tym domu łoskot dobijania się do drzwi, za którymi... nikt nie stoi.

Sprawa budzi zrozumiałą sensację, ale na dobrą sprawę nikt z miejscowych władz czy administracji budynku nie zainteresował się tym, co przeżywa rodzina K.

PIÓRKIEM SATYRYKA

(Rys. M. Tomenko — „Karuzela")

Zasłyszane — zapisane

CZASAMI słucham radia. Fajne teksty nadają Można się czegoś dowiedzieć, horyzonty poszerzyć, kąty widzenia właściwie ustawić

Właśnie w „Kątach widzenia" słyszałem ostatnio rozmowę red. Marka Wilhelmiego z red. Zygmuntem Szeligą na jakże frapujący dziś temat: **być czy mieć?** Polska rzeczywistość pełna jest (była i będzie) egzaltowanych pięknoduchów, którzy unoszą się ponad szarzyną rzeczywistości, starają się zrobić wszystko, abyśmy uwierzyli że podróż zatłoczonym pociągiem (tramwajem, autobusem) o szóstej rano do pracy jest czymś niegodnym wspomnania, transcendentnym w stosunku do wysokiego lotu ludzkiej myśli. To zdanie znajduje się tu tylko i wyłącznie dlatego, aby podkreślić fakt, iż Zygmunta Szeligi do owego gatunku pięknoduchów absolutnie nie zaliczam, zaś podjęcie dyskursu na tak delikatny dziś temat jakim jest kwestia „być czy mieć?" uważam za swego rodzaju odwagę. Oczywiście problem sam w sobie — jako zagadnienie filozoficzne — nie jest nowy i już dawno na tym gruncie został rozstrzygnięty. Mało tego, nawet w społeczeństwach do cna konsumpcyjnych, takich „zżerających własny ogon", głosi się konieczność pymatu „bycia" nad „posiadaniem" (chociażby po to by mieć coś w rodzaju spokojnego sumienia). W krajach socjalistycznych kwestia owa natomiast przyjmuje lekko zaszyfrowany kształt rozważań na temat tzw. „modelu konsumpcji". Pamiętam jakieś szczątkowe dyskusje z lat pięćdziesiątych, kiedy całkiem poważnie zastanawiano się **czy osoba prywatna może (powinna) w ogóle mieć samochód.** Pojazdy

Być czy mieć?

czterośladowe (wyłączywszy wozy konne, dorożki itp.) służyły wówczas wyłącznie nielicznym wybrańcom do celów służbowych, zaś posiadanie automobilu było nie tylko wysoce podejrzane, ale po prostu przekraczało wszelkie wyobrażenie możliwości (koszty, przydział) zwykłego obywatela. I niech mi ktoś powie, że nic się od tamtych czasów nie zmieniło! Wystarczy dziś mieć 700 tysięcy złotych i w każdą niedzielę podczas trwania salonu motoryzacyjnego pt. Giełda można zafundować sobie nowego „malucha" z wszelkimi szykanami. Ba! Nawet grymasić wolno...

ZAPEWNE interesuje jednak Państwa do jakich konkluzji doszli rozmówcy radiowej dyskusji. Otóż red. Szeliga — jak można było przypuszczać — odrzucił zdecydowanie model bezmyślnego „mieć" na rzecz twórczego „być". Przy okazji przypomniał historyczny tekst ówczesnego redaktora Jerzego Urbana, która lat temu ileś tam zastanawiając się na łamach „Polityki" nad ofertą dla tych wszystkich którzy pragnęliby w warunkach naszego ciągle ubogiego rynku duchowych wzruszeń coś jednak gromadzić (ale nie rzeczy!) zaproponował **„kolekcjonowanie wrażeń".** Jest to pomysł w swojej prostocie genialny, tylko że on się zrealizował jakby w nadmiarze: **wrażeń przez ostatnie 5—6 lat mieliśmy tyle, że innym nacjom** (np. takim Duńczykom, Australijczykom czy — za przeproszeniem — Helwetom) **starczyłoby na 5—6 wieków.** Tę szufladkę mamy więc już pełną i rozglądamy się za czymś innym. Red. Szeliga podpowiada, że on na przykład kolekcjonuje reprinty. — **Czyli łączy pan harmonijnie** — zauważa bystro prowadzący rozmowę — **mieć i być...**

I o to właśnie chodzi!

Marek DONAT

Nadjeżdża „Jeździec stamtąd", czyli...

Filmowy repertuar 86

ZMIESIĘCZNYM opóźnieniem informujemy o filmowym repertuarze, ale wynika to stąd m. in. iż nie wszystko jest jeszcze wiadomo na temat ostatecznego jego kształtu. I tak np. do tej pory nie ma potwierdzenia czy wejdzie na polskie ekrany słynny „Amadeusz" Formana lub ostatni triufator z Cannes „Papa w delegacji służbowej". Nie znany też jest jeszcze kształt Konfrontacji 86. Dalej nie ma jednak co zwlekać, tym bardziej że pewne „wystrzałowe" pozycje kina rozrywkowego już nieomal taśmowo wchodzą na ekrany. I tak po obrazie **„Miłość, szmaragd i krokodyl"** mam oto do zaliczenia drugi film z bardzo dobrze przyjętym przez polską widownię Eddim Murphy **„Nie oczekiwana zmiana miejsc".** W tym nurcie mieszczą się także: fantastyczna historia **„Powrót w przeszłość"**, australijski **„Mad Max III"** czy **„Wariaci z Kosmosu"** (inwazja idiotów na Ziemię — przydałaby się operacja odwrotna). Po długim okresie nieobecności pojawia się wreszcie — i to podobno niezły — western, zatytułowany **„Jeździec stamtąd"** w reż. Clinta Eastwooda. Będzie też kilka bardzo widowiskowych chińskich filmów o walkach wschodnich („Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki"). Kino ambitne reprezentują na metaforyczny **„A statek płynie"** mistrza Felliniego, **„Podróż do Indii"** Davida Leana, **„Pułkownik Redl"** Istvana Szabo z Klausem Marią Brandauerem („Mefisto") w roli tytułowej, **„Lew Tołstoj"** Sergiusza Gerasimowa, **„Carmen"** (z takimi sławami wokalnymi jak Julia Migenes i Placido Domingo) czy mistrzowska **„Czerwona róża z Kairu"** Woody Allena i jazzowy **„Cotton Club"** Francisa F. Coppoli.

Zadecydowano także sprowadzenie — pisaliśmy o tym szerzej w ub. roku — grupy filmów zaliczanych do klasyki kina (tzw. kanon 50 najsłynniejszych). W tej chwili pewny jest zakup „Obywatela Kane", „W samo południe", „Mostu na rzece Kwai" oraz „Królewny Śnieżki". **(gct)**

Przekład: Marcin Pacuła

245

Harry Shulz nie spuszczał z niego wzroku.

Był wysoki, chudy, prawie całkiem łysy, miał śniadą cerę, odstające uszy, brodę... Jak by można określić jego brodę? Że jej nie ma? Niezupełnie... Miał małą, cofniętą bródkę, ale miał. A oczy, czy były wyłupiaste, jak u ryby? Tak... ostatecznie, tak... Za to plecy były na pewno przygarbione. Nawet bardzo. Wydawało się nawet dziwne, że nie wyrasta mu na plecach garb jak u Quasimodo.

Harry Shulz podszedł do niego bliżej. W jego oczach wyczytał przerażenie. Nagłym gestem rozchylił marynarkę jego piżamy.

— Proszę podnieść lewą rękę — rozkazał.

Mężczyzna przełknął głośno ślinę.

— Czego pan chce? — spytał jękliwie.

Harry Shulz zerwał mu górną część piżamy, odsłonił wpadniętą klatkę piersiową i uważnie obejrzał miejsce pod lewą pachą.

Nie było żadnej blizny!

To zgadzało się z tym, co mu powiedziała dziewczyna z „Glaw-ng Khae-k".

— Kim pan jest? — spytał ostro.

W oczach mężczyzny błysnął niepokój.

— Ależ... jestem Zoltan Zeboff... Dlaczego pan pyta?

— Proszę ze mną.

Popychając go przed sobą, przeszedł do pozostałych pokojów apartamentu.

Nie było tam nikogo.

W otwartej szafie ściennej wisiały rzędem garnitury, z których najtańszy musiał kosztować co najmniej pięćset dolarów. W drugiej, też otwartej szafie, leżały stosy koszul i wisiały dziesiątki drogich krawatów. Obok stała szafka na obuwie. Zawierała buty po dwieście dolarów para.

— Proszę się ubrać — rozkazał Harry Shulz.

— Ale...

Grożąc mu pistoletem, Harry zmusił go do milczenia. Potem wycofał się tyłem na korytarz, żeby tam się rozejrzeć. „Goryl" wreszcie zdecydował się zemdleć.

Mężczyzna powoli się ubierał.

— Proszę się pospieszyć! — ponaglił go Harry. — Bo mogę się rozmyślić i palnąć panu w łeb...

Gdy ten, który twierdził, że jest Zoltanem Zeboffem (czy to prawda? — zastanawiał się Harry Shulz) skończył się

246

ubierać, Harry pchnął go przed sobą na korytarz. Po drodze zabrał z pokoju worek plażowy, z którego wyrzucił zawartość.

Jego jeniec drgnął, gdy zobaczył trzy nieruchome ciała w korytarzu i chciał się zatrzymać, ale Harry dźgnął go lufą pistoletu w plecy i popchnął go na boczne schody.

Na przedostatnim piętrze stała Karla i trzymała pod lufą dwóch mężczyzn z obstawy, zachowując stoicki spokój. Trzeci mężczyzna leżał pod ścianą, skurczony jeszcze bardziej niż przedtem, a krew na jego zmiażdżonej głowie powoli schła w podmuchach powietrza z klimatyzatora.

Harry Shulz sięgnął po broń złożoną przedtem u stóp Karli i włożył ją do worka plażowego.

— Przypilnuj go — szepnął do Karli, wskazując głową swojego jeńca.

Skinęła potakująco głową.

Harry zszedł szybko po schodach prowadzących na niższe piętro. Przedtem jeszcze wsunął pistolet za pasek spodni. Odsunął zdecydowanym gestem dwóch lokajów i dał znak doktorowi H., przechadzającemu się spokojnie pod drzwiami windy z torbą w ręku.

— O, kay, doktorze, proszę tutaj — rzucił mu.

Razem z Niemcem wszedł z powrotem na przedostatnie piętro, gdzie wskazał mu dwóch mężczyzn z obstawy.

— No, śmiało!

Doktor H. wyjął z torby strzykawkę i zrobił każdemu zastrzyk w szyję. Obaj padli bezwładnie na ziemię, jak marionetki, którym odcięto sznurki.

Harry Shulz uśmiechnął się krzywo do swego jeńca, który trząsł się jak liść osiki.

— Niech pan się nie obawia. Nie zabiliśmy ich, dostali tylko środek nasenny. Pana też moglibyśmy uśpić, ale sądzimy, że wykaże pan zdrowy rozsądek.

Wskazał mu automat Karli.

— Dostać z tej maszynki, to bardzo bolesne. Niech pan spojrzy, co przytrafiło się pana człowiekowi. Uważał się za spryciarza... Więc tylko spokojnie, bez żadnych awantur, kiedy zejdziemy piętro niżej!

Tamten odetchnął głęboko i spróbował opanować drżenie rąk, ale to mu się nie udało.

— Zastosuję się do pana poleceń... — wyjąkał.

Wszyscy czworo zeszli na niższe, trzecie od góry piętro. Harry Shulz niósł w ręku worek plażowy, a Karla automat schowany w torbie, wycelowany w plecy ich jeńca.

Obaj zdumieni lokaje wytrzeszczyli oczy na widok tej grupy, ale nie próbowali protestować.

Zjechali windą w dół. Dopiero w Buicku doktor H. zrobił jeńcowi w szyję zastrzyk usypiający.

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

kwadrat MAGICZNY

1	2	3	4	5
2				
3				
4				
5				

1 — urok, wdzięk, 2 — w tym mieście produkują Jelcze, 3 — jaszczurka z bocznie spłaszczonym ogonem, 4 — wyspa japońska we wschodniej części Wewnętrznego Morza Japońskiego, 5 — duży pojemnik na płyny, balon.

Piramidka matematyczna

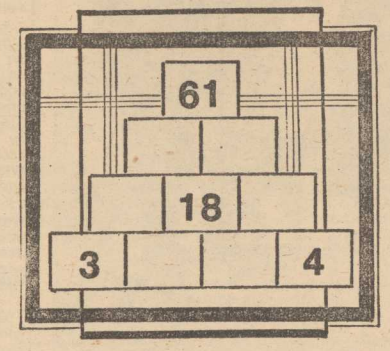

POLA piramidki zapełnić liczbami tak, aby w polu górnym znajdowała się suma liczb z dwóch pól leżących tuż pod nim.

KALAMBUR CIESZYŃSKI

Larwa muchówek, zebranie, tak letni miesiąc powstanie.

JOLKA

												S		
		T			O									
	R													
I								O						
									I					O
				H										
			B			E							I	
										O				
A														R

— *szekspirowski król*
— *roślina zarodnikowa z chwytnikami*
— *w rodzinie fiatów*
— *uczucie po przepiciu*
— *na stoisku warzywniczym*
— *rzucanie ziarna w ziemię*
— *na nim głowa*
— *przykrywa, klapa*
— *europejska stolica*
— *zespół muzyczny*
— *na żołnierskiej czapce*
— *wytwarza asfaltobeton*
— *wapienne pasmo G. Dynarskich*
— *węglik wapnia*
— *namiastka, surogat*
— *mieszkaniowa dzielnica Warszawy*
— *ryba z ostrymi bokami*
— *płytki lub głęboki w zastawie*
— *stacja graniczna na trasie Warszawa — Moskwa*
— *Szalona lub Kłodzka*
— *bożyszcze*
— *kraj tulipanów i wiatraków*
— *po destylacji węgla*
— *w muzyce: umiarkowanie*
— *meksykański sukulent*
— *siedzi na zydlu*

arytmograf

1	8	7	2	9	10
19	10	12	13	17	11
10	1	14	13	8	5
8	18	6	7	14	16
1	6	7	2	10	19
10	12	13	1	8	7
2	10	20	6	15	2
6	3	1	4		

1 — przepływa przez Brodnicę = 1—2—3—4—5—6,
2 — drewniana okładzina ścian = 7—8—6—9—10—2—11—6,
3 — przyjęcie po pogrzebie = 12—13—14—15—6,
4 — rodzaj gwoździa, sztyft = 16—3—11—10—17,
5 — na trasie linii tramwajowej = 18—11—19—6—20—17—6.

ALGEBRAF

ABC—DEB = ECF
: + —
GG× H = IIJ
B +DAI =DGF

Rozwiązania z nr 12

WIRÓWKA: toster, armata, rewers, kareta, sobota, Bamako, Rembas, Kerala, stoper, pokora, obmowa, kaliko, źrebak, Bartok, stawka, Sikkim, kaczka, koniec, alians, listek.

ARYTMOGRAF: lepszy jest chleb przy spokojnym sercu, niż bogactwo pełne niepokoju.

JOLKA: fajka, rynna, ulica, adria, fortuna, junkier, Anabaza.

KALAMBUR: makrama.

KRZYŻÓWKA: rozmowa, bankiet, awatara, trafika, trąbka, szynka, konina, kartka, wers, tafa, ręka.

NAGRODY wylosowali **Bożena Sikora-Kochańska** Świnoujście, **Zbigniew Korsak** Szczecin, **Ryszard Rolka** Szczecin. Nagrody są do odebrania w redakcji 3 p., pokój 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opracował: Rudolf MACURA

Sekrety mody

Co to jest budrysówka?

TO właśnie ta jasna kurtka (druga z prawej) zapinana na drewniane kołki i skórzane pętelki. Dokładnie przed ćwierćwiekiem był to prawdziwy szał, hit absolutny (choć nikt nie nazywał tego hitem). Budrysówki nosiły dzieci, nastolatki, panie i panowie. Szczytem elegancji była budrysówka uszyta z lodenu, podbita wełnianą tkaniną w kratę (niektóre kurtki można było nosić na dwie strony).

No i mamy powrót tego praktycznego, sportowego okrycia, a przy okazji wraca cały niemal ówczesny styl ubierania się. Płaskie pantofle, krótkie botki, wąskie spódnice, zamotane na głowach wełniane chusty, duże torby na długim pasku, grube kolorowe pończochy (dziś są to już raczej rajstopy). Ech, łza się w oku kręci, gdy człek sobie przypomni, jakie boje toczono w szkołach o te nieszczęsne kolorowe pończochy. Dzisiejsze nastolatki jak bajki o żelaznym wilku słuchają tego, iż ich mamy nie mogły się w swej szkole pokazać w kolorowych pańczochach, nie mówiąc już o spodniach (to byłaby już zgroza!).

Niedawno w „Szpetnych czterdziestoletnich" Agnieszki Osieckiej przeczytałam znamienne zdanie, mniej więcej tej treści: nasz wiek nie wniósł do mody niczego nowego prócz zamka błyskawicznego. I prawda to...

(mg)

Mimo wszystko — nie przejadajmy się

Otyłość uzależniona od genów?

WEDŁUG badań prowadzonych przez naukowców z Bostonu, skłonność do otyłości jest sprawą dziedziczności, nie zaś wadliwego odżywiania w dzieciństwie.

Opracowanie prowadzone pod kierunkiem dr Alberta Stunkarda uwzględniło ustalenia badań dzieci adoptowanych o podobnej budowie, jak ich biologiczni rodzice. Zazwyczaj potomstwo o normalnej wadze posiada również rodziców szczupłych, a dzieci ze skłonnością do otyłości podobne są pod tym względem do swych naturalnych rodziców. Badania wykazały, że wychowywane w zastępczych rodzinach dzieci nie nabierają cech swych przybranych rodziców, mimo że są przez nich wychowywane od wczesnych lat życia.

Wyniki badań nie oznaczają że wojna z otyłością jest beznadziejna, gdyż wiele osób mających otyłych rodziców — najwyższe zatem genetyczne ryzyko nadwagi — pozbywa się jednak zbędnych kilogramów. Według dr Julesa Hirscha z uniwersytetu Rockefellera, ujawnienie czynnika genetycznego w powstawaniu otyłości wyjaśnia wiele aspektów związanych z nadwagą. Niektórzy rodzice np. niepotrzebnie obawiają się przekarmiania dzieci. Jeżeli sami nie są otyli, wówczas ich dziecko z pewnością posiada „normalne" geny i otyłość mu nie grozi. Jeżeli natomiast rodzice są tędzy, dzieci mogą odziedziczyć skłonność do otyłości i dieta ich powinna być kontrolowana.

kuchnia i medycyna

Z Ireną Gumowską rozmowa przy stole

Same zalety ...prócz zapachu

— MIAŁYŚMY rozmawiać o brzydko pachnącym czosnku.

— Sam czosnek nie cuchnie, tylko człowiek, który go zjadł, i nie ma ucieczki przed tą wonią. Można ją jedynie złagodzić. Jeżeli ktoś zechce przeprowadzić kurację czosnkową, to radzę zrobić to na samotnym urlopie. Na co dzień zaś można zażywać liofilizowane drażetki czosnkowe, prawie nie dające zapachu. Produkuje je przemysł farmaceutyczny Polski i ZSRR.

Ale ten zapach czosnku, to jedyna wada, bo reszta — same zalety. Od tysięcy lat medycyna ludowa wierzyła w jego cudowne działanie, i to na różne dolegliwości. W papirusie egipskim z 1600 r. przed naszą erą opisany jest strajk robotników budujących piramidy, spowodowany właśnie nieotrzymywaniem czosnku na przydział.

— Co takiego cennego zawiera?

— Ma właściwości bakteriobójcze. Jest bogaty w węglowodany, posiada nieco białka i tłuszczu oraz mnóstwo witamin, jak witaminy: B_1, B_2, C i inne. Poza tym jest to warzywo bogate w takie składniki mineralne, jak potas, wapń, magnez, żelazo, fosfor, siarka i inne. Jest zasadotwórczy.

— TEN skład tłumaczy wiarę w dobroczynną wszechstronność działania czosnku.

— Lekarze starożytnej Grecji, Egiptu, Chin i Indii leczyli nim wszystko, poczynając od zaziębienia, a kończąc na... starości. Dzisiejsza medycyna nie traktuje czosnku tak bezkrytycznie, niemniej „czyści" on arterie, czyli usuwa pozostałości tłuszczowe, które doprowadzają do arteriosklerozy i które stwarzają ryzyko zawału. Poza tym czosnek leczy z zaziębienia, gdyż ułatwia oddychanie, łagodzi kaszel, pozwala pozbyć się bronchitu i kataru. A nawet — jak potwierdzają to japońskie doświadczenia na myszach — czosnek nie dopuszcza do rozwoju komórek rakowych sztucznie zaszczepianych. Mówi się także, że czosnek odmładza... W każdym razie zapobiega lub opóźnia rozwój wielu chorób zwyrodnieniowych wieku starczego, nie tylko młodzieńczy.

— A jego własności bakteriobójcze?

— Działa jak antybiotyk. Uczony radziecki Borys Tokin odkrył kilkadziesiąt lat temu, że czosnek ma najwięcej ze wszystkich roślin fitoncydów. Są to substancje lotne o własnościach zabójczych dla takich żywych organizmów, jak bakterie lub nawet owady. Ale najbardziej intensywne własności lecznicze ma to warzywo wtedy, gdy jemy je natychmiast po zmiażdżeniu lub posiekaniu i jeszcze dokładnie gryziemy.

— Czy to już koniec listy zalet?

— Nie! Także leczy z nadciśnienia. Dr F. C. Piotrowski z wydziału medycznego uniwersytetu w Genewie już w 1948 r. opublikował wyniki swoich badań nad ok. setką pacjentów (z wyłączeniem badań nadciśnieniowców, cierpiących na nerki). Okazało się, że 49 proc. chorych można wyleczyć czosnkiem... Przy takich zaletach można mu darować, że po zjedzeniu człowiek tak brzydko pachnie.

Sposób ponoć skuteczny

Rzucamy palenie

NAŁOGOWYM palaczom, którzy dojrzewają do decyzji zerwania z nikotyną, chcemy zaproponować podobno bardzo skuteczny sposób opracowany i wypraktykowany w monachijskim Instytucie Psychiatrycznym. Sposób ten opiera się na zasadzie samokontroli palenia i sprowadza się do przestrzegania określonych reguł, których liczbę zwiększamy stopniowo z tygodnia na tydzień. Cała kuracja odwykowa obliczona jest na 9 tygodni i z dużym prawdopodobieństwem rokuje pozytywny wynik, pod warunkiem rzetelnego wypełniania wszystkich następujących zobowiązań:

TYDZIEŃ PIERWSZY

1) kupuj tylko jedną paczkę papierosów, nigdy kilka naraz.

2) odmawiaj, gdy jesteś częstowany papierosem.

3) po wypaleniu chowaj lub odkładaj papierosy daleko od siebie

4) pal tylko papierosy z filtrem.

TYDZIEŃ DRUGI

Przestrzegamy poprzednie reguły plus następne:

1) nie pal na czczo, sięgaj po papierosa dopiero po śniadaniu.

2) gdy zabraknie ci papierosów, nie sięgaj po cudze.

3) kupując papierosy za każdym razem zmieniaj ich gatunek.

4) codziennie zapisuj liczbę wypalonych papierosów.

Warto wiedzieć

★ KILKA ziarenek świeżo upalonej na patelni kawy włożonych do lodówki lub kredensu usuwa przykre zapachy.

★ Fusy z herbaty, zagotowane i wylane na patelnię, na której smażyła się ryba, usuną przykrą rybią woń.

★ Aby w zapasach kaszy, ryżu i mąki nie zagnieździły się szkodniki, do każdej torebki należy włożyć 1—2 listki laurowe.

Pomajsterkujmy

Oświetlenie — inaczej

POKÓJ w którym oglądamy telewizję, czy sypialnia w której wypoczywamy powinny być oświetlone delikatnym, rozproszonym światłem, które nie razi w oczy. Zadanie to spełniają lampki nocne lub lampy stojące. Ustawione na stoliku czy podłodze oświetlają jeden punkt a jednocześnie rozpraszają mrok panujący wieczorem w pokoju.

Bardzo ciekawy efekt gry świateł można uzyskać robiąc samemu lampę konturową. Pod wyciętym ze sklejki lub innego materiału kształtem umieszcza się jedną lub kilka żarówek o niewielkich rozmiarach, które oświetlają ścianę a jednocześnie podkreślają kształt podświetlonego przedmiotu. Wykonanie lampki tego typu jest bardzo proste, a kształt zależy tylko od fantazji i pomysłu majsterkowicza. Na rysunku pokazano lampkę w kształcie owoców o średnicy ok. 40 cm. Wycięte zostały one ze sklejki o grubości ok 4—6 mm i pomalowane na jednolity kolor.

W zależności od wybranego kształtu lampy można ją pomalować, lub pozostawić w naturalnym kolorze drewna. Do wyciętej płyty przymocowujemy przynajmniej trzy wsporniki, które pozwolą na odsunięcie lampy od ściany na ok. 10 cm tak, aby między ścianą a płaszczyzną lampy zmieściła się żarówka wraz z oprawką. Drewniany spód lampy zabezpieczamy naklejając folię metalową lub przybijając w miejscach silnie nagrzewających się kawałki cienkiej blaszki.

Całą konstrukcję należy tak zaprojektować, aby odległości między ścianą a żarówką oraz lampą a żarówką nie były mniejsze niż 2—3 cm. Do oświetlenia w tym wypadku najlepiej użyć żarówek o niewielkiej mocy — np. 25 W.

Bardziej wytrwali majsterkowicze mogą się pokusić o zamontowanie na obwodzie wewnątrz lampy kilkunastu małych żarówek połączonych szeregowo — tak jak lampki na choinkę.

WG

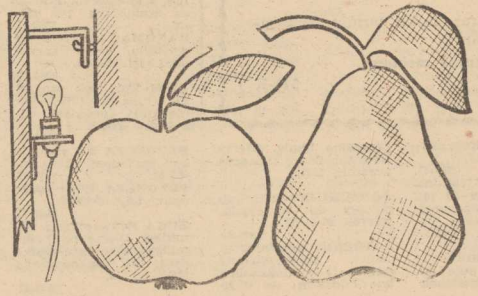

Cebula nadziewana grzybami i ryżem

3 SZTUK średniej wielkości cebul, 4 łyżki ugotowanego na sypko ryżu, 5 dkg suszonych grzybów, łyżka masła, sól, pieprz, przyprawa „Jarzynka", pół szklanki śmietany, płaska łyżka mąki, łyżka startego sera, 1 jajko.

Obrane cebule ściąć na wysokość 1/4 od wierzchu i wydrążyć pozostawiając 3—4 warstwy „liści". Grzyby suszone ugotować w niewielkiej ilości wody, odcedzić, bardzo drobno posiekać, lub przekręcić przez maszynkę. Wydrążone środki z cebul drobno pokroić i podsmażyć na tłuszczu. Dodać do podsmażonej cebuli ryż, grzyby, jajko, przyprawić wszystko do smaku solą, pieprzem i „Jarzynką", wymieszać i napełnić nadzieniem wydrążone cebule.

Tak przygotowane cebule ułożyć w prodiżu lub na ogniotrwałym półmisku posmarowanym masłem, wstawić do piekarnika. W czasie pieczenia pół szklanki wywaru z grzybów przyprawić śmietaną z mąką i zagotować. Podpieczone cebule podlać sosem, posypać startym serem i jeszcze raz zapiec.

GIEŁDA PRACY!

URZĄD MIEJSKI
Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych
w Stargardzie Szczecińskim

organizuje

w dniu 10 lutego 1986 r. godz. 11—15 w Klubie Spółdzielczym PSS „Społem", ul. A. Mickiewicza 1a

GIEŁDĘ PRACY

dla emerytów, rencistów i kobiet przebywających na urlopach wychowawczych.

Warunkiem uzyskania skierowania do pracy w niepełnym wymiarze godzin jest okazanie:

— dowodu osobistego oraz dokumentu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe,
— aktualnego orzeczenia KIZ (inwalidzi),
— zgody macierzystego zakładu pracy na podjęcie pracy (kobiety przebywające na urlopach wychowawczych).

W giełdzie uczestniczyć będą stargardzkie zakłady pracy oraz kierujący do pracy pracownicy Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych i Dział Służb Społecznych ZOZ.

Zapraszamy

540-K

COMINDEX

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE

oferuje do sprzedaży — ketchup

w puszkach 5 kg, cena zbytu 320 zł/kg.

W sprawie zamówień prosimy kontaktować się z Biurem Handlowym, Warszawa, ul. 17 Stycznia 32, tel. 46-71-01 lub 46-70-81 (do 85), w. 277 i 288, telex 817075.

381-K

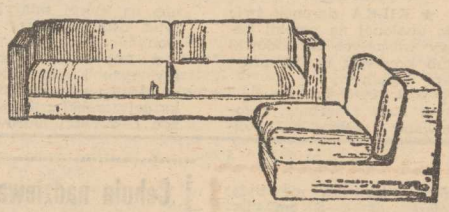

Renowacji mebli tapicerskich

dokonują
ZAKŁADY MECHANICZNE WZSR „SCh"
w Szczecinie-Podjuchach
ul. Niklowa 12, tel. 612-149

Gwarantujemy wysoką jakość oraz krótki termin wykonania robót.

Posiadamy ładne tkaniny meblowe.

541-K

PRACA

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem u siebie, ul. Kołłątaja 25/4. 2575-G

BUKIECIARKA ze stażem poszukuje pracy w kwiaciarni, tel. 824-773. 2661-G

ZAKŁAD Instalatorstwa Elektrycznego Daniszewski zatrudni elektryka, tel. 520-245 po 17. 2307-G

POTRZEBNA solidna czysta pani 40—60 lat do opieki, prowadzenia domu ciężko chorej, tel. 220-026. 2831-G

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ lub pole do 1500 m kw. w okolicach Szczecina kupię. Oferty poważne Biuro Ogłoszeń Szczecin 2327.

POSZUKUJĘ willi lub połowy do wynajęcia, telefon 82-11-93. 2689-G

ZAMIENIĘ komfortowy domek jednorodzinny (segment) w Aleksandrowie Łódzkim na duże mieszkanie w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2418.

GOSPODARSTWO rolne o pow. 12 ha z zabudowaniami sprzedam. Henryk Wysocki. Markowice 36. Krerowo — 63-006 woj. poznańskie. 2284-G

STARGARD — budowę w szeregowcu sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2794

RÓŻNE

KAWIARNIA do wydzierżawienia, 753-06. 2880-G

POSIADAM własny trak, suszarnię i maszyny do produkcji boazerii i parkietu. Poszukuję wspólnika. Duże zamówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2764

ODDAM pieska. 523-826 2299-G

ZAKŁADANIE karniszy Edward Turski. tel 340-69. 2220-G

NOWO otwarty pawilon meblowy mistrza stolarskiego ze Swarzędza oferuje meble po cenach konkurencyjnych Szczecin-Gumieńce — Olsztyńska 31. 2655-G

NAPRAWA lodówek. Klimszal 775-23 (16—20). 2532-G

PRALKI, programatory. Konieczny 754-08. 2719-G

PRALKI automatyczne. Molenda 23-15-81. 2693-G

INSTALACJE elektryczne. Krzyżaniak. tel. 613-576. 2586-G

INSTALACJE elektryczne. Trela tel 520-512 2783-G

MALOWANIE — tapetowanie. Piotr Chwilczyński. tel 376-49 2737-G

MALOWANIE — tapetowanie. Grochociński. tel. 52-27-12. 2482-G

MALOWANIE — tapetowanie. Dabek. tel. 79-10-67. 2454-G

MALOWANIE — tapetowanie. Jan Wichert, 82-33-71. 169-G

TAPETOWANIE — malowanie. Serek. tel. 719-71. 2771-G

CYKLINOWANIE. Brózda, 52-33-06. 2578-G

ANTENY. Męciński — 359-75 1791-G

ANTENY. Zoc. 713-27. 2669-G

NAPRAWA — zachodni sprzęt stereo. przestrajanie UKF. tel. 442-10. ul. Kossaka 1. Tyburczy 2490-G

KOLOR — telenaprawa Kaczorek. 75-100. 2799-G

COLOR Rubiny. Wróblewski 82-32-89 37253-G

KOLOR telenaprawa. Marian Uznański, 520-174. 1992-G

TELENAPRAWY. Barczyk. 82-46-53 2647-G

TELENAPRAWY, śródmieście. Skrowy. 524-158. 1863-G

TELENAPRAWY. Sérocki. 82-35-25. 2560-G

TELENAPRAWY. Buzajski. 22-71-46. 404-G

TELENAPRAWY. Spicker. 613-658. 726-G

TELENAPRAWA. Miśkiewicz. 527-680. 34287-G

TELENAPRAWY. Czernik. 803-04. 1250-G

TELENAPRAWY. Jakimowicz. 22-09-67. 34733-G

SPRZEDAŻ

GARAŻ blaszany sprzedam. Kuśnierska 7/5. 2793-G

GARAŻ z kanałem na osiedlu Zawadzkiego — sprzedam, tel. 766-60. 2804-G

NADWOZIE 125p i inne podzespoły do remontu tanio sprzedam, tel. 578-133. 2809-G

KAROSERIĘ Dacii 1300 z kompletem blach — sprzedam, tel. 726-45. 2619-G

SAMOCHÓD Ford Granada Diesel sprzedam lub zamienię na Polonezа. Kołobrzeg tel. 250-36. 2750-G

HANOMAGA z powodu wyjazdu tanio sprzedam, tel. 445-13. 2640-G

AUDI 100L (rok produkcji grudzień 1979 stan idealny) sprzedam, ul. 5 Lipca 42A/1. 2193-G

PEUGEOTA 504 stan dobry sprzedam, tel. 22-52-63. 2297-G

POLONEZA (1981) sprzedam, tel. 23-12-58. 2584-G

ŻUKA (wywrotka) z silnikiem Diesla po kapitalnym remoncie sprzedam, ul. Noakowskiego 23/12 od 16. 2615-G

ŻUKA Diesla z silnikiem Peugeota sprzedam, tel. 233-114. 2716-G

VOLKSWAGENA 1300 „Garbusa" sprzedam. Stargard 77-64-28. 2759-G

FIATA 126p 650 (1983) — sprzedam, tel. 52-70-61. 2819-G

FIATA 126p (1981) sprzedam, ul. Niemcewicza 22/59 sobota godz. 11—16. 2745-G

FIATA 126p (1980), maszynę dziewiarską, suknię ślubną sprzedam, tel. 457-15. 2697-G

JAMNIKI sprzedam. tel. 42-43-10 do godz. 19. 2463-G

PUDEŁKA rodowodowego miedmiotygodniowego miniaturkę srebrna — sprzedam ul Trentowskiego 9 1462-G

OWCZARKI niemieckie -czarne podpalane — sprzedam Zagłoby 22. 2837-G

DOGA błękitnego szczeniaka rodowodowego — sprzedam tel. 77-348. 2687-G

OBRONNĄ sukę rottweiler ośmiomiesięczną po wspaniałych rodzicach złotych medalistach sprzedam. Szczecin Olsztyńska 31. 2654-G

PRALKĘ automatyczną sprzedam 23-37-38. 2782-G

BOJLER elektryczny 5 l sprzedam. Małkowskiego 9/12. 2803-G

ANGIELSKĄ suknię ślubną z długim trenem sprzedam, tel. 22-73-97 po godz. 16. 2306-G

ATRAKCYJNE kurteczki sprzedam tel 784-77 2315-G

PŁASZCZE tureckie skórzane damski, męski, marynarkę skórzaną damską, futro z lisów niebieskich niedrogo sprzedam. Parkowa 64/10. 2863-G

MODNĄ kurtkę z misia (RFN) sprzedam, tel 891-63. 2753-G

MODNE sztuczne futerko. dżinsowa spódnicę spodnie sprzedam. tel. 23-21-47 2702-G

KURTKĘ z kozic, płaszcz skórzany, kożuch, kożuszek z łatek sprzedam tel. 52-40-42. 2681-G

NOWE futro karakułowe sprzedam. 22-90-24 po 16. 2259-G

FUTRO karakułowe czarne RFN wzrost niższy tanio sprzedam. Solpicy 5. 2637-G

KOŻUCH męski sprzedam, tel. 823-540. 2835-G

MODNĄ zagraniczną kurtkę damską i męską sprzedam. tel. 388-30. 2870-G

LISIE skóry na kurtki sprzedam. tel. 743-76. 2723-G

LISY srebrne wygarbowane sprzedam. telefon 77-491. 2737-G

BŁAM karakułowy — sprzedam. 424-31 2720-G

DUŻY błam karakułowy brązowy sprzedam. Montwiłła 3/3 2297-G

KOMPUTER ZX-81, sprzęgło i docisk do Audi 80 sprzedam, tel. 22-55-37. 2492-G

GRAMOFON Hi-Fi, kurtkę skórzaną typ 3/4 (szczupła) sprzedam, tel. 474-37. 2732-G

VIDEO VHS sprzedam, 759-95. 2782-G

RADMORA na gwarancji, kolumny, telew.zor „Junost", sprężarkę 12 V sprzedam, tel. 227-772. 2464-G

NOWY Weltmeister 120 basów sprzedam. 397-01 1971-G

MASZYNĘ dziewiarską dwupłytową RFN — sprzedam. 22-10-58 2850-G

MASZYNĘ do szycia Singera sprzedam. tel. 457-65. 2727-G

BUTLE gazowe sprzedam. Sikorskiego 12/11. 2672-G

PIEC gazowy nowy na dom większy od 110 m kw. sprzedam tel. 783-85. 2349-G

PIEC gazowy do c.o. prod. RFN z pompą typu „Hydrotorn" sprzedam, tel. 469-53. 2797-G

UŻYWANY piec gazowy c.o. sprzedam. tel. 23-03-42 po 16. 2722-G

DYWAN 2,5×3,5 sprzedam, 82-18-96. 2581-G

BONY PeKaO sprzedam, tel. 22-55-37. 2841-G

KUPNO

WIDOKI Szczecina kupię, tel. 465-55. 1933-G

NOWEGO Fiata, Polonezа kupię, tel. 22-21-43. 2567-G

27 stycznia 1986 roku zmarł

śp.

BENEDYKT MALINOWSKI
żył lat 72

Pogrzeb odbędzie się 4 lutego 1986 roku o godzinie 10.30 na Cmentarzu Centralnym, o czym zawiadamia

RODZINA

Uprasza się o niesk ładanie kondolencji. Autobus odjeżdża z domu żałoby ul. Orzeszkowej 10, m. 6 o godzinie 10.

28 stycznia 1986 roku zmarł nasz ukochany Mąż, Tatuś, Teść, Dziadek

ANTONI SZYMCZAK

Pogrzeb odbędzie się 4 lutego o godzinie 13 na Cmentarzu Centralnym

ŻONA Z RODZINĄ

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że odpłynął na zawsze w najdłuższy rejs na m/s „Ruciane" nasz najukochańszy Mąż i Tatuś

śp.
KAZIMIERZ LEŚNIAK

lat 41

Msza żałobna odbędzie się w kaplicy na os. Słonecznym 3 lutego o godzinie 13 po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz w Zdrojach

o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym bólu

ŻONA, CÓRECZKA, SYN I RODZINA

24 stycznia 1986 roku po długim pracowitym i pełnym wyrzeczeń życiu odeszła

śp.
ROZALIA HELENA BRAWATA

de domo Mędlewska

Msza żałobna odbędzie się w kościele przy ul. Królowej Korony Polskiej 3 lutego o godz. 8.30.

Pogrzeb 3 lutego o godz. 11.30 na Cmentarzu Centralnym.

SYN I WNUKI

LOKALE

GARSONIERE centrum, garaż telefon sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2832.

POSZUKUJĘ M-2. 807-38. 2643-G

OBCOKRAJOWIEC poszukuje mieszkania z telefonem, tel. 230-138. 2756-G

POSZUKUJĘ M-2 lub M-3 może być na umowę z przedsiębiorstwem. Borysionek tel. 360-21, wewn. 197 2729-G

ODNAJMĘ pokój umeblowany panienkom. ul. Rosenbergów 99a. 1592-G

ŚWINOUJŚCIE — do wynajęcia mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2489.

WŁASNOŚCIOWE komfortowe 3 pokoje 70 m kw. śródmieście, telefon, c.o. sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2208.

MIESZKANIE stare budownictwo 3 pokoje 64 m kw. c.o. etażowe — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2461.

KAWALERKĘ również stare budownictwo bez względu na dzielnicę natychmiast kupię, telefon grzecznościowy — 357-98 po godz. 14. 2573-G

MIESZKANIE własnościowe 63 m kw. w centrum I p. c.o. 2,5 pokoju sprzedam lub zamienię na podobne Warszawa. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2576.

MARYNARZ z żoną i dwuletnim dzieckiem poszukuje samodzielnego mieszkania na okres roku, tel. 79-91-53. 2837-G

JEDNOPOKOJOWE M-2 własnościowe zamienię na większe, tel. 341-83. 2859-G

WARSZAWA — M-3 lokatorskie, telefon, garaż oraz Szczecin 40 m własnościowe — zamienię na domek jednorodzinny w Szczecinie. Jankowski. 00-950 Warszawa skr. poczt. 938. 435-K

MIESZKANIE 90 m kw. zamienię na M-3 tel. 359-53. 2713-G

GDYNIA — własnościowe mieszkanie 2-pokojowe w bloku, telefon zamienię na równorzędne lub większe w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2830.

M-4 trzypokojowe w Stargardzie zamienię na podobne w Szczecinie. Warunki do uzgodnienia, tel. Szczecin 729-98. 2827-G

5 POKOI, dwie kuchnie, łazienka, dwa balkony 130 m kw. zamienię na dwa mieszkania jedno 2 pokoiki z c.o., Bolesława Śmiałego 36/8. 2833-G

KAWALERKĘ zamienię na większe (stoczniowe), Dubois 34/59. 2737-G

SPÓŁDZIELCZE 2 pokoje zamienię na 3 lub 4 pokoje, tel. grzecznościowy 806-23. 2747-G

Pół wieku sukcesu książki i filmu

120 LAT TEMU zakończyła się w Ameryce Północnej wojna secesyjna, w której zginęło 680 tys. ludzi. Na tle rozdarcia kraju i walk o zniesienie niewolnictwa osnuta została romantyczna saga, która stała się niesłychanym sukcesem, zarówno w wersji książkowej, jak i filmowej. Przyjrzyjmy się dziś jak powstała literacka opowieść o losach Scarlett O'Hara...

„Przeminęło z wiatrem"

JEST wiosna 1926 r. Młoda amerykańska dziennikarka, **Margaret Mitchell**, energiczna i pełna inwencji, zostaje wskutek choroby unieruchomiona. Nie poddaje się, a nie mogąc nadal uprawiać reporterki w „Atlanta Journal", zaczyna pisać powieść. Jej akcja toczy się w okresie wcześniejszym o 60 lat, ale wciąż jeszcze żywym we wspomnieniach, najpierw świetności życia zamożnego Południa, a później klęsk konfederatów, cierpień ludności oraz zniszczeń dokonanych przez wdzierających się z Północy Jankesów.

To jest świat i epoka głównej bohaterki „Przeminęło z wiatrem", Scarlett, w której sylwetce i przeżyciach jest wiele podobieństw do losów autorki. Tak samo można dopatrzeć się związków między postaciami z powieści, a ludźmi spotykanymi przez nią w życiu. Widać to chociażby na przykładzie pierwszego męża pisarki, Reda Upshawa, mającego wiele cech powieściowego Rhetta Butlera, a więc przystojnego, uwodzicielskiego, nieodpowiedzialnego utracjusza. Ich małżeństwo zresztą znudziło mu się szybko...

MARGARET przez 3 lata pracuje intensywnie od rana do wieczora, wystukując na maszynie stronę po stronie 600 tys. słów, składających się na 63 rozdziały powieści. Każdy rozdział czyta i koryguje jej drugi mąż John Marsh, który umieszcza je następnie w dużych kopertach. Niektóre rozdziały są napisane w... kilkudziesięciu wersjach!

PISARKA nie miała wielkiej wiary w swe uzdolnienia literackie: powieść przeleżała w szufladzie jeszcze sześć lat, zanim trafiła do wydawcy. Tuż przed ukazaniem się książki drukiem mówiła: **„Jeśli uda się sprzedać tysiąc egzemplarzy, będę zadowolona"...**

„Przeminęło z wiatrem" ukazało się w 1935 r., rozpoczynając triumfalny podbój najpierw Stanów Zjednoczonych a później innych krajów świata. W 1937 r. Mitchell otrzymała wysoko cenioną nagrodę Pullitzera (w Polsce tłumaczenie jej książki ukazało się w 1938 r.) Była jednak pisarką jednej książki — nic więcej nie wyszło spod jej pióra, mimo nieustannych zachęt ze strony wydawców i czytelników. Zmarła w 1949 r. w wyniku wypadku drogowego.

Zainteresowanie powieścią i autorką, tak dla niej za życia trudne i krępujące, pozostało żywe do dziś, przede wszystkim w jej rodzinnej Atlancie. W niewielkiej odległości, w hrabstwie Clayton znajduje się farma, która miała posłużyć pisarce za model posiadłości rodzinnej Scarlett — Tary. I chociaż Tara nigdy naprawdę nie istniała, owa posiadłość, wyposażona w zakupione w Hollywood dekoracje do filmu „Przeminęło z wiatrem" jest dziś celem licznych pielgrzymek zwiedzających. Można tam także np. zamówić, pomyślany w stylu powieściowym, podwieczorek wśród magnolii.

NAZWĘ „Tara" nosi w okolicy wiele sklepów, magazynów i punktów usługowych. Są też w samej Atlancie ulica, plac i szkoła imienia Margaret Mitchell, a niedawno otwarto muzeum poświęcone też jej powieści. Obok kolejnych 40 wydań książki i egzemplarza maszyny, podobnej do tej, na jakiej powstała, gromadzi ono nieliczne drobiazgi, które należały do pisarki. Nieliczne, bowiem zgodnie z jej wolą, spalono po śmierci wszystkie notatki i rękopisy, z wyjątkiem jednego, który zdeponowano w miejscowym banku.

DZIŚ spadkobiercami wszelkich praw autorskich są dwaj bratankowie — 54-letni Eugene i 50-letni Joe Mitchellowie. Ich wspomnienia związane z ciotką nie są zbyt bogate. Joe, który utrzymuje się wyłącznie ze spadku, przyznał, że powieść go nie interesowała. Przeczytał ją po raz pierwszy przed czterema laty, natomiast film według niej nakręcony obejrzał już tuzin razy.

Historia powstania tego obrazu łączy się jednak w większej mierze z nazwiskiem producenta filmowego, Davida O. Selznicka, zwanego przez przyjaciół w skrócie D.O.S. Zaczęła się 50 lat temu, w maju 1936 roku, kiedy mimo trudności finansowych, zakupił on prawa do zrobienia filmu.

JEGO tarapaty brały się stąd, że chociaż był zięciem wielkiego prezesa wytwórni filmowej Metro-Goldwyn-Mayer, Louisa B. Mayera, pokłócił się z nim i trzasnął drzwiami, by zacząć karierę niezależnego producenta. Reakcja teścia była m. in. odmowa „wypożyczenia" mu Clarka Gable'a, do roli Rhetta Butlera. Ale publiczność domagała się Gable'a, stąd rodzaj kompromisu, w którym MGM zapewnia sobie jednak dystrybucję filmu i — oczywiście — fantastyczne zyski, co jednak potwierdziło się dopiero później.

Natomiast Selznick nie zgodził się na Katarzynę Hepburn do roli Scarlett. Uważał ją za pozbawioną seksu. Odrzucił też kandydaturę Joan Crawford. Łącznie rozpatrzono — odmownie — 1400 potencjalnych głównych bohaterek filmu, a były wśród nich Lana Turner, czy Susan Hayward. Nie zyskała uznania także Paulette Godard, ani Olivia de Havilland (która wystąpiła w innej roli). Kosztowało to już 50 tys. dolarów, czyli tyle ile wyniosły prawa do książki! Jeszcze w końcu 1938 r., w pełni zdjęć — m. in. pożaru Atlanty — rola Scarlett nie była obsadzona i D.O.S. uważał to za groźny prognostyk dla całego przedsięwzięcia.

Clarck Gable

WTEDY właśnie pojawili się w USA Laurence Olivier i **Vivien Leigh.** Jej uroda olśniła Selznicka i 26-letnia zupełnie nieznana amerykańskiej publiczności Angielka, została nie zapomnianą Scarlett.

Pojawienie się Vivien Leigh spowodowało potrojenie rytmu pracy. Szczególne wymagania Selznicka, który chce oglądać wszystkie ujęcia, zniechęcają reżysera George'a Cukora i skłaniają do wycofania się. Jego miejsce zajmuje **Victor Fleming,** który mimo kosztów (350 tys. dol.), każe przerobić scenariusz i wyrzuca kierownika zdjęć uznając, że kolory są za mało wyraziste. Wzmagające się napięcia, upływające terminy, rosnące koszta, składają się na trudną do zniesienia atmosferę i nerwowe załamania. W ostatniej fazie zdjęć wezwano w sukurs reżysera wytwórni MGM, Sama Wooda.

Wreszcie nadszedł etap montażu, a materiału zdjęciowego było **75 kilogramów,** obejmujących pół miliona ujęć i **sześć godzin wyświetlania!** Jednocześnie Selznick rozpoczął gigantyczną kampanię reklamową. Nie zapomniał o swoim w nim udziale. Czołówka głosi: **„Reżyseria — Victor Fleming pod nadzorem Davida O. Selznicka".** Jego też osobistym triumfem była premiera, która 15 grudnia 1939 r. zgromadziła, oczywiście w Atlancie, gubernatorów południowych stanów i śmietankę towarzyską Hollywoodu.

Nazajutrz po premierze „Przeminęło z wiatrem" wyświetlano w 8 tys. sal kinowych w USA. W roku następnym film otrzymał **11 Oskarów.** W Londynie wszedł na ekrany w pełni „Bitwy o Anglię" i nie schodził przez 4 lata. Paryż oglądał go — dopiero po wyzwoleniu — w największej sali kina „Rex", również blisko 4 lata. Do dziś, w ciągu bez mała pół wieku eksploatowania, najdroższy wówczas film (kosztował 4 miliony 250 tys. dolarów), przyniósł 160 mln zysków. Skrupulatne źródła prasowe przypominają jeszcze jedną transakcję: sprzedaż w 1978 r. sieci telewizyjnej CBS na 20 lat praw do rozpowszechniania filmu na małym ekranie przyniosła dodatkowe 20 mln dol. A dochodzą do tego jeszcze wpływy z projekcji systemu wideo... Łącznie biorąc, jest to jedna z dziesięciu najbardziej dochodowych na świecie produkcji filmowych!

Jej twórca, D. O. Selznick zmarł na atak serca w 1965 r. I chociaż wyprodukował jeszcze wiele innych głośnych filmów, pozostał niedościgłym wzorem autora kasowego superszlagieru, ale przecież także przykładem niestrudzonej pracy nad ostatecznym doskonałym kształtem swego dzieła.

Uśmiechnij się!

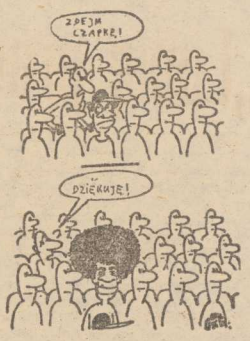

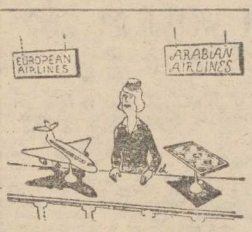

39

— Aj! aj! — Porthos zerwał się na równe nogi, aż się podłoga zatrzęsła. — Uściśnij mnie, przyjacielu! Jestem nowym człowiekiem, wstydzę się za siebie! Teraz nie masz tajemnic pomiędzy nami, między nami trzema...

— Pomiędzy nami czterema! — poprawił go Athos ponuro. — Słuchajcie moi drodzy! Nie znamy stanowiska Aramisa w tej sprawie, wiemy tylko jedno, że 30 lipca mamy spotkać Lorda de Wintera w Paryżu. Uważam, że nie mamy chwili czasu do stracenia, siadajmy na koń i jedźmy zaraz.

— Jedźmy, dokąd? — zapytał Porthos.

— Naprzód do Dampierre. Tam pojadę z D'Artagnanem.

— I po co? — indagował Porthos, marszcząc brwi.

— Mam tam pewne polecenie od Kardynała Richelieu'ego — rzekł D'Artagnan — a przede wszystkim mam tam misję do spełnienia z polecenia królowej, misję poufną. Teraz mogę już coś o tym myśleć... okropne myśli! Tak, moi przyjaciele, jedziemy do królowej, dojedziemy, przyrzekam wam!

— Ach! — Porthos się udobruchał. — To rozwiązuje wszystko. A więc znowu razem. Znów, jak za dawnych dni — wszyscy za jednego, jeden za wszystkich! Czy zgoda?

— Zgoda! — Athos zwrócił się do D'Artagnana. — Pomyśl, mój synu, kto był z tobą i królową w pokoju?

— Jej hiszpańska dama. Nikt więcej.

— Mówisz, że królowa dała ci pewne polecenie do Chevreuse? W takim razie owa Hiszpanka jest przekupiona przez Richelieu'ego, bądź pewny. Kurier szedł w twoje ślady do Grenoble. A co zrobił Richelieu? Wybaczył ci pojedynek. Ofiarował ci wspaniałego wierzchowca. Wysłał cię do Chevreuse z ustnym poleceniem i do Paryża z listem. Domyślasz się jego zamiarów?

— Niech mnie czarci porwą, jeśli się domyślam! — rzekł D'Artagnan. — Kardynał był wyszukanie uprzejmym, a jednak nie mogłem wyzbyć się uczucia jakiegoś niebezpieczeństwa.

Athos zaśmiał się ironicznie.

— My, którzy jesteśmy skazani na niechybną śmierć, stańmy na baczność! Ty już jesteś przeznaczony...

— Niemożliwe! Nie przypuszczasz chyba na chwilę, że wysłał mnie tylko dlatego, by mnie zgładzić...

— Mój synu, mój synu, czy Montforge miał szablę obnażoną? Odpowiedz.

— Tak. — D'Artagnan chwilę się zastanowił. — Athosie, ty jesteś geniuszem, zawsze dotrzesz do sedna sprawy i wyświetlisz ją do wyrazistości białego dnia! Masz rację, ten nikczemnik uczynił wszystko by mnie stracić. Nie rozumiem tylko dlaczego Richelieu dał mi list do Paryża, skoro zamierzał uśmiercić mnie w drodze?

— Nasz kardynał zna cię doskonale, mój synu. Wydobędziesz się z jednej pułapki, ma dla ciebie drugą, a tę właśnie wieziesz sam w kieszeni. I zapewniam cię, że w tej całej sprawie znajdziemy Aramisa i Montforge'a na równi wmieszanych. Przepowiadam ci to! Uprzytomnij sobie: upuszczoną chusteczkę, jego wściekłość na królową, jego związek ze sztabem kardynała i wreszcie jego przybycie do Zofii de Bruler, gdzie cię przyłapał. Ten człowiek jest niebezpieczny.

— Hm — D'Artagnan zbladł. — W takim razie, Athosie, nie mogę pozwolić ci towarzyszyć sobie.

— O, niewątpliwie! — zawołał Athos. — Czyś przypadkowo nie dopatrzył się u mnie ogromnego przywiązania do życia? Nonsens! Porthos nie powinien jechać z nami. On ma żonę.

— Do dziesięciu tysięcy diabłów! — huknął olbrzym, wymachując pięścią w powietrzu. — Wy jesteście moimi przyjaciółmi, a to mi wystarcza. Jadę, wszyscy jedziemy! A jeżeli kardynał spróbuje nas zatrzymać, tym gorzej dla kardynała!

— Zachwycający! — zaśmiał się D'Artagnan serdecznie. — W takim cudownym nastroju, ruszajmy!

(cdn)

Rozmowa z Krzysztofem Czemarmazowiczem

„Lubię prowadzić łódzkie derby"

W LISTOPADZIE ub. roku czołowy polski sędzia piłkarski klasy międzynarodowej — Krzysztof Czemarmazowicz — poddał się operacji. W Szpitalu Wojskowym w Szczecinie dr Milkiewicz zoperował mu łękotkę lewej nogi.

— Jak się pan czuje po tej operacji?

— Pomagam sobie jeszcze w chodzeniu kulą, ale uczęszczam na intensywne zabiegi rehabilitacyjne i mam nadzieję, że niebawem zacznę trening biegowy. Na początku marca wszyscy ligowi arbitrzy spotkają się w Krynicy na egzaminach. Tegoroczny sezon będzie dla nas bardzo trudny, gdyż aż 7 sędziów I ligi będzie musiało opuścić jej szeregi. Do szybkiego powrotu do zdrowia mobilizuje mnie wyznaczenie do prowadzenia meczu juniorów Dania — Anglia, jaki w ramach eliminacji do ME odbędzie się 12 marca.

— W klasyfikacji PZPN na najlepszego sędziego jest pan w ścisłej czołówce mając dobrą opinię wśród działaczy, dziennikarzy i trenerów. Świadczy o tym chociażby ostatni artykuł o polskich arbitrach jaki ukazał się w „Przeglądzie Sportowym". Stawia tam pana autor za wzór do naśladowania. Czy zawsze po zakończonym meczu czuje pan, że dobrze spełnił swój obowiązek?

— Decyzje w trakcie spotkania wydaje się błyskawicznie, a czas na analizę jest dopiero po meczu. Analizy dokonuję w towarzystwie kolegów liniowych i kwalifikatora, oceniającego moją pracę. Cóż, pomyłki mogą się zdarzyć. I mi się też zdarzają. Człowiek jest tylko człowiekiem i ma prawo się mylić.

— Czy są stadiony, na których lubi pan sędziować?

— Bardzo lubię prowadzić łódzkie derby. Czyniłem to już trzykrotnie. Panuje tam atmosfera wielkich widowisk. Mam również miłe wspomnienia ze śląskich stadionów.

— Od kilku lat jest pan arbitrem klasy międzynarodowej. Wielu kibiców ciekawych jest, jaką sumę pieniędzy otrzymuje się za prowadzenie meczu w innym kraju.

— Nie jest to żadną tajemnicą. Przepisy FIFA mówią, że sędzia przyjeżdżający na spotkanie międzynarodowe ma prawo pobytu trzy dni w danym kraju. Za każdy dzień klub płaci 150 franków szwajcarskich plus zwrot kosztów podróży. Po przybyciu do danego kraju opiekę nad arbitrami sprawuje przedstawiciel klubu, który wiezie nas do hotelu, prowadzi na posiłki — finansowane przez klub — i spełnia nasze ewentualne prośby. Dla porównania powiem, że za sędziowanie meczu w I lidze arbiter otrzymuje 1500 zł oraz zwrot kosztów podróży i opłaty za hotel. Obecnie — zgodnie z przepisami — klub ma obowiązek zapewnić sędziom wyżywienie.

— Jak sobie radzą spikerzy w innych krajach z wymówieniem pańskiego nazwiska?

— Mają z tym pewne kłopoty, ale przyznam się szczerze, że mocno skupiam się przed meczem i nie zwracam uwagi na to co dzieje się poza boiskiem...

— Czy prawdą jest, że sędziom międzynarodowym nie wolno udzielać żadnych wywiadów po meczu?

— Zgodnie z zarządzeniem FIFA oczywiście nie wolno nam tego czynić.

— Sędziowanie to tylko hobby, a czym zajmuje się pan na co dzień?

— Jestem właścicielem warsztatu rzemieślniczego.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy szybkiego powrotu do zdrowia i dobrej formy.

M. KWIATKOWSKI

Turniej piłkarski o puchar „Kuriera"

W niedzielę III kolejka

W DRUGIEJ kolejce spotkań piłkarskiego turnieju otwarcia seniorów o puchar „Kuriera", padły następujące wyniki — GRUPA I: Radovia Radowo Małe — Leśnik Międzyzdroje 1:1, Mewa Resko — Dragon Nowielice 5:5 GRUPA II: Pomorzanin Nowogard — Polonia Płoty 5:1, Zootechnik Kołbacz — Orzeł Pęzino 3:0 (wo), Pomorzanin Krąpiel — Płomień Płoty 2:0, GRUPA III: Orkan Suchań — Zenit Koszewo 1:2, Błękitni Stargard — Zorza Dobrzany 3:1, Unia Dolice — Kluczevia Stargard 1:3, GRUPA IV: Świt Skolwin — Stal Lipiany 0:1, Ogniwo Babinek — Gwiazda Zalęcino 1:1, Sokół Pyrzyce — Iskra Banie 3:2, GRUPA V: Jedność Przewlokl — Czelbor Bielin 1:1, Czelbor Cedynia — Mieszko Mieszkowice 6:2, Olimpia Troszyn — Odra Chojna 0:2, GRUPA VI: Stal Stocznia — Pogoń 1:2, Chemik — Politechnik Szczecin 1:0, Pionier Szczecin — Rybak Trzebież 4:3.

W niedzielę o godz. 12 rozegrana zostanie trzecia runda spotkań, w której zmierzą się: GRUPA I: Leśnik — Mewa, Sparta — Radovia, GRUPA II: Płomień — Pomorzanin N., Orzeł — Pomorzanin K., Polonia — Zootechnik GRUPA III: Zenit — Błękitni, Kluczevia — Orkan, Zorza — Unia. GRUPA IV: Gwiazda — Świt, Iskra — Ogniwo, Stal — Sokół. GRUPA V: Odra — Jedność, Mieszko — Olimpia, Czelbor B. — Czelbor C. GRUPA VI: Rybak — Stal Stocznia, Politechnik — Pionier, Pogoń — Chemik. (MK)

Czy Boniek zagra w niedzielę?

W Siderno — pięć bramek

WCZORAJ kadrę polskich piłkarzy podejmował III-ligowy włoski zespół Siderno. Polacy wygrali to spotkanie 5:0 (2:0). Bramki zdobyli: Andrzej Zgutczyński — 2 (w 18 i 50 min.), Mirosław Okoński — 2 (w 25 i 75 min. — z karnego) oraz Jan Furtok w 83 min.

W rozmowie telefonicznej trener Bernard Blaut poinformował, że nasza drużyna grała w składzie: Wandzik — Pawlak, Waleszczyk, Przybyś, Karaś — Tarasiewicz, Zgutczyński, Pałasz (od 35 min. Ostrowski) — Baran, Furtok, Okoński.

— „Jak wynika ze składu, zdecydowana większość naszej drużyny w czwartkowym meczu stanowili piłkarze, którzy nie występowali w poprzednim spotkaniu kontrolnym — **podkreślił trener Blaut.** — Po prostu pobyt we Włoszech traktujemy jako drugie w tym roku zgrupowanie szkoleniowe. W ciągu 10 dni rozegraliśmy cztery mecze kontrolne, których jakby podsumowaniem będzie niedzielny mecz z pierwszoligową drużyną Pisy. W meczu tym zapowiedział swój udział Zbigniew Boniek, ale to będzie uzależnione od jego stanu zdrowia. W ligowym spotkaniu z Napoli doznał urazu, nie grał w środę w meczu pucharowym z Atalanta.

— Jaka atmosfera w zespole? Czy nie jesteście znużeni wspólnym pobytem przez tak długi okres?

— Tak, rzeczywiście. Wkrótce minie miesiąc, jak jesteśmy na zgrupowaniach — w Wiśle i tu we Włoszech. Atmosfera w zespole jest dobra. Pracujemy wspólnie, zdając sobie sprawę, że to konieczne, że wymaga tego dobre przygotowanie się do mistrzostw świata. Przykro nam jednak, że opuścił drużynę Ryszard Komornicki. Względy rodzinne sprawiły, iż musiał on wyjechać do domu.

Tu Kopenhaga

Faworyci na czele

WCZORAJ w Kopenhadze rywalizowały pary taneczne. Wykonywały tańce obowiązkowe w układzie własnym. Znakomicie zaprezentowali się tu zwłaszcza Marina Klimowa i Sierglej Ponomarienko (ZSRR), którzy uzyskali najwyższe oceny, niwelując różnicę dzielącą ich od liderów — obrońców tytułu Natalii Biestiemienowej i Andrieja Bukina do 0,2 pkt.

Wylosowano kolejność, w jakiej soliści wykonywać będą program dowolny. Grzegorz Filipowski, zajmując 6 miejsce po programie skróconym, stracił szanse występu wraz z kończącą zawody czołową piątką. A ponadto w losowaniu miał wyraźnego pecha. W przedostatniej grupie pojedzie bowiem jako pierwszy, a 11 z kolei zawodnik. Tak więc wszyscy łyżwiarze czołowej dziesiątki jeździć będą dziś wieczorem po Polaku.

Budujemy halę widowiskowo-sportową dla Szczecina

5 tys. złotych od młodzieży z ZSO-2

OD młodzieży z ZSO nr 2 otrzymaliśmy pismo następującej treści:

„Z inicjatywy Rady Samorządu Szkolnego Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 została zorganizowana zabawa karnawałowa po hasłem: „Nie pij, nie pal". Sumę uzyskaną ze sprzedaży biletów ,wynoszącą 5000 zł, przekazujemy na budowę hali widowiskowo-sportowej w Szczecinie".

Podpisali członkowie Rady Samorządu Szkolnego: Sylwia Kucharska, Roman Mielianiec i Tomasz Czerwiński. (bt)

Konto budowy hali sportowo-widowiskowej w Szczecinie 81025-1805-189-85 NBP II OM Szczecin

„Mexico'86"

Brazylia faworytem

„FAWORYTEM zbliżających się mistrzostw świata jest drużyna Brazylii. W każdym razie jeśli nie ona, to złoty medal zdobędzie któraś z drużyn południowoamerykańskich" — stwierdził przewodniczący Federacji Piłkarskiej Ameryki Południowej Teofilo Salinas. „Prognozy te nie są tylko wytworem moich marzeń. Za zespołami z mojego kontynentu przemawiają nie tylko wysokie umiejętności, ale także, a może przede wszystkim warunki klimatyczne panujące w Meksyku. Nie są one obce piłkarzom Brazylii Argentyny czy Urugwaju".

Zdaniem Borga

„Tenis potrzebuje Johna McEnroe..."

SPORO komentarzy wywołała decyzja Johna McEnroe o czasowym rozbracie z tenisem. Na pytanie, czy nie jest przypadkiem początek końca kariery „strasznego Maca" inny słynny tenisista — Szwed Bjoern Borg odpowiedział: „Jestem innego zdania. John postanowił zmienić swoje życie prywatne, założyć rodzinę, a to przecież ważne wydarzenie w życiu młodego człowieka. Jestem przekonany, że wróci niebawem na korty, jest bowiem wielką ich indywidualnością. Obecny tenis potrzebuje Johna McEnroe. Gdyby stało się inaczej byłbym wielce zdziwiony..."

Kryzys w szczecińskim boksie

SZCZECIŃSKI boks jest dyscypliną sportu, której popularność zawsze wiązała się ze środowiskiem robotniczym. Sekcje bokserskie powstawały najpierw w KS Odra, KKS Pionier, ZKS Drukarz, KKS Błękitni w Stargardzie. Dziś te tradycje podtrzymuje Stocznia im. A. Warskiego, jedyny zakład pracy, którego klub sportowy od kilku lat stara się ten męski sport utrzymać na jako takim poziomie. Trzeba jednak od razu powiedzieć, że robi to ze zmiennym szczęściem, napotykając na najprzeróżniejsze przeszkody.

W ub. roku, mimo wcześniejszych zapewnień o utrzymaniu się w ekstraklasie, bokserzy spadli do II ligi. W tym roku, na 10 dni przed rozpoczęciem rozgrywek nie w pełni wiadomo kto będzie bronił barw Stali. Jednocześnie kierownictwo klubu ma poważne kłopoty z powierzeniem funkcji pierwszego trenera. Problem jest o tyle zawikłany, że trener jest (Seremak po rezygnacji Buczkowskiego), jednak ostatnio złożył on rezygnację z pełnionych obowiązków, choć miesięczny staż potwierdził jego przydatność do pełnienia tej funkcji. Po prostu zabrał się ostro do roboty, ale jak to często bywa, nie znalazł zrozumienia wśród zawodników, a nawet w gronie swoich kolegów — trenerów pomocniczych (Brodowiak, Łyś, Pierwieniecki). W ten oto sposób uwikłane w rozgrywki personalne „grupy nacisku" w sekcji zamiast myśleć o treningu dedukują jakby tu postawić na swoim. Nie wnikając w dalsze rozważania w tym temacie mogę tylko przypuszczać, że zwycięży koncepcja młodzieży i spór zostanie zakończony. Czy jednak naprawdę?

ZNANY teoretyk kf, członek Polskiej Akademii Olimpijskiej doc Krzysztof Zuchora twierdzi, że boks jest rozmową dwóch mężczyzn spierających się o to, który z nich ma rację. O co spierają się w takim razie strony w Stali Stocznia? Kto ma rację? Przy okazji trzeba dodać, że swoją koncepcję rozwiązania problemu mają także szczeciński OZB, WKKFiST oraz WFS.

A rozgrywki tuż, tuż...

Wydaje się, że sprawa ma szersze podłoże, gdyż ostatnio nie tylko w szczecińskim boksie dzieje się coś złego. Pustoszeją ringi, szlachetnych pojedynków na pięści widzi się coraz mniej. Kryzys branży bokserskiej w kraju uwidocznił się z całą ostrością.

W Stali Stocznia trenują II-ligowcy, a Pogoń, klub niegdyś szczycący się takimi zawodnikami jak Rutkowski, Sokołowski, Plisko, Ambroż, Murawski, bracia Pińscy prowadzi tylko pracę z młodzieżą. Okazuje się, że różne formy karate w naszym mieście, z całą ich wytworną wschodnią obrzędowością, uprawia sto razy tyle młodych ludzi co słynny polski boks.

Nie zwiększa się liczba działaczy bokserskich, a ci którzy są, zależą już do seniorów szczecińskiego sportu, mających wiele wspomnień z czasów młodości. Brakuje takich osobowości, jaką był niegdyś Edward Łaukedrey, który umiał skupić wokół siebie osoby pełne chęci działania. U nas tak się jakoś dziwnie dzieje, że zawodnicy po ukończeniu uprawiania boksu nie zasilają szeregów społeczników. Ci którzy są, niestety, często nie znają ceny sukcesu bokserskiego. Chcieliby bez większego wysiłku uzyskać efekty sportowe i prestiżowe. Wierzą w siłę pieniądza, kierowniczego polecenia, poganiania...

Nie mamy również szczęścia do dobrych, doświadczonych szkoleniowców, mających zaufanie przede wszystkim do własnych metod szkolenia i „nosa", który tak jest potrzebny w tej dyscyplinie. Stąd znaczna rotacja trenerów. W ciągu kilku lat w Stali było ich bodajże sześciu (Słomiński, Brodowiak, Bojanowski, Buczkowski, Seremak). Niebawem będzie następny. Karuzela zmian nie sprzyja stabilnej formie zawodników, rodzi niedomówienia, pomówienia i niesnaski.

I JESZCZE jedna sprawa.

Nie wszyscy dogłębnie przekonali się (mowa o działaczach i administracji sportowej), iż współczesny sport wyczynowy na ogół daje czołowym zawodnikom dogodne warunki egzestencji — w porównaniu z innymi młodymi ludźmi, wręcz doskonałe. Kariery sportowe trwają jednak krótko. Walka o zabezpieczenie finansowe jest więc zakodowana w umyśle zawodnika. Tę prawdę sportu sponsorzy i szefowie klubów powinni wliczać w swoje wydatki, bo jak nie — wyręczą ich bardziej nowocześnie myślący administratorzy. Ważny jest również fakt, że jeżeli się coś obiecą, to trzeba słowa dotrzymać, a nie zwlekać w nieskończoność i potem dziwić się, że zawodnicy chcą zmieniać barwy.

E. PAW.

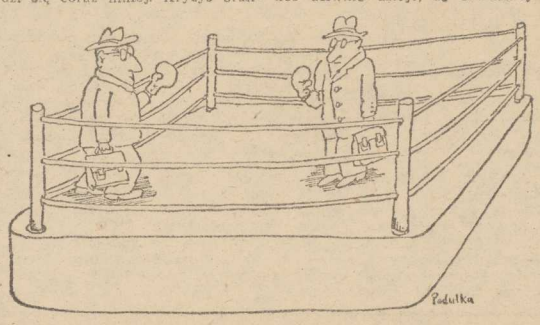

PS. Zajęcia z pięściarzami prowadzi trener J. Brodowiak. Kierownictwo sekcji zgłosiło do rozpatrzenia zarządowi klubu jego kandydaturę na funkcję pierwszego szkoleniowca. Poinformowano nas także, że pięściarz R. Stusarczyk zrezygnował z zamiaru zmiany barw klubowych.

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 9.30 — DK Hetman ul. 9 Maja 17 — giełda sprzętu sportowego.

Godz. 12 — stadion przy ul. Twardowskiego — towarzyski mecz piłkarski Pogoń — Dynamo Berlin.

Godz. 14 — DK Hetman — turniej tenisa stołowego dla dziewcząt

Godz. 16 — DK Budowlanych — błyskawiczny turniej szachowy.

Godz. 19 — Stargard SP 12 — mecz koszykarzy o mistrzostwo II ligi Spójnia — Wybrzeże Gdańsk.

NIEDZIELA

Godz. 7.20 — dworzec PKS w Szczecinie — zbiórka uczestników wycieczki do Puszczy Wkrzańskiej.

...muje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Cena prenumeraty miesięczna — 147 zł, kwartalna — 441 zł, półroczna — 882 zł, roczna — 1764 zł. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. D-3

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (sala kina „Promień") „Policja" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **MUZYCZNY** (889-02) sobota: „Królewna Śnieżka" g. 13; niedziela: g. 16; **PLECIUGA** — sobota: „Jaś i Małgosia" g. 11 (od l. 3); **FILHARMONIA** — koncert g. 19; sobota: g. 17.

KINA

DELFIN (468-78) „Chrześniak" g. 15.45, 18, 20 — pol., l. 15; sobota: „Baśń o Jasnym Sokole" g. 9.30, 11, 12.30, 14 — radz.; „Chrześniak" g. 15.45, 18, 20; **COLOSSEUM** (458-18) „Superman III" g. 15, 17.30 — USA, l. 12; „Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki" g. 20 — chiński, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **COLOSSEUM** (kawiarnia video) „Mistrzyni Wu-Dang" g. 16, 19 — chiński, l. 18; sobota i niedziela: g. 15, 17, 19; **KOSMOS** (380-03) „Nieoczekiwana zmiana miejsc" g. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30 — USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (733-35) sobota i niedziela: „Jaś i diabełek" g. 15 — bułg.; „Ucieczka z Alcatraz" g. 17 — USA, l. 15; „Miłość Swanna" g. 19.15 — fr., l. 18; **POLONIA** (22-18-34) „Indiana Jones" g. 14, 16.15 — USA, l. 15; „Hallo taxi" g. 18.30 — jug., l. 18; sobota i niedziela: „Smarkula" g. 11 — pol.; „Nowi goście" g. 13 — pol.; „Indiana Jones" g. 14, 16.15, 18.30 — USA, l. 15; **PIONIER** (475-02) „Spokojnie, to tylko awaria" g. 15, 17, 19 — USA, l. 15; sobota i niedziela: „Na dworze króla Tuszynka" g. 13, 14; „Spokojnie, to tylko awaria" g. 9, 11, 15, 17, 19; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „6 niedźwiedzi i klown Cebulka" g. 16.30 — CSRS; „Klasztor Shaolin" g. 18 — chiński, l. 15; niedziela: g. 13.15; **ZAMEK** — sobota: „Dziecko Rosemary" g. 16. 18.30 — USA, l. 18; niedziela: g. 16; **MARS** — piątek: „Czterej pancerni i pies" g. 16 — pol., cz. III; „Komandosi z Navarony" g. 18, 20.15 — ang., l. 15; niedziela: g. 17, 19.15; **PROMIEŃ** — sobota i niedziela: „Colargol i cudowna walizka" g. 11; „Pechowiec" g. 13 — fr., l. 12; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Miłość, szmaragd i krokodyl" g. 17, 19 — USA, l. 15; sobota: g. 11, 13; niedziela: g. 15, 17.15, 19.15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Thais" g. 18 — pol., l. 18; **1 MAJ** (Żydowce) sobota: „Gremlinsy rozrabiają" g. 15, 17 — USA, l. 12; niedziela: g. 16.30, 18.30; **HUTNIK** (Stołczyn) „E.T." g 16.30 — USA; sobota: „Wodne dzieci" g. 12 — ang.; „E.T." g. 13.40; niedziela: „E.T." g. 16.10; „Wodne dzieci" g. 14.30; **BAJKA** (Police) „Och, Karol" g. 17, 19 — pol., l. 15; sobota i niedziela: g. 15, 17, 19; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Tootsie" g. 18 — USA, l. 15; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Wypadek w kwadracie 36/80" — radz., l. 12; „Zagadka nieśmiertelności" — ang., l. 18; **MEWA** (Żelechowo) sobota: „Cudowny kwiat" g. 15.30 — radz.; „E.T." g. 17; niedziela: „E.T." g. 17; **JUTRZENKA** (Chojna) „Tysiąc miliardów dolarów" — fr., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Och, Karol" — pol., l. 15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Tajemniczy Budda" — chiński, l. 15; „Czuję się świetnie" — pol., l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Na granicy" — USA, l. 18; „Muppety jadą do Hollywood" — ang.; **WENUS** (Goleniów) „Fucha" — pol., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **DAR** (Stargard) niedziela: „Więzień Brubaker" — USA, l. 18; „Nie ma mocnych" — pol.; **CUKROWNIK** (Stargard) niedziela: „Więzień Brubaker" — USA l. 18; „Pan Wołodyjowski" — pol.; **INA** (Stargard) „Indiana Jones" — USA, l. 15; sobota i niedziela: „Miłość, szmaragd i krokodyl" — USA l. 15.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

niedziela

KORAB — „Jaworowi ludzie" g. 11, 12; „Ślad bobra" g. 13; **DELFIN** — „Baśń o Jasnym Sokole" g. 9.30. 11, 12.30, 14; **BAŁTYK** — „Piekielne przygody" g. 14; **POLONIA** — „Smarkula" g. 11; „Nowi goście" g. 13; **PIONIER** — „Na dworze króla Tuszynka" g. 13, 14; **HETMAN** — „Reksio i wrona" g. 12; **ZAMEK** — zestaw bajek g. 11, 12. 13; **PROMIEŃ** — „Colargol i cudowna walizka" g. 11; **MARS** — „Reksio kompan" g. 11; **SZMARAGDOWE** — „Przez dziurę w ścianie" g. 14; **PRZYJAŹŃ** — „Tajemnica starego ogrodu" g. 15; „Dżony i Arnika" g. 16.30; **1 MAJ** — „Mama" g. 15; **BAJKA** — „Trzeci książę" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Była sobie mała świnka" g. 16; **ZATOKA** — „Niech żyją duchy" — CSRS; **MEWA** (Żelechowo) „Toruńskie igraszki" g. 14.30 — pol.; „Cudowny kwiat" g. 15.30 — radz.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — Współczesna sztuka polska — g. 9—15.30; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Stare srebra; Krótka broń palna XVI—XX w. — g. 9—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina — dokumenty 40-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyrektor Janiny Szczerskiej — g. 9—15.30; **ZAMEK BWA** — Malarstwo J. Lengiewicza; Wystawa srebra pn. „Sztuka przedmiotu"; Malarstwo, rysunek i grafiki plastyków z Elbląga — g. 10—18. **HALL KINA PROMIEŃ** — Rysunek satyryczny Tomasza Rzeszutka g. 10—18.

MUZEA w sobotę i niedzielę czynne w g. 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.30 TV kurs rolniczy. 15.55 NURT — Aktualne problemy oświaty. 16.25 Wiadomości. 16.30 Dla młodych widzów — „Majsterklepka". 16.55 Dla dzieci — „Piątek z Pankracym". 17.20 Wiadomości. 17.30 Mag. wędkarski. 17.50 „Piłkarska kadra czeka". 18.05 „Bez próby". 19 Dobranoc". 19.10 Radziecki film dokumentalny. 19.30 Dziennik. 20 Relacja z obrad XXIV Plenum KC PZPR. 20.30 Film pol. — „Co dzień bliżej nieba". 22.10 Komentarze. 22.40 Sprawa dla reportera.

PROGRAM II

17.30 Sport. 17.50 „Zbliżenia" — czyli to i owo o filmie. 18.20 Przeboje Dwójki. 18.30 Kronika (lok.). 19.05 „Fragglesi". 19.30 Dziennik. 20 Galerie świata — „Ermitaż". 20.30 „Brawo". 21.25 Mag. filmów dokumentalnych. 22.10 Filmy Woody Allena — „Bierz forsę i w nogi". 23.40 Rozmowy intymne — o tej trzeciej, o tym trzecim. 0.10 Wiadomości.

SOBOTA

PROGRAM I

7.25 i 7.55 TTR. 8.30 Tydzień na działce. 9 „Sobótka". 10.30 Wiadomości. 10.40 Estrada folkloru. 10.55 Pr. dla niesłyszących. 11.25 TV lista przebojów. 11.40 „Ulotny ślad". 12.15 „Najlepsi z najlepszych". 13.10 „TV biuro pośrednictwa". 13.30 Za kierownicą. 14 „Konto M". 14.30 Mag. wojskowy. 15 Wiadomości. 15.05 Sztuka TV — „Kłamstwo". 16.30 TV lista przebojów. 16.50 „Święta wojna". 17.20 Losowanie Dużego Lotka. 17.35 ME w jeździe figurowej na lodzie — jazdy parami. 18.35 Duo fortepianowe Ruzicka—Svoboda. 19 Dobranoc. 19.10 Z kamerą wśród zwierząt. 19.30 Dziennik. 20 Film — „Oskar". 21.20 „Czas". 22.10 Wiadomości. 22.15 Sport. 23.10 Ang. pr. rozrywkowy. 23.35 Kino nocne — „Derrick".

PROGRAM II

13.30, 14 i 14.30 NURT. 15.05 „Zespół Dom". 16.25 Wideoteka. 16.55 Auto-moto-fan club". 17.30 Muzyka instrumentalna — ragtime. 18 Film TV ang. — „Wioska Ziemia". 18.30 Kronika (lok.). 19 „Halo komputer". 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 „Bis na bis". 21 Tydzień w polityce. 21.10 Filharmonia Dwójki. 21.50 Studio Hi-Fi. 22.35 Film TV ang. — „Klejnot w koronie". 23.35 Wiadomości. 23.40 Muzyka na dobranoc.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.55 Wszechnica rodziny wiejskiej. 8.20 „Tydzień". 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 Film TV ang. — „Miłośnicy przyrody". 11.05 Spotkanie z pisarzem Tadeuszem Urgaczem. 11.30 Film TV ang. — „Następny, proszę". 12.20 „7 anten". 13.05 „Klub sześciu kontynentów". 13.50 TV koncert życzeń. 14.35 „Kraj za miastem". 15 Wiadomości. 15.05 Teatr dla dzieci — „Koza". 16.10 Studio 1. 18.20 Antena. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film TVP — „Pan na Żuławach" (ost. odcinek). 21.10 Post scriptum do serialu „Pan na Żuławach". 21.55 Pegaz. 22.40 Niedziela sportowa. 23.15 „Muzyka, moda i...". 0.05 Wiadomości.

PROGRAM II

9.50 Film TVP — „Pan na Żuławach" (ost. odcinek). 11 Pr. wojskowy. 11.30 Lokalny koncert życzeń. 12 Kwadrans z hejnałem. 12.15 Wiadomości. 12.20 Jutro poniedziałek. 12.50 Kino familijne — „Robin Hood". 13.55 Kino Oko. 15 „Ze sztuką na ty". 16.10 Film fr. — „Nowa droga do Indii". 17.05 ME w jeździe figurowej na lodzie — pokazy mistrzów. 18.20 Słynne dzieła — słynni wykonawcy. 19 Pr. poetycki. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Stereo i w kolorze. 21 Sensacje XX wieku. 21.25 Przed serialem „Życie Kamila Kuranta". 21.45 Film TVP — „Życie Kamila Kuranta". 22.45 „Brunona Miecugowa duchy polskie". 23.03 Sport — alpejski Puchar Świata. 23.35 Wiadomości. 23.45 „Na 5 minut przed zaśnięciem".

UWAGA: TV zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

15.25 Uwaga — rock! 16.25 „Od stóp do głów". 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV — „Curro walczy dalej". 18.50 TV dziecięca. 19 „Zwierzęta przed kamerą". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV — „Mężczyźni z Naumachos". 21 ME w jeździe figurowej na lodzie — jazda panów. 22.30 Kronika. 22.45 Komedia — „Jak zagra ci życie". 24 Wiadomości.

PROGRAM II

17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 J. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 „Niebieskie okna". 20 Film z waszego wyboru. 21.30 Kronika. 22 Film rum. — „Zgubiony list".

SOBOTA

PROGRAM I

7.55 J. rosyjski. 9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 ME w jeździe figurowej na lodzie — jazda panów. 12 Wiadomości. 12.05 „100 lat automobilu". 12.30 Film TVP — „07 zgłoś się". 13.20 Pr. TV bułg. 13.50 Wiadomości. 14 ME w jeździe figurowej na lodzie — tańce. 17.05 Film dokum. 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV duńskiej — „Och, ci lokatorzy". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Pr. rozrywkowy". 21.30 Film wł. — „Corleone". 23.15 Kronika. 23.30 ME w jeździe figurowej na lodzie. 0.30 Wiadomości.

PROGRAM II

14 Naukowcy — pedagogom. 15.30 Widowisko dla dzieci. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV węg. 19.55 Wiadomości. 19 Spotkanie w kinie. 19.30 Studio Halle. 20 Film USA. — „Skarb wisielca". 21.30 Kronika. 22 Film kolumb. — „Czas, aby umrzeć".

NIEDZIELA

PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 i 10.45 Widowisko dla dzieci. 11 Naukowcy — pedagogom. 12 „Wirtuozi fortepianu". 12.20 Spotkanie w kinie. 12.50 Wiadomości — kronika. 13 Film szw. — „Dzieci z Niebieskich Gór". 14.30 ME w jeździe figurowej na lodzie. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 13.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film — „Telefon 110". 21.15 ME w jeździe figurowej na lodzie. 22.15 Kronika. 22.30 Radz. film dokum.

PROGRAM II

14.30 Piosenki ze sceny. 15 Widowisko dla dzieci. 15.30 Bajka radziecka. 16.45 Muzyka I. Dunajewskiego. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV — „Labirynt milczenia". 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Film wł. — „Ogrody Finzi Contini". 21.30 Kronika. 22 Film TV chińskiej — „Pogromca tygrysa".

RADIO

Relacje z obrad Plenum KC PZPR i wiadomości: 14, 16, 18, 19.

PROGRAM I

14.05 „Rytm". 14.55 Pięć minut o książce. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Piosenki naszych twórców. 18.05 Merkuriusz rządowy. 18.20 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 Radio — dzieciom: „Wesołe instrumenty". 20.15 Koncert życzeń. 20.35 Wiersze dla Ciebie. 21.15 Muzyka baroku. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 „Panorama świata". 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

14.30 Folklor na mapie świata — Hiszpania. 15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Znane czy nie znane. 15.30 Muzyka na syntezatory. 16 Dzieła, style, epoki. 16.50 „Głęboki sen". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Rozśpiewana młodzież. 17.40 UTSK. 18 Koncert życzeń. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.15 Wieczorne refleksje. 21.20 Ballady na fortepian. 21.30 Wieczór literacko-muzyczny. 21.40 Teatr PR — „Legenda o świętym pijaku". 22.15 Słuchajmy razem — zaprasza Marek Gaszyński. 23 „Gra w tarota". 23.20 Inspiracje literackie w muzyce. 24 Nocne muzykowanie. 0.45 Miniatura literacka — „Noweletki".

PROGRAM III

15.05 Rock po polsku. 15.45 Polska roku 1985. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 „Czarodziejska góra". 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Na spotkanie dnia". 20 Piosenki Edyty Geppert. 20.45 Klub Trójki — „Medytacje w jodze". 21 Trzy kwadranse jazzu — dyskografie. 21.45 Klub Trójki — „Medytacje w jodze". 22.15 Lubię szum starej płyty. 22.45 Przeczytajcie raz jeszcze. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Sobowtór"

PROGRAM IV

14 Klub Niebieskiej Tarczy. 14.25 Rozgłośnia harcerska. 15.30 „Między nami". 16 Lektury nastolatków — „Złote i szare". 16.10 „40 lat minęło — z piosenką". 16.30 Widnokrąg — „Magazyn nowości medycznych". 17.05 „Muzyka oratoryjna". 18 Magazyn „Moje hobby". 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 J. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci — „Popularyzacja czytelnictwa w RFN". 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 „Twórcy i interpretatorzy muzyki kameralnej". 22.50 Lektury Czwórki: „Narodziny weneckiego imperium kolonialnego". 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka.

SOBOTA

PROGRAM I

8.05 Obserwacje Krystyny Zielińskiej. 8.15 Muzyka poranna. 8.30 Przegląd prasy. 8.45 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Tristan 1946". 11 Koncert przed hejnałem — muzyka klasyczna i popularna. 11.30 Muzyka rozrywkowa. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn „Rytm". 14.55 Pięć minut o fingie. 15 Bank przebojów. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Koncert życzeń. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.30 Radio dzieciom — „Supełek". 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 Bractwo Złotej Blachy. 22 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II

6.05 Muzyczne dzień dobry. 6.30 Studio Bałtyk. 8.10 Poranna serenada. 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki. 9 „Gra w tarota". 9.20 Muzyka, którą lubi Krzysztof Riege. 9.50 „Głęboki sen". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Recital Zdzisławy Sośnickiej. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 Koncert muzyki popularnej. 13.05 Zawód — nauczyciel. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 Co jest grane? — pytania, odpowiedzi, nagrody. 16 Dzieła, style, epoki. 16.50 „Głęboki sen". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Szczecińskie piosenki. 17.40 Tydzień na Zachodnim Wybrzeżu. 18 Róża Wiatrów. 18.30 Gwiazdozbiór. 19.20 „Don Antonio". 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.05 Wieczorne refleksje. 21.10 Ballady na gitarę. 21.30 Studio Hi-Fi. 22.15 „Gra w tarota". 22.35 Studio Stereo zaprasza. 0.45 Miniatura literacka — „Noweletki".

PROGRAM III

7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Hayzeil i kawał łajdaka". 9.05 Piosenki na weekend. 9.15 Wizyty i podróże. 9.30 Przeboje z filharmonii. 10 „Czarodziejska góra". 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 11.15 Dziś w liście przebojów. 11.30 W życiorysach nie znajdziecie. 11.40 Dziś w liście przebojów. 11.50 „Na spotkanie dnia". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Wojny urojone". 13.10 Mag. zespołu Kaczki z Nowej Paczki. 14 W kręgu opery klasycznej — Mozart — „Wesele Figara". 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.40 „To zboże śpiewa". 16 Zapraszamy do Trójki. 19 „W cieniu czarodziejskiej góry". 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Na spotkanie dnia". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko" — „Zielony diament". 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

7.15 Dookoła świata. 7.30 Gra Connt Bassie. 7.40 J. angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Alfabet piosenki aktorskiej. 10.30 Vademecum słów i znaczeń. 11 Rozgłośnia harcerska. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro Listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 Koncerty zatrzymane w czasie. 13.55 „Lektury i przemyślenia". 14 O kulturę słowa. 14.20 Śpiewa Marek Grechuta. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 „Klub wydawców". 18 Warszawski tydzień muzyczny. 19 Portrety Polaków. 19.40 J. francuski. 19.55 Swingowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.32 Piosenki — przeboje. 21.50 Felieton literacki Elżbiety Staniszewskiej. 22 Spotkanie z reportażem. 22.25 Wiatrowe głosy i ludzkie tony... 22.50 Lektury Czwórki. 23 „Kulisy scen i scenek". 23.30 Rozmowy intymne.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 8 Mag. wojskowy. 9.10 Przeboje zawsze młode. 10 Poznajmy się. 11 Koncert przed hejnałem. 11.45 Zespoły typu: „Śląsk" lub „Mazowsze". 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości tygodnia. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Z kolekcji gwiazd estrady. 13.45 Informacje, rady, propozycje. 14 Klasycy operetki. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 „Wesoły autobus". 17 Dialogi historyczne. 17.15 Inscenizacje operowe. 18 „Wektory". 18.20 Magazyn „Rytm". 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio — dzieciom. 20.05 Śladem naszych interwencji. 21.05 Słynni wirtuozi. 21.55 Radio Artel przedstawia. 22 Teatr PR — „Dacza". 23.10 Świat w tygodniu. 23.20 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM II

7.10 Muzyka młodych. 8 Koncert życzeń. 8.25 Sztafeta pokoleń. 8.45 Aud. wojskowa. 9.05 Poranek z muzami. 11 Koncert Orkiestry PRiTV. 12 Płytoteka Dwójki. 12.10 Zanim trafią na listy przebojów. 13.05 „Wiek Markiza de Sade'a — magazyn literacki. 14 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Powtórki płytowe. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na życzenie. 17.05 Biblioteka muzyczna. 18 „Romanse i nie tylko". 18.45 Artur Rubinstein gra słynne miniatury. 19 „Romanse i nie tylko". 19.45 Artur Rubinstein gra słynne miniatury. 20 Stereo i w kolorze. 21.20 „Romanse i nie tylko". 22.25 Artur Rubinstein gra słynne miniatury. 22.30 Wieczór płytowy. 0.30 „Szanujmy wspomnienia".

PROGRAM III

7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę. 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tylko 50 minut". 10.50 „Skąd przyszli Cyganie". 11 Pod dachami Paryża. 11.30 „Dwa procesy Galilea Galilei". 12 Recital z nagrań Artura Rubinsteina. 12.50 „Skąd przyszli Cyganie". 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Tomasza Marczewskiego. 14.15 Nowa płyta zespołu „Saga". 15 Przegląd wydarzeń tygodnia. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 „Skąd przyszli Cyganie". 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagrania Trójkowe. 18 „Tryptyk z roku 1905" — słuch. 19.05 Baw się razem z nami. 21 „Epilog w stearynie" — słuch. 21.20 Punctum contra punctum. 22 „Sto książek — sto rozmów". 22.15 Jam session w Trójce. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Jam session w Trójce. 23.50 Klaus Rifbjerg — „Sobowtór".

PROGRAM IV

7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Pieśni religijne Jana Sebastiana Bacha. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10 Recital organowy. 10.30 Teatr dla Dzieci — „Baśń o korsarzu Palemonie". 11 Magazyn harcerski. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki — „Duszpasterz". 13.30 „Mszalnickie wesele". 13.45 Krajobrazy historyczne — „Braniewo". 14.15 Monografie. 14.45 Popołudnie młodych słuchaczy. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży — „Ludzie stamtąd". 16 „Refleksje uczonych". 16.05 „XXI Festiwal Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej". 16.45 Dorośli o harcerstwie. 17.05 Quiz popularnonaukowy — „Wist". 17.50 Kompozycje w stylu polskim". 18 Nabożeństwo Kościoła baptystów. 18.40 Preludia chorałowe i motety Brahmsa. 19 Alfa i omega — magazyn popularnonaukowy. 19.35 Echa festiwali i konkursów muzycznych. 20.20 Wieczór muzyki i myśli — „Samotność". 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 Lektury Czwórki — „Narodziny weneckiego imperium kolonialnego". 23 Śpiewa Neil Diamond. 23.10 Magazyn Publicystyki Kulturalnej.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ (1 lutego) czynne będą sklepy ogólnospożywcze, nabiałowe, piekarnicze w godz. od 7 do 13, przy ul. ul.: Zawrotnej 9, Karpiej 1, Inwalidzkiej, Światowida Kościelnej, Stołczyńskiej, Pokoju Lutyków, Batalionów Chłopskich, al Niepodległości, Przodowników Pracy, Budziszyńskiej, Jaworowej, Miodowej, M. Buczka, Pocztowej, 5 Lipca, Wojciechowskiego, Pułaskiego, Krzywoustego, Dąbrowskiego, Potulickiej, Powstańców Wielkopolskich Kolumba, Kard. Wyszyńskiego 24, Grodzkiej 18, Chobolańskiej, Karola Miarki 25, al. Wyzwolenia 6 i 85, Rewolucji Październikowej 31, Krasińskiego 104 i 18, Bohaterów Getta Warszawskiego 21, Felczaka 17, Komuny Paryskiej 40, 26 Kwietnia, Niemcewicza 2, Robotniczej 12, Wieszesława 11, Unii Lubelskiej, Goleniowskiej 32, Piastów 8, Chopina, Zawadzkiego, Przyszłości, Santockiej, pl. Popiela, Struga, Dunikowskiego, Roentgena, Lelewela 8, przy rest. „Domowa", Obr. Stalingradu, Goszczyńskiego, Zwierzynieckiej, Rydla, Armii Czerwonej 19, Lednickiej 1, Śląskiej 19, Ku Słońcu 43, Słonecznej 32, Dzierżonia, Legnickiej, al. Wojska Polskiego 42 i 134, Szerokiej, Pyrzyckiej, al. Wyzwolenia 32, Niemcewicza oraz al. Wojska Polskiego 11 (od godz. 22).

Sklepy dyżurne czynne od 7 do 17 przy ul. ul.: Zamiejskiej 1, Armii Czerwonej 38, Witkiewicza, 9 Maja, Barbary, Reymonta, Zamkniętej, Willowej, pl. Popiela.

Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz konsygnacyjny przy al. Jedności Narodowej 47 czynne w godz. od 10 do 17.

Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie czynne w godz. od 8 do 13 oraz rybne przy Bohaterów Getta Warszawskiego, pl. Kilińskiego, Poniatowskiego.

Sklepy monopolowe czynne w godz. od 13 do 17 przy ul. Stołczyńskiej, Łokietka, Tkackiej.

Sklepy przemysłowe czynne w godz. od 10 do 16 z wyjątkiem sklepu „Mebelek" przy ul. Barbary 2, który czynny będzie od 8 do 17.

Kioski „Ruchu" — czynna cała sieć w godz. od 6 do 15 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al Wojska Polskiego przy „Kosmosie", al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, Jasnej 105, Karola Miarki róg Ku Słońcu, pl. Kościuszki, Mickiewicza róg Brzozowskiego, pl. Lenina, Budzyszyńskiej, Basen Górniczy, al. Niepodległości przy „Juniorze", Brama Portowa, Emilii Gierczak, pl. Hołdu Pruskiego oraz na Dworcu Głównym PKP czynny od 6 do 22.

Pogotowie TV czynne w godz. od 8 do 12, naprawa TV czarno-białych, ul. Wyszyńskiego 25, tel. 356-96. Naprawa TV kolorowych, ul. Kard. Wyszyńskiego 5/7, tel. 359-55.

Pomoc drogowa czynna w godz. od 7 do 22 — tel. 981. Stacje obsługi samochodów czynne od godz. 6 do 14 — Mieszka I, Przestrzenna, Smolańska.

Całą dobę czynne będą stacje benzynowe przy ul.: Mickiewicza, Kadłubka, Kopernika, Ku Słońcu, Eskadrowej, Chopina; od 7 do 15 — 1 Maja, Kolumba, Goleniowskiej, Sikorskiego oraz od godz. 12 do 20 przy ul. Mazurskiej, Eskadrowej, Somosierry.

W niedzielę (2 lutego) czynne będą Delikatesy przy al. Wyzwolenia 37 w godz. od 9 do 13, w tych samych godzinach czynne będą Delikatesy przy al. Anieli Krzywoń, natomiast przy al. Wojska Polskiego 25 od 13 do 17.

Kioski „Ruchu" — czynna połowa sieci w godz. od 8 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, Jasnej 105, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Budziszyńskiej, Basen Górniczy, al. Niepodległości przy „Juniorze", Emilii Gierczak, pl. Hołdu Pruskiego, al. Niepodległości przy barze „Extra", al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Dworzec Gł. PKP — od 6 do 22.

POCZTA

Całą dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym PKP. W godzinach od 8 do 13 czynne będą urzędy pocztowe przy ul. ul.: Dworcowej 20, Pocztowej 5, al. Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120, Strzałowskiej 46, Dubois 9, Zamkniętej 2, Krakowskiej 19, Zegadłowicza 12, Anieli Krzywoń 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 55, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jarowita 9, Bat. Chłopskich 79, Bałtyckiej 38, pl. Dzierżyńskiego 1, w Załomiu, Wilczej 13, al. Wojska Polskiego 35, Milczańskiej 1, Szkolnej, Małopolskiej 17, Włościańskiej 1, Chopina 26, w Policach 1 przy ul. Grunwaldzkiej 16 oraz w Policach 3 — Piastów 5 (od 9 do 11).

KOMUNIKACJA

Środki komunikacji miejskiej WPKM kursować będą według świątecznego rozkładu jazdy.

* * *

Z dniem 3 lutego na okres ferii zimowych zostanie zawieszona szkolna linia autobusowa nr 109.

* * *

Z powodu prac konserwacyjnych sieci na pętli tramwajowej przy ul. Potulickiej w dniu 1 lutego w godzinach od 10 do 17.30 tramwaje linii nr 4, 9 i 10 będą kursowały od Bramy Portowej ul. Kardynała Wyszyńskiego do ul. Dworcowej. Na wyłączonym z ruchu tramwajowego odcinku kursować będą autobusy

Handelek pod chmurką

NA ZIELONYM rynku — martwy sezon. Uliczne stragany czynne są „w kratkę", targowiska zupełnie opustoszały, w sklepach warzywnych zaopatrzenie jest nie najlepsze (trudno nawet skompletować włoszczyznę, bo jeśli można kupić np. marchew, to brakuje selerów czy pietruszki, itd., itp.). Zdarza się też (co naprawdę nie powinno mieć miejsca), zwłaszcza w piątki przed wolnymi sobotami lub w poniedziałki, iż brakuje ziemniaków.

Niezawodni są tylko uliczni przekupnie. Tych nawet najsroższy mróz czy porywisty wiatr nie rusza zza prowizorycznych stoisk. Inna rzecz, iż widocznie ta wytrwałość się opłaca (włoszczyzna — 50 zł, główka dorodnego czosnku — nawet 120 zł).

Foto.: Z. Jodkowski

Malowanie — teraz?

MPGM odpowiada

PO NASZEJ krytycznej notatce o podjęciu w jednym z budynków przy ul. Naruszewicza malowania klatki schodowej podczas silnych mrozów na początku stycznia br. otrzymaliśmy odpowiedź z Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej, z której wynika, iż nic takiego się nie stało, ponieważ w budynkach jest centralne ogrzewanie, więc temperatura na zewnątrz nie ma wpływu na jakość prac.

Otóż podpisany pod wyjaśnieniem zastępca dyrektora do spraw produkcji MPGM inż. Ryszard Goroś — myli się. Żadna z klatek schodowych w wymienionych budynkach (myśmy pisali tylko o jednym, MPGM z rozpędu przysłało całą listę domów) nie jest ogrzewana kaloryferami. W mieszkaniach, owszem, jest centralne ogrzewanie, ale na klatkach schodowych nie ma i zimą jest tam mniej więcej tak samo chłodno jak na ulicy. Zatem żaden prawdziwy fachowiec nie zgodziłby się na malowanie tam ścian właśnie teraz.

Przy okazji jeszcze jedna uwaga: zamiast wydawać co kilka lat pieniądze na malowanie ścian — warto by raz a porządnie wymienić stolarkę okienną na korytarzach i usunąć ze schodów resztki przedwojennego linoleum. **(mg)**

„CKM „SŁOWIANIN",
ul. Korzeniowskiego 2,
tel. 456-55

organizuje

KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO

I, II i III stopnia

Zebranie organizacyjne od będzie się 3 lutego (poniedziałek), o godz. 18 w CKM „Słowianin".

539-K

Otwarcie już niebawem

Dom Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

OD UBIEGŁEGO ROKU w stylowym pałacyku TPPR przy al. Wojska Polskiego trwa gruntowny remont, co zresztą widać z ulicy. Po planowanym na IV kwartał br. ukończeniu wszystkich prac, w całkowicie zmodernizowanych pomieszczeniach będzie można prowadzić — w większym niż dotąd zakresie — działalność odpowiadającą randze takiej placówki jaką jest Dom Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

STAŁYCH bywalców przytulnej kawiarni „Drużba" ucieszymy na pewno wiadomością, że będzie ona znacznie większa i uzyska inny wystrój wnętrza. Z planowanej natomiast tutaj działalności kulturalnej każdy wybierze coś interesującego dla siebie. **Koncerty przy świecach i herbacie z samowara, spotkania z ciekawymi ludźmi, dni konwersacji w języku rosyjskim i wiele innych atrakcji,** przyciągną zapewne wiele osób. Powiększone zapłacze pozwoli również na serwowanie smacznych dań kuchni rosyjskiej mającej u nas wielu miłośników.

ZWIĘKSZONA zostanie powierzchnia przeznaczona dla kina z widownią na ok. 100 osób. Będzie tu poczekalnia z osobnym wejściem i kasy biletowe, zaś o interesujący repertuar dla dzieci i dorosłych zadba szczecińskie OPRF.

W budynku mieścić się będą ponadto biura Zarządu Wojewódzkiego i Miejskiego TPPR, klub z czasopismami radzieckimi oraz nowoczesny gabinet do nauki języka rosyjskiego. **Planuje się też otwarcie sklepu z artykułami sprowadzanymi z ZSRR.**

POPRAWA warunków lokalowych Towarzystwa pozwoli na znaczny rozwój jego różnorodnej pracy, wprowadzenie nowych form, ale jest to temat na osobny artykuł. Wewnątrz budynku tymczasem trwają prace. Swoją pomoc zaoferowali już żołnierze polscy i radzieccy, a także junacy z OHP, milicja, ZOMO i członkowie TPPR.

MAMY nadzieję, że członkowie zbiorowi Towarzystwa, czyli zakłady pracy, będą także zainteresowane tym, aby Dom Przyjaźni jak najlepiej spełniał swoją funkcję i zechcą pomóc w wyposażeniu budynku.

(eb)

Muzyczne propozycje

● **ARCYDZIEŁA** muzyki klasycznej. Dziś o godz. 19 i jutro o godz. 17 w Filharmonii odbędą się koncerty Orkiestry Symfonicznej z udziałem młodych muzyków szczecińskich: Jacka Kraszewskiego — dyrygenta oraz pianisty — Bogusława Rottermunda. W programie arcydzieła muzyki symfonicznej: Scherzo ze „Snu nocy letniej" Mendelssohna. Koncert fortepianowy C-dur Mozarta oraz I Symfonia c-moll Brahmsa.

● **FOLKLOR z Ziemi Pyrzyckiej.** W niedzielę o godz. 12 w Sali Bogusława Zamku wystąpią pyrzyckie zespoły ludowe: „Bandoska" — ze Spółdzielni Kółek Rolniczych w Mielęcinie, „Letnianka" z Letnina oraz Pyrzycka Kapela Ludowa z Pyrzyc.

● **KONCERT KAMERALNY.** W niedzielę o godz. 18 w zamkowej Sali Anny Jagiellonki koncert kameralny Szczecińskiego Towarzystwa Muzycznego w którym wystąpią: Jolanta Reszelska (fortepian) i Andrzej Balbuza (fagot). Grać będą utwory J. S. Bacha, G. Ph. Telemanna, Ludwika van Beethovena i C. Saint-Saensa. Słowo wstępne wygłosi Roman Kraszewski. **(l)**

Na razie pozostaje ją tylko oszczędzać!

Suche krany w Skolwinie

MOWI SIĘ, że Szczecin leży na wodzie i w zasadzie nie powinno jej w mieście brakować. I tak jest rzeczywiście, ale po prawej stronie Odry. Lewobrzeże, a więc zasadnicza część miasta cierpi niestety na jej niedostatek. Mało tego, są nawet dzielnice, w których wodę łapie się tylko w nocy.

W TAKIEJ właśnie sytuacji są mieszkańcy północnych dzielnic, a już z całą ostrością problem ten występuje w Skolwinie. Toteż nic dziwnego, że wczorajsze spotkanie samorządowców i radnych tej dzielnicy z przedstawicielami Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji poświęcone było temu właśnie zagadnieniu.

DYREKTOR Paweł Niedźwiedź ponownie więc wysłuchał wszystkich skarg i wniosków dotyczących wody i raz jeszcze bezradnie rozłożył ręce. Ażeby sytuacja uległa zdecydowanej poprawie konieczna jest wymiana sieci wodociągowej w tym rejonie, przede wszystkim jednak budowa nowego ujęcia. Na to, jak wiadomo, nie ma pieniędzy. Wszystkie zaś inne poczynania łącznie z modernizacją przepompowni, to jedynie półśrodki. Bo nawet jeżeli zamontuje się pompy o większej wydajności, ciśnienia nie wytrzyma stara sieć, która woda zacznie po prostu rozsadzać.

Jakie jest więc wyjście z tej sytuacji, ażeby chociaż doraźnie poprawić zaopatrzenie mieszkańców w wodę? Oczywiście jej oszczędność. Z drugiej zaś strony, co sugerował radny WRN Józef Pepliński zmuszenie niektórych zakładów pracy tej dzielnicy do czerpania wody na cele produkcyjne z własnych ujęć. Po trzecie wreszcie budowa nowej trafostacji. Istniejący system energetyczny nie zaspokaja potrzeb podstacji wodociągowych w tej części miasta. Wiadomo, że choćby godzinne wyłączenie prądu powoduje pozbawienie mieszkańców wody na dwie, trzy godziny. A zdarza się to, niestety, bardzo często.

JAK jednak widać nie są to ustalenia, które od razu przyniosą zdecydowaną poprawę. Na całkowite zlikwidowanie kłopotów z wodą trzeba i czasu i pieniędzy. Póki co RPWiK zobowiązało się do zwiększenia ilości przesyłanej wody. Ujęcie, które zaopatruje w wodę północną część Szczecina, będzie musiało tak nią gospodarować, ażeby starczyło dla wszystkich. **(Jacz)**

TELEGRAM!

Hotel „Orbis" — „Neptun"

— bal karnawałowy

— w dniu 1 lutego br. godz. 20.00. Są jeszcze bilety do nabycia!

574-K

„Śpiewać każdy może"

W KLUBIE studentów Uniwersytetu Szczecińskiego „Atut" w najbliższą niedzielę o godz. 18 odbędzie się kolejna impreza z cyklu „Śpiewać każdy może". Organizatorzy zapraszają do udziału wszystkich amatorów śpiewu i muzykowania, a także młodych kompozytorów i autorów tekstów, tak ze środowiska akademickiego, młodzieży szkolnej, jak i robotniczego. Na najlepszych czekają atrakcyjne nagrody.

Zgłoszenia należy dokonać bezpośrednio w klubie (tel. 894-42 po godz. 18) lub w Akademickim Radiu „Pomorze" (tel. 834-72). **(c)**

Notatnik szczeciński

◆ DK SM „Wspólny Dom" (ul. Marcina 2), zaprasza emerytów i rencistów na zabawę karnawałową dla seniorów 1 lutego o godz. 18.

◆ DK „Hetman" zaprasza na giełdę zimowego sprzętu sportowego 1 lutego o godz. 9.30, o godz. 12 — uczniów szkół podstawowych na dyskotekę, o godz. 14 — dziewczęta do wzięcia udziału w turnieju tenisa stołowego. 2 lutego o godz. 17 — dyskoteka dla uczniów szkół ponadpodstawowych, 3 lutego o godz. 17, zabawa karnawałowa dla emerytów i rencistów.

◆ Klub „Pinokio" organizuje 1 lutego o godz. 17 koncert Jerzego Filara. 2 lutego o godz. 12 w klubie, giełda sprzętu zimowego i sportowego.

◆ Klub Osiedlowy SSM (ul. Jodłowa 7), zaprasza dzieci o godz. 11 na występy Teatrzyku Dziecięcego „Ufoludki!", oraz na projekcję bajek.

◆ CKM „Słowianin" zaprasza sympatyków tańca i absolwentów kursu tańca towarzyskiego na karnawałową wprawkę taneczną 2 lutego w godz. 18—23. W programie konkursy, gry i zabawa.

◆ Klub „Remedium" zaprasza 2 lutego o godz. 15.30 dzieci na bajki filmowe.

◆ Klub fabryczny przy FMS „Polmo" zaprasza młodzież na dyskotekę 1 lutego o godz. 18 i 2 lutego o godz. 17. Klub wspólnie ze Szczecińskim Klubem Kolekcjonerów organizują giełdę starocci w dniu 2 lutego w godz. 9—14.

◆ Giełda sprzętu i publikacji o tematyce psychotronicznej i radiestezyjnej odbędzie się 1 lutego w godz. 11—14 w gmachu przy al. Wojska Polskiego 68.

◆ W niedzielę o godz. 16 kolejne spotkanie w zamkowym Kinie Familijnym. Dla dorosłych kino „Zamek" przygotowało film R. Polańskiego „Dziecko Rosemary", a dla dzieci ciekawy zestaw bajek oraz inne atrakcje. W każdą niedzielę od godz. 11 można rezerwować bilety tel. 473-92.

Co — gdzie — kiedy?

Ferie bez nudy

W SOBOTĘ 1 lutego odbędą się następujące imprezy:

● Giełda filatelistyczna z konkursami — Pałac Młodzieży, pawilon III, sala 75, godz. 10.

● Projekcja zestawu bajek pt. „Reksio i UFO", godz. 12, sala kinowa Pałacu Młodzieży.

● Projekcja filmu pt. „Pechowiec" — kino „Promień", godz. 11 i 13 (sobota i niedziela).

● Od godz. 10 w Ognisku Pracy Pozaszkolnej przy SP 14 (ul. Strzałowska 27) cykl imprez, m. in. film „Stawka większa niż życie", spotkanie przy muzyce, zajęcia w pracowni krawieckiej, tenis stołowy, klejenie modeli drewnianych, konkurs plastyczny i spacer do lasu.

W poniedziałek natomiast zapraszają:

● Kurs tańca towarzyskiego dla dzieci i młodzieży, CKM „Słowianin", godz. 11—12.30.

● Gry i zabawy przy muzyce, MOK w Dąbiu, godz. 10.30—14.

● Pałac Młodzieży, od godz. 12 w sali teatralnej ferie z mikrokomputerem, w hallu giełda płyt i sprzętu radioelektronicznego, a w sali kinowej projekcja filmu pt. „Żandarm w Nowym Jorku".

● DK Budowlanych (al. Boh. Warszawy) — od 3 do 14 lutego — prowadzi bezpłatny kurs tańca towarzyskiego stopnia podstawowego. W godzinach 11 i 13 początek projekcji filmu (pt. „Oddział").

● DK „Hetman" (ul. 9 Maja), godz. 11 projekcja bajek, godz. 12 bal pod hasłem „Poznajmy się", godz. 14 zajęcia w pracowni plastycznej.

● DK SM „Wspólny Dom" (ul. Marcina), godz. 12 turniej tenisa stołowego, godz. 14 bajki dla najmłodszych, godz. 11—13 zajęcia plastyczne, od godz. 10 gry i zabawy na śniegu (kąpielisko „Gontynka").

● Osiedlowy Klub SSM przy ul. Jodłowej, godz. 10.30—12.30 zwiedzanie zabytków Szczecina, godz. 13.45—15.00 zajęcia świetlicowe, projekcja baśni filmowej, ogłoszenie konkursu „Maskotka zimowiska".

● Ośrodek Pracy Pozaszkolnej przy SP 65, godz. 10 spotkanie z kustoszem Muzeum Narodowego, godz. 11 rozgrywki sportowe, wykonywanie pacynek, godz. 11 (przy ul. Jaśminowej 4) bal dla dzieci z klas I—III, godz. 13 spotkanie z tańcem i piosenką.

● DK SM „Śródmieście" (al. Wyzwolenia 85), godz. 10 inauguracja akcji „Zima 86", godz. 11 spektakl teatralny pt. „Pinokio", godz. 12 gry i zabawy sportowe, godz. 13 konkurs rock and rolla.

● Ośrodek Pracy Pozaszkolnej przy SP-13 godz. 10—13 turniej tenisa stołowego pomiędzy uczniami szkół nr 13 i 39; godz. 10—13 mecze koszykówki pomiędzy uczniami szkół nr 13 i 23; godz. 10—12 zajęcia w kole „Makrama".

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 982; Energetyczne — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS — 450-30; odjazdy autobusów pośpiesznych — 936; KOLEJOWA — 936; pociągi odjeżdżające — 933; pociągi przyjeżdżające — 934; USŁUGOWA — 422-14 (piątek g. 7.30—17.30); O RUCHU STATKÓW W PORCIE I NA MORZACH: 951; RODZINA (PLO, PZB, PZM, „Gryf", „Odra") — 34-716; „TRANSOCEAN" — 383-63 g. 8—20; SZPITALE: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7 — sobota; Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; niedziela: Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — III Pomorzany; sobota Kolejowy; niedziela: Arkońska; STUDENCKI TELEFON ZAUFANIA — sobota: g. 20—24 — 824-773; PRZYCHODNIE: Dziecięca — Wojciecha 7 — g. 20—8; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; Stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 — g. 20—7; sobota i niedziela: Dziecięca — Wojciecha 7 — całą dobę; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 18 — całą dobę; Stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 całą dobę; APTEKI: Jagiellońska 16 a (dod. odtrutki i tlen) — 371-55; Mickiewicza 101 — 730-44; Stołczyn, Nad Odrą — 239-422; Zdroje, Batalionów Chłopskich 54 — 612-573; Apteki czynne w sobotę w g. 8—15.30: Naruszewicza 11 — 220-164 i w g. 8—18: Wojska Polskiego 134 — 749-00; pl. Grunwaldzki 42 — 342-63